

# TYGODNIK

Solidarność



## ŻÓŁTA KARTKA od Solidarności

Dialog, energetyka, wolne niedziele

- POMNIK Z KRADZIONYM LOGO
- ROSYJSCY HAKERZY GROŻĄ DOSTAWOM ŻYWNOSCI

Fot. M. Żęgłirski

ISSN 0208-8045  
2.4. INDEKS  
379433  
9 1770208 040450  
CENA 4,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)





# 32

# Międzynarodowy Wyścig Kolarski „Solidarności” i Olimpijczyków

COURSE CYCLISTE DE „SOLIDARNOŚĆ” ET DES CHAMPIONS OLIMPIQUES

Pabianice – Stalowa Wola • 23–26.06.2021



PATRONAT HONOROWY



MARSZAŁEK  
WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO  
Grzegorz Schreiber

Patronat Honorowy

Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Andrzeja Dudy



## 1. ETAP • 23 czerwca 2021

### PABIANICE – ŁÓDŹ (75,1 km)

0,0 km	START HONOROWY – PABIANICE, ul. Waltera-Janke	10,15
0,0 km	START OSTRY – PABIANICE, ul. Waltera-Janke	10,30
13,6 km	PREMIA SPECJALNA – pamięci ANDRZEJA SYSKI – RZGÓW, pl. 500-lecia	10,48
52,2 km	LOTNY FINISZ – BRÓJCE, z prawej UG	11,39
62,5 km	PREMIA SPECJALNA – ANDRZESPOL, ul. Rokicińska 116	11,53
75,1 km	META – ŁÓDŹ, ul. Przybyszewskiego, na wys. ul. Snowalnianej	12,10

## 2. ETAP • 23 czerwca 2021

### KUTNO – PŁOCK (96,9 km)

0,0 km	START OSTRY – KUTNO, Plac Wolności	18,00
74,0 km	LOTNY FINISZ – GABIN, ul. Dobrzykowska	19,38
96,9 km	META – PŁOCK, ul. 7 Czerwca 1991 r. / Orlen Arena	20,09

## 3. ETAP • 24 czerwca 2021

### KOLUSZKI – SIERADZ (191,6 km)

0,0 km	START HONOROWY – KOLUSZKI, ul. Zagajnikowa	14,15
0,0 km	START OSTRY – KOLUSZKI, ul. Zagajnikowa	14,30
37,3 km	LOTNY FINISZ – Tablica POWIAT ZGIERSKI, MIASTO GŁOWNO	15,19
67,0 km	LOTNY FINISZ – PIĄTEK, ul. Łęczycyka	15,59
167,7 km	LOTNY FINISZ – WARTA, Rynek, ul. Błękitnej Armii	18,13
191,6 km	META – SIERADZ, plac Wojewódzki	18,45

## 4. ETAP • 25 czerwca 2021

### TOMASZÓW MAZOWIECKI – KIELCE (212,7 km)

0,0 km	START HONOROWY – TOMASZÓW MAZOWIECKI, pl. Kościuski	13,15
0,0 km	START OSTRY – TOMASZÓW MAZOWIECKI, pl. Kościuski	13,30
13,5 km	LOTNY FINISZ – TEOFILÓW	13,48
65,2 km	LOTNY FINISZ – KOŃSKIE, ul. 16 Stycznia 7	14,56
116,6 km	PREMIA GÓRSKA – WIELKA WIEŚ	16,05
144,2 km	LOTNY FINISZ – RUDKI	16,42
160,7 km	PREMIA GÓRSKA – HUTA PODLYSICA	17,04
166,0 km	PREMIA GÓRSKA – HUTA NOWA	17,11
175,0 km	PREMIA GÓRSKA – KAKONIN	17,23
186,0 km	PREMIA GÓRSKA – KRAJNO ZAGÓRZE	17,38
190,9 km	PREMIA GÓRSKA – KRAJNO PARCELE	17,44
212,7 km	META – KIELCE, ul. Sandomierska 131	18,13

## 5. ETAP • 26 czerwca 2021

### OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI – STAŁOWA WOLA (165,3 km)

0,0 km	START HONOROWY – OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI, ul. Nowa	10,15
0,0 km	START OSTRY – OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI, ul. Nowa	10,30
12,3 km	PREMIA SPECJALNA – ĆMIEŁÓW, ul. Ostrowiecka	10,46
23,5 km	LOTNY FINISZ – OZARÓW, ul. Ostrowiecka	11,01
40,0 km	PREMIA SPECJALNA – ZAWICHOŚĆ, ul. Ostrowiecka	11,23
59,7 km	PREMIA GÓRSKA – SANDOMIERZ, ul. Rynek	11,49
134,2 km	LOTNY FINISZ – NISKO, ul. Sandomierska	13,28
147,1 km	LOTNY FINISZ – PYSZNICA, ul. Wolności	13,46
165,3 km	META – STAŁOWA WOLA, ul. Jana Pawła II	14,10

## 13. MINI WYŚCIG

### „SOLIDARNOŚCI”



ŁÓDŹ, Park Poniatowskiego, przy kortach	20 czerwca	godz. 13.10
KUTNO, Plac Wolności	23 czerwca	godz. 18.05
PŁOCK, ul. 7 Czerwca 1991 r. / „Orlen Arena”	23 czerwca	godz. 18.10
KOLUSZKI, ul. Zagajnikowa / Stadion OSIR	24 czerwca	godz. 11.00
SIERADZ, plac Wojewódzki, z lewej UM	24 czerwca	godz. 16.30
TOMASZÓW MAZOWIECKI, pl. Kościuski	25 czerwca	godz. 10.00
KIELCE, ul. Sandomierska 131	25 czerwca	godz. 16.10
OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI, ul. Nowa	26 czerwca	godz. 10.35
STAŁOWA WOLA, ul. Jana Pawła II 2	26 czerwca	godz. 12.00

PROJEKT ZREALIZOWANY PRZY WSPARCIU FINANSOWYM



POWIATY



<http://www.wyscig.com/pl/> [www.facebook.com/mwksio](https://www.facebook.com/mwksio)

PARTNER STRATEGICZNY

PARTNERZY

SPONSORZY OFICJALNI

SPONSORZY WSPOMAGAJĄCY

PATRONI MEDIALNI





**Michał Ossowski**  
REDAKTOR NACZELNY

**P**roblem polskiej transformacji energetycznej budzi coraz większe zaniepokojenie. Od powrotu premiera Mateusza Morawieckiego ze szczytu UE w grudniu 2019 roku i ogłoszonego w jego następstwie sukcesu polskiej dyplomacji w związku z uzyskaniem zwolnienia z osiągnięcia tzw. neutralności klimatycznej do 2050 roku niewiele już zostało.

Następujące po sobie od tego czasu działania polskich władz stawiają pod znakiem zapytania wartość osiągniętego w tym zakresie porozumienia i rodzą pytania o to, co właściwie ustalono na szczycie UE w grudniu 2019 roku. Trwające od miesięcy negocjacje w tym zakresie ze stroną społeczną tylko pogłębiają poczucie, że idziemy w zupełnie innym kierunku, niż pierwotnie zapowiadany przez szefa rządu. Permanentny brak dialogu społecznego, pozorowanie działań wraz z coraz bardziej oczywistym demontażem polskiej energetyki to smutna rzeczywistość w ostatnim czasie. Jeżeli dołożymy do tego wcześniejsze próby premiera roz-

**Permanentny brak dialogu społecznego, pozorowanie działań wraz z coraz bardziej oczywistym demontażem polskiej energetyki to smutna rzeczywistość w ostatnim czasie.**

montowania dialogu społecznego w Polsce w związku ze zmianami w RDS i coraz silniejsze zakusy na obchodzenie ograniczenia handlu w niedziele, także przez podmioty kontrolowane przez skarb państwa, otrzymamy obraz Zjednoczonej Prawicy, która niewiele ma wspólnego z programem, do którego realizacji się zobowiązała i dzięki któremu uzyskała poparcie Solidarności. Ostatnia manifestacja Solidarności wraz z innymi centralami związkowymi to żółta kartka dla rządzących. To „tylko” kilkanaście tysięcy związkowców i ostatnia szansa dla rządu na zrewidowanie swoich działań i podjęcie konstruktywnego dialogu ze stroną społeczną. Potwierdzają to słowa przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Piotra Dudy, który podczas środowej manifestacji jasno zapowiedział, że jeżeli rząd nie podejmie

dialogu z Solidarnością i innymi centralami związkowymi, nastąpi eskalacja protestów. Solidarność nie odpuszczy w tej kwestii, nawet jeśli będzie to oznaczało doprowadzenie do upadku rządu. **S**

NA DOBRY POCZĄTEK

MICHALSKI

PRZYSTĘPUJEMY DO PIERWSZEGO CZYTANIA  
PROJEKTU USTAWY O ZAKAZIE  
STOSOWANIA LOGIKI...



15.06.2021  
WYDANIE Nr

24

## W TYM TYGODNIU:

## TEMAT TYGODNIA

## Solidarność walczy



8

Niedziela dla Boga i rodziny

12

„Jak nie stoły, to ulica”

16

Mentalność wywodząca się z myślenia kolonialnego. Rozmowa z dr. hab. Z. Krysiakiem



## Życzliwość jest niedoceniana

– Nigdy nie lubiłam być szufladkowana, więc działałam szeroko, robię różne rzeczy, ale wszystkie związane są z moim zawodem, w którym staram się wciąż podnosić swoje kwalifikacje, uczyć się nowych rzeczy. Cieszę mnie różnorodne propozycje, bo wciąż jestem ciekawa i głodna nowych wyzwań. Nagranie płyty było dla mnie ogromnym wyzwaniem – mówi Anna Guzik, aktorka, wokalistka, w rozmowie z Bartoszem Boruciakiem.

## KRAJ

Nowy ład, nowa aksjologia	18
Wsiąść do pociągu...	22

## GOSPODARKA

Mieć miedź...	24
Myszy, nietoperze i NS2	28
Trwa bitwa o Turów	32

## ZAGRANICA

Rosyjscy hakerzy grożą dostawom żywności. Wysoki alert w USA	34
Koniec z masowym mordowaniem dzieci w Chinach	36
Czeskie linie lotnicze upadają przez europejską „solidarność”	38

## KULTURA

Życzliwość jest niedoceniana. Rozmowa z A. Guzik	40
--	----

## HISTORIA

Nie my przeciągamy strunę	46
---------------------------	----

## ŚWIAT WEDŁUG CHODAKIEWICZA

	50
--	----

## ZWIĄZEK

Co w związku	52
Pomnik z kradzionym logo	54
Realna rola i znaczenie Europejskiej Rady Zakładowej	56

## FELIETONY:

GAC	27
PŁUŻAŃSKI	31
BINIECKI	37
TERLIKOWSKI	45

## POLECAMY:

I VICE VERSA	5
KALEJDOSKOP	6
KARUZELA Z BLOGERAMI	49
PRAWO	60
SPORT	62



# I VICE VERSA

**Jakub Pacan**



## Unia Europejska nie zaryzykuje

Czy Unia zastosuje tzw. mechanizm warunkowości wobec Polski? Uważam, że ostatecznie nie. Mechanizm warunkowości to najszybsza droga do rozbięcia Unii od wewnątrz. Po pierwsze – definicja praworządności nadal jest niedokładna, po drugie – instytucje Unii Europejskiej nie mogą się opierać w tak ważnych decyzjach dotyczących miliardów euro na nieprawdziwych informacjach o rzekomym łamaniu praw człowieka i demolowaniu demokracji w Polsce.

W ubiegłą środę w PE odbyła się już 24. debata dotycząca praworządności w UE. Brukselscy biurokraci wiedzą, że w kwestii niewypłacania pieniędzy państwom członkowskim pod absurdalnymi zarzutami stąpają po kruchym lodzie, stąd tyle debat. Dziś tym mechanizmem zagrożone są Polska i Węgry, jutro może to być każdy z członków Unii Europejskiej.

W wywiadzie dla Polsat News unijny komisarz ds. sprawiedliwości Didier Reynders oznajmił, że „prawdopodobnie po wakacjach zaczniemy pytać konkretne kraje członkowskie o stan rządów prawa i jego skutków budżetowych. Na podstawie odpowiedzi będziemy decydować o uruchomieniu nowej procedury”. Jeśli w takim tempie UE będzie odzierać kraje z suwerenności i budować superpaństwo, to długo nie przetrwa. **S**

**Marcin Bąk**



## Mechanizm uderzy w Polskę

Oczywiście, że mechanizm warunkowości zostanie użyty przeciwko Polsce. Nie po to zostało utworzone takie potężne narzędzie, żeby z niego nie skorzystać, gdy przyjdzie na nie pora. A pora przyjdzie niebawem, raczej wcześniej niż później.

Komisarz Didier Reynders powiedział na głos w wywiadzie dla Polsat News tylko to, co jest przyjęte jako aksjomat wśród znacznej części unijnych urzędników i sporej części eurodeputowanych. W tym eurodeputowanych wybranych w Polsce, bo ciężko ich nazwać „polskimi europoslami”.

Węgry i Polska są pewnego rodzaju defektem w montowanym na naszych oczach mechanizmie europejskiego superpaństwa. Mają własne aspiracje, inaczej patrzą na kwestie relacji wewnątrz Unii, ich społeczeństwa są jak na europejskie standardy dość konserwatywne. Jako takie nie pasują do coraz bardziej jednolitej wizji Europy. Byłoby dziwne, gdyby Unia Europejska (czy raczej stojący za nią Niemcy) nie skorzystała z narzędzia, jakim jest możliwość naciskania na Polskę za pomocą zakręcania „kraniku z pieniędzmi”. Jeżeli połączymy to z resetem w relacjach USA – Rosja, finalizacją Nord Stream 2, zatrzymaniem Baltic Pipe, to wnioski nasuwają się same. Idą ciężkie czasy. **S**

# KALEJDOSKOP

PRZEGLĄD WYDARZEŃ POD REDAKCJĄ JAKUBA PACANA



Aleksander Kwaśniewski

**A**leksander Kwaśniewski poetycko i metaforycznie ujął powrót Donalda Tuska na polskie podwórko polityczne. „Minęło sporo czasu. Jeżeli Donald Tusk wychodził z rzeki, która była wartka, szeroka izysta, to wraca do rzeczki dużo mniejszej, płytszej i – niestety – bardziej zanieczyszczonej” – powiedział na antenie TVN24. Były prezydent poinformował jednocześnie, że Tusk czeka ciężka praca. „Trzeba objechać kraj, spotkać się z ludźmi, dokonać wymiany ludzi na istotnych stanowiskach. To wymaga niezwykłego wysiłku fizycznego i emocjonalnego. Czy Tusk jest na to gotowy? Zobaczmy”. To nie jest dobra informacja dla kogoś, kto lubi długie chwile celebracji czerwonych win (tylko czerwonych) i cygar.

**N**ikt nie ma wątpliwości, że Ryszard Terlecki jest politycznym fighterem. Jego zdjęcie sprzed kilku lat z Ukrainy w hełmie i kamizelce kuloodpornej z szelmowsko trzymanym papierosem w ustach mówi więcej niż tysiąc słów. Twardy wicemarszałek Sejmu użył też mocnych żołnierskich zdań pod adresem Swiatłany Cichanouskiej, która będąc w Polsce, rozmawiała z politykami opozycji i nawet poparła projekt Rafała Trzaskowskiego „Campus Polska”. Marszałek oznajmił, że Cichanouska rozmawia z rządem albo z opozycją. Po fali krytyki z różnych stron sceny politycznej Ryszard Terlecki napisał list, w którym zrobił białoruskiej opozycjonistce krótki wykład z najnowszej historii Polski, po czym powiedział mediom, że przeproszać nie zamierza. I w ten

sposób Cichanouska, która już chyba przestała liczyć, ilu światowym przywódcom ucisnęła dłoń, najbardziej zapamięta oblicze pana marszałka.

\*\*\*

**P**roszę teraz zapiąć pasy. Sylwia Chutnik – pisarka, absolwentka Gender Studies na UW i działaczka lewicowa, mówi w rozmowie Onetem: „Kiedy czasem mówi się: «homoseksualiści przyszli z siekierami na naszą polską rodzinę», część osób ze środowiska mówi: «nie, absolutnie, jesteśmy tacy jak wy». Ja mówię inaczej: jesteśmy tu, by podważyć tradycję polskiej rodziny – patriarchalnej, przemocowej, toksycznej, obrzydliwej, w której toczą się potworne rzeczy, bo ktoś chce, by dział się za zamkniętymi drzwiami”.

Taka awangarda postępu, jaką prezentuje Sylwia Chutnik, jest po to, „by przewietrzyć Polskę. Przewietrzyć rodzinę, otworzyć okna na oścież, żeby ten przeciąg wywalił całą toksynę, żeby wreszcie ludzie przestali ściemniać, że wujek mieszka z kolegą, ciocia jest starą panną, a tata wieczorami nie chodzi do gejowskich klubów. Po co to całe udawanie? Mówi się czasem, że to państwo jest z tektury, a ja mam wrażenie, że heteroseksualizm jest z tektury” – tłumaczy odważnie pani pisarka. Poza tym oskarża Kościół „o brak wsparcia osób, które naprawdę tego potrzebują, czyli wszystkich grup mniejszościowych, o zarabianie kasy i sojusze z państwem”, a poza tym „zachęcam wszystkich do apostazji, to jest też fair

RYSUJĘ, CO MYŚLĘ

WASIUKIEWICZ



w stosunku do osób wierzących”. Aż przypomina się stary żydowski szmonces, jak to pani nauczycielka w Związku Sowieckim pyta małego Joska, gdzie jest jego Bóg, skoro Go nie widać. „Pani rozumu też nie widać, a mówi pani, że go ma” – odparł chłopiec. **S**

*Człowiek szuka miłości,  
bo w głębi serca wie,  
że tylko miłość  
może go uczynić szczęśliwym.*

Jan Paweł II

W sobotę, 5 czerwca, nasz redakcyjny kolega Grzegorz Zawadzki i Joanna Ruszkowska udzielili sobie sakramentu małżeństwa.

Drodzy Państwo Młodzi,  
życzymy Wam, abyście z wypowiedzianego przed Bogiem „tak”  
czerpali moc i mądrość serca i aby Wasz dom  
zawsze otaczała ludzka życzliwość i łaska Boga.

koleżanki i koledzy z „Tygodnika Solidarność”

Temat Tygodnia





Trwa zacięta batalia o przestrzeganie zapisów ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele. Wszystko przez to, że kolejne sieci handlowe wprowadzają w swoich placówkach usługę odbioru i nadawania paczek, co **pozwala im udawać**, że są placówkami pocztowymi, i prowadzić handel we wszystkie dni tygodnia.

| Marcin Koziestański |

# NIEDZIELA

## dla Boga i rodziny

**H**andlowa Solidarność 2 czerwca br. wysłała do premiera Mateusza Morawieckiego apel o jak najszybsze uszczelnienie ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele. W stanowisku przesłanym szefowi rządu związkowcy wskazali, że kolejne sieci handlowe zaczynają obchodzić ograniczenia i ustawa niebawem stanie się martwym zapisem prawa.

Stanowisko Rady Krajowej Sekcji Handlu NSZZ „Solidarność” to reakcja na pogłębiający się problem omijania ograniczeń w niedzielным handlu przez kolejne sieci handlowe. Umożliwia to zapis w ustawie zezwalający na handel w niedziele placówkom pocztowym. „Kolejne sieci handlowe wprowadzają w swoich placówkach usługę odbioru i nadawania paczek, co pozwala im udawać, że są placówkami pocztowymi, i prowadzić handel w niedziele. Takie postępo-

wanie stanowi jawną kpinę z prawa obowiązującego w naszym kraju i z ustawodawcy, który to prawo ustanowił” – czytamy w piśmie Solidarności skierowanym do premiera Morawieckiego.

### Powaga państwa polskiego

Jak wskazuje Alfred Bujara, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”, feralnego zapisu o placówkach pocztowych nie było w obywatelskim projekcie ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele przygotowanym przez Solidarność. – To zostało wprowadzone podczas prac parlamentarnych nad ustawą. Od początku ostrzegaliśmy, że to jest furтка do obchodzenia przepisów i niestety mieliśmy rację. Dlatego teraz chcemy, żeby rządzący jak najszybciej naprawili to, co wcześniej sami zepsuli – mówi przewodniczący.

Zapis w ustawie dotyczący usług pocztowych od dawna wykorzystuje sieć Żabka. W ostatnim >

czasie status placówki po Ceske aerolinie cztowej zyskała również sieć Kaufland, choć na razie nie podjęła decyzji o otwarciu swoich sklepów w niedziele. Niedawno część supermarketów otworzyła w niedziele niehandlowe sieć Polomarket.

Zyskały one taką możliwość dzięki podpisaniu ze spółką Ruch umowy dotyczącej obsługi paczek. Co warte podkreślenia, Ruch należy do Orlenu, czyli koncernu kontrolowanego przez Skarb Państwa.

W ocenie handlowej Solidarności fakt, że państwowe firmy pomagają sieciom handlowym otwierać sklepy w niedziele, jest bulwersujący. – Jak mamy oczekiwać od zagranicznych sieci przestrzegania jakichkolwiek standardów, skoro państwowe firmy określane mianem „narodowych czempionów” tego nie robią? – pyta Alfred Bujara. – Im dłużej rządzący będą tę sytuację tolerować, tym gorzej. Tu chodzi już nie tylko o pracowników handlu, ale też o powagę państwa polskiego – wskazuje szef handlowej Solidarności.

### **Nowości w Kauflandzie**

Jak wynika z komunikatu prasowego opublikowanego przez firmę Kaufland, sieć wprowadza usługi

pocztowe we wszystkich swoich sklepach. Oznacza to, że sklepy Kaufland będą mogły być otwarte także w niedziele, w które obowiązuje ograniczenie handlu. W komunikacie prasowym Kaufland podkreśla, że wdrożenie usług pocztowych po-

zwala sklepom na prowadzenie działalności również w niedziele niehandlowe, niezależnie od wielkości placówki – taką funkcję mogą pełnić zarówno sklepy osiedlowe, jak i duże dyskonty czy hipermarkety.

Sprawę jeszcze w maju na portalu Tysol.pl sko-

mentował przewodniczący Alfred Bujara. – Nie zaskoczyło mnie to. Sami w Niemczech nie handlują w niedziele, ale w Polsce nie są w stanie uszanować obowiązującego prawa. Zysk za wszelką cenę

## **NIE WOLNO ZYSKÓW EKONOMICZNYCH STAWIAĆ PRZED PRAWEM CZŁOWIEKA DO ODPOCZYNKU I ŻYCIA RODZINNEGO.**

## **PROJEKT USTAWY O OGRANICZENIU HANDLU W NIEDZIELE, Z POPARCIEM PONAD 500 000 POLAKÓW, TRAFIŁ DO SEJMU JAKO INICJATYWA OBYWATELSKA.**

i brak poszanowania ludzi, prawa i pracowników. Nie ma naszej zgody na ponowne odbieranie pracownikom handlu prawa do niedzielnego odpoczynku, o które tak długo walczyliśmy. Handlowa Solidar-

ność cały czas podejmuje działania zmierzające do uszczelnienia ustawy o wolnych niedzielach. Konieczne jest usunięcie zapisu o tym, że placówki pocztowe mogą prowadzić handel w niedziele – mówił wówczas Bujara.

### **„Niedziela jest Boża i nasza”**

– Umowy społecznej dotyczącej wolnej od handlu niedzieli nie można lekceważyć i podważać, bo w ten sposób okazuje się lekceważenie dla prawa – powiedział metropolita katowicki abp Wiktor Skworc 30 maja podczas pielgrzymki mężczyzn i młodzieńców do sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej w Piekarach Śląskich. Uroczystej Mszy Świętej na piekarskim wzgórzu przewodniczył abp Stanisław Gądecki, metropolita poznański, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. Przed rozpoczęciem liturgii tradycyjne przesłanie społeczne skierowane do pielgrzymów wygłosił metropolita katowicki abp Wiktor Skworc.

Wiele miejsca w swoim wystąpieniu abp Skworc poświęcił omiśnianiu zapisów ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele. – W tej sprawie

wspólnota Kościoła milczeć nie będzie, zwłaszcza tu, u Matki Bożej Piekarskiej, gdzie zrodziło się hasło: „Niedziela jest Boża i nasza” – powiedział metropolita katowicki. – Apelujemy

i prosimy, aby nie demolować życia społecznego, rodzinnego przymusowym „zaciągami” tysięcy obywateli, zwłaszcza kobiet, do niedzielnej, niekoniecznej pracy. Nie wolno zysków ekonomicznych stawiać przed

prawem człowieka do odpoczynku i życia rodzinnego. Mówimy – razem z przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski – „non possumus” – podkreślił abp Skworec.

### Projekt obywatelski

Ustawę ograniczającą handel w niedziele Sejm przyjął w 2017 roku. Prezydent RP Andrzej Duda ustawę o ograniczeniu handlu w niedziele i święta oraz w niektóre inne dni

zwolony jedynie w pierwszą i ostatnią niedzielę miesiąca, a także dwie niedziele przed świętami Bożego Narodzenia i jedną niedzielę przed Wielkanocą. W 2019 roku – jedynie w ostatnią niedzielę miesiąca, a także dwie niedziele przed świętami Bożego Narodzenia i jedną niedzielę przed Wielkanocą. Od 2020 roku dopuszcza się handel w ostatnią niedzielę w styczniu, kwietniu, czerwcu i sierpniu, dwie niedziele

komitet inicjatywy ustawodawczej w sprawie emerytur stażowych. Poznaliśmy również proponowany projekt ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz o zmianie niektórych ustaw.

### Niemcy nie handlują

Na koniec warto również przypomnieć to, o czym już ponad 3 lata temu mówił prezydent Andrzej Duda, a mianowicie, że w innych krajach europejskich ograniczenia w handlu w niedziele nie są niczym niezwykłym. Najlepszym przykładem tego są chociażby nasi zachodni sąsiedzi. Co ciekawe, niemiecka sieć Kaufland chętnie otworzyłaby sklepy w niedziele w Polsce, ponieważ w swoim rodzimym kraju od wielu lat już nie może tego zrobić. W Niemczech w niedziele sklepy są zamknięte. Kilka razy w roku organizuje się niedziele handlowe, jednak decyzja w tej sprawie należy do władz lokalnych. Pozwalają one na otwarcie sklepów w sytuacjach, gdy w miastach odbywają się ważne wydarzenia. Na przykład przy oka-

## O TYM, ŻE NIEDZIELA JEST DNIEM ODPOCZYNKU, KTÓRY NALEŻY USTAWOWO CHRONIĆ, MÓWI NAWET NIEMIECKA KONSTYTUCJA.

podpisał 30 stycznia 2018 r. – Ustawa ograniczająca handel w niedziele przywraca normalność i jest faktycznym pokazaniem wewnątrzspołecznej, polskiej solidarności – powiedział Andrzej Duda tuż przed podpisaniem ustawy. Wyraził przekonanie, że przyzwyczajamy się do nowych realiów, podobnie jak jest w innych krajach Unii Europejskiej, np. w Niemczech czy w Austrii, gdzie sklepy są zamknięte w niedziele. – Nie handluje się w niedziele w wielkich i średnich sklepach. Małe sklepiki prowadzone przez rodziny, przez indywidualnych właścicieli będą mogły funkcjonować, jeżeli sami właściciele będą tę działalność prowadzili. Natomiast tam, gdzie pracownicy są zatrudniani w handlu, tam niedziela ma być dniem wolnym od pracy, tak aby mogli oni spędzić czas z rodziną – mówił wówczas Andrzej Duda.

I tak od 1 marca do 31 grudnia 2018 roku handel w Polsce był do-

przed świętami Bożego Narodzenia i jedną niedzielę przed Wielkanocą.

Projekt ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele, z poparciem ponad 500 000 Polaków, trafił do Sejmu jako inicjatywa obywatelska

autorstwa Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej, w którego skład wchodziła m.in. Solidarność.

Co warte przypomnienia, obecnie NSZZ „S”

po raz kolejną za pomocą inicjatywy obywatelskiej próbuje przeforsować jedną z kluczowych zmian dla polskich pracowników, jaką jest emerytura stażowa. Dlatego też 25 maja w warszawskiej siedzibie Solidarności utworzony został



**Apelujemy i prosimy, aby nie demolować życia społecznego, rodzinnego, przymusowym «zaciąganiem» tysięcy obywateli, zwłaszcza kobiet, do niedzielnej, niekoniecznej pracy.**

abp WIKTOR SKWOREC

zji targów, koncertów czy przed świętami. Nie można jednak nadużywać tego prawa. Np. w Berlinie w tym roku przewidziano osiem niedziel handlowych. W tych dniach sklepy mogą być otwarte, ale najwcześniej od godziny 13.00. O tym, że niedziela jest dniem odpoczynku, który należy ustawowo chronić, mówi nawet niemiecka konstytucja. **S**



ZWIĄZKOWCY ZNÓW NA ULICACH WARSZAWY

# „Jak nie stoły, to ulica”



W środę, 9 czerwca, w Warszawie odbyła się manifestacja zorganizowana przez Krajowy Sekretariat Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność”. **Dlaczego** doszło do protestu?

| Marcin Krzeszowiec |

Czechy skierowały skargę do TSUE, który wydał w maju postanowienie nakazujące natychmiastowe wstrzymanie wydobycia w kopalni Turów. Wykonanie tego postanowienia oznaczałoby utratę tysięcy miejsc pracy i zgodę





Fot. M. Żeglirski (3)

na to, aby TSUE mógł zawieszać działanie np. kopalni w oderwaniu od realiów gospodarczych, nie licząc się z kosztami społecznymi. To jednak nie jedyny powód.

Od dłuższego czasu Solidarność skarży się na całkowity brak

dialogu społecznego w branży energetyczno-paliwowej, łamanie praw pracowniczych i związkowych, zagrożenie utraty miejsc pracy i suwerenności energetycznej Polski. Powodem konfliktu jest także rządowy projekt przeniesienia

aktywów węglowych, jeśli chodzi o wytwarzanie energii, do Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego.

Z tych powodów protestujący przybyli do stolicy, gdzie przy dźwięku bębnow, trąbek oraz mocą własnych gardeł domagali się sprawiedliwej transformacji energetycznej. Na transparentach widniały hasła: „Łapy precz od Turora” czy „NIE dla transformacji energetyki bez Umowy Społecznej”. Niesiona była także trumna „energetyki polskiej po transformacji”. We wspólnym proteście wzięli udział szefowie trzech central

## TYLKO WSPÓLNYM WYSIŁKIEM MOŻEMY ROZWIĄZAĆ KONFLIKT ZAISTNIAŁY NA STYKU TRZECH GRANIC.

związkowych: Piotr Duda, przewodniczący KK NSZZ „Solidarność”, Barbara Popielarz, wiceprzewodnicząca OPZZ, i Dorota Gardias, przewodnicząca Forum Związków Zawodowych. Według rzecznika „S” Marka Lewandowskiego w stolicy protestowało od 7 do 10 tys. związkowców.

### Petycja do Komisji Europejskiej

Miejsce rozpoczęcia manifestacji – siedziba Przedstawicielstwa KE przy ul. Jasnej – wybrano >





✓ **Wicepremier Jacek Sasin rozmawiał z protestującymi przed budynkiem Ministerstwa Aktywów Państwowych**

nieprzypadkowo, ponieważ „to tam w Trybunale (Nie) Sprawiedliwości Unii Europejskiej zapadła decyzja o tym, że mamy zaprzestać wydobycia polskiego węgla w kopalni Turów – nie zgadzamy się na to!” – mówił przewodniczący Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność” Jarosław Grzesik. W tym miejscu odczytano również przygotowaną przez związkowców petycję, którą następnie złożono w Przedstawicielstwie KE przy ul. Jasnej. W jednym z jej fragmentów związkowcy apelowali o solidarność: „Tylko wspólnym wysiłkiem możemy rozwiązać konflikt zaistniały na styku trzech granic

oraz udowodnić, że projekt sprawiedliwej transformacji nie jest jedynie pustym frazesem. Związki zawodowe traktują kryzys zaistniały wokół kompleksu Turów jako olbrzymie zagrożenie dla utraty suwerenności energetycznej naszego kraju, które wymaga natychmiastowej i zdecydowanej reakcji celem nie dopuszczenia do dalszej eskalacji konfliktu”.

Na niebezpieczną dynamikę w forsowaniu coraz bardziej bezwzględnych celów w polityce klimatycznej zwrócił uwagę w swoim przemówieniu przewodniczący KK NSZZ „Solidarność” Piotr Duda: „Doskonale o tym wiemy, że cała polityka klimatyczna miała być rozłożona, aż do końca wieku, czyli zgodnie z Porozumieniem Paryskim. Kolejny szczyt UE to już był rok 2050. Dzisiaj się mówi o roku 2035, ale okazuje się, że kopalnię

w Turowie i inne firmy będą nam zamykać z dnia na dzień. Na to nie pozwolimy”.

Barbara Popielarz z OPZZ podkreśliła, że zgromadzeni na protestie pracownicy z trzech central związkowych są dzisiaj razem, by pokazać swoje niezadowolenie z powodu braku dialogu z rządem. „Należy usiąść do stołu. Jak nie stoły, to ulica! Dzisiaj to jest ostrzeżenie, to żółta kartka, jeśli nie będzie rozmów, nie będzie gwarancji pracowniczych, wyjdą pracownicy wszystkich trzech central na ulicę. Mamy nadzieję, że rząd usiądzie do rozmów” – mówiła.

### **Dwaj panowie S i liberał z Platformy**

Na trasie manifestacji znalazły się także dwa ministerstwa. Pierwszym z nich było Ministerstwo Aktywów Państwowych, gdzie urzędują



– jak mówił przewodniczący Duda – „dwaj panowie S, czyli Sasin i So-boń”, którzy „myślą, że mają patent na mądrość”. Obaj ministrowie zdecydowali się wyjść przed budynek resortu. Wicepremier Sasin zapewniał, że tak, jak udało się wypracować umowę społeczną dla górnictwa węgla kamiennego, „tak samo będziemy rozmawiać z energetykami – bo mamy też projekt, o którym chcemy rozmawiać – i na pewno żadnych rozwiązań nie wprowadzimy, jeśli będzie opór czy negacja ze strony związków”.

Następnie protestujący udali się przed budynek Ministerstwa Rozwoju Pracy i Technologii. Tam w czasie swojego przemówienia szef Solidarności Piotr Duda powiedział, że Jarosław Gowin zawsze będzie dla niego członkiem Platformy Obywatelskiej i jest „odpowiedzialny za to, że w Radzie Dialogu Społecznego przez dwa lata nie mogliśmy się doprosić powołania dwóch zespołów, które wynikają z ustawy, czyli zespołu ds. przemysłu branżowego – spożywczego i motoryzacji.

Panie premierze Gowin, jak byłem przewodniczącym RDS-u, to takie sprawy z ministrem Rafalską załatwialiśmy w pięć minut. Ale pan nie chce prowadzić dialogu społecznego.

Pan ma w sercu geny liberała, pan nienawidzi związków zawodowych, pan gardzi pracownikami”.

### Apel Piotra Dudy do premiera

Na ostatnim przystanku, przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów, przewodniczący „S” Piotr Duda



zarzucił rządowi zniszczenie dialogu społecznego poprzez oddanie ministerstwa odpowiedzialnego za pracę w ręce Jarosława Gowina. Przypomniął o zakusach rządu, który poprzez zmianę ustawy o Radzie Dialogu Społecznego w ubiegłym roku próbował przyznać premierowi Morawieckiemu uprawnienia do odwoływania jej członków. Prze-

**Petycje pozostawione przez protestujących związkowców przed drzwiami biura przepustek KPRM**

Pod siedzibą szefa polskiego rządu Piotr Duda zwrócił się bezpośrednio do premiera Morawieckiego, by ten twardo walczył o polskie

interesy w UE: „Panie Premierze Morawiecki, niech Pan sobie przypomni, jak działał Pan w Solidarności Walczącej. Jak Pan pojedzie na kolejny klimatyczny szczyt do Brukseli,

**„PAN MA W SERCU GENY LIBERAŁA,  
PAN NIENAWIDZI ZWIĄZKÓW  
ZAWODOWYCH, PAN GARDZI  
PRACOWNIKAMI”.  
PIOTR DUDA DO JAROSŁAWA GOWINA.**

wodniczący KK NSZZ „Solidarność” wspomniął też o skandalu z ustawą o ograniczeniu handlu w niedzielę, którą chcą łamać spółki skarbu państwa. Zaaapelował również do Prezesa Rady Ministrów, aby rozwiązał problem w Jastrzębskiej Spółce Węglowej, gdzie pani prezes „walczy z Solidarnością”.

to niech Pan sobie w klapę założy znaczek Solidarności Walczącej i walczy tam, jak prawdziwa Solidarność, jak prawdziwy Polak”. Prezes Rady Ministrów nie znalazł jednak czasu dla protestujących związkowców, dlatego też petycje zostały pozostawione przed drzwiami biura przepustek KPRM. **S**

# Mentalność wywodząca się z myślenia kolonialnego

– Wcześniejszy system pracy wywoływał zniechęcenie. To powodowało dużą fluktuację kadr, a to bardzo kosztowne. Pracownik pracował krótko, system go wykończył – o wolnych niedzielach z dr. hab. **Zbigniewem Krysiakiem**, prof. SGH, ekonomistą, prezesem Instytutu Myśli Schumana, rozmawia **Mateusz Kosiński**.

*– Panie Profesorze, jak w Polsce sprawdziły się wolne od handlu niedziele? Gdy je wprowadzano, a przypominam, że odbyło się to po zebraniu pół miliona podpisów pod obywatelską inicjatywą ustawodawczą, straszono nas załamaniem handlu, recesją, niemal kryzysem gospodarczym...*



Fot. M. Żegliński

w niedziele z zakupów nie zrezygnują. Na dodatek często ten brak handlowej niedzieli sprawił, że w inne dni kupowano więcej. Oczywiście wzrost obrotów był związany ze wzrostem rozwoju gospodarczego. Trzeba też przyznać, że duża liczba pracowników zatrudnionych w handlu mogła w niedzielę odpocząć i wrócić do pracy w lepszej

nie niedziele nie zredukowały obrotu gospodarczego.

*– Obalając komunizm, Solidarność walczyła o wolne od pracy soboty, co było wypisane na jednym z postulatów sierpnia 1980 r. Teraz po latach musieliśmy walczyć o wolne od handlu niedziele. To pewien paradoks?*

– Część z tych osób, która podpisywała się pod postulatami sierpnia 1980, która była w pierwszych szeregach, później to dziedzictwo niszczyła. To często ci sami ludzie, którzy dziś są przeciwnikami wolnych niedziel. To fałsz. Cała masa osób związana z obozem neoliberalnym wtedy wspierała ruch solidarnościowy. Ta ich postawa w dalszej kolejności świadczy o tym, że oni wchodzili w Solidarność po to, żeby później być na kluczowych pozycjach, sterować związkiem w kierunku swoich interesów. Bo powstaje pytanie – dlaczego

**DANE JEDNOZNACZNIE WSKAZUJĄ NA TO, ŻE WOLNE NIEDZIELE NIE ZREDUKOWAŁY OBROTU GOSPODARCZEGO.**

– Stało się wręcz przeciwnie, sprzedaż wzrosła. Można powiedzieć, że to wynik tego, że ludzie przez brak handlu

kondycji psychicznej i fizycznej. Tacy pracownicy są bardziej efektywni. Dane jednoznacznie wskazują na to, że wol-

osoby, które podpisywały się pod tymi postulatami, teraz je gwałcą? Nie da się tego inaczej wyjaśnić. Te osoby chciały mieć kontrolę, czerpać odpowiednie korzyści, chociażby w postaci bycia przy władzy, zarządzania i zawłaszczania

wychodzili z założenia, że zawsze ktoś się znajdzie, bo było wysokie bezrobocie. Przypominam, że zdarzało się, że ochroniarze pracowali za 5 złotych za godzinę. Rządzących nie interesowała redukcja bezrobocia.

ne publicznie. Oni nie zrobiliby tego w swoich krajach ze względu na moralność, ale przez to, że nagłośnienie takiego działania byłoby szkodliwe. Taki przedsiębiorca byłby wykluczony, uznany za niesolidarnego.

## NEOLIBERALNI POSIADACZE KAPITAŁU W NIEMCZECH MAJĄ MENTALNOŚĆ WYWODZĄCĄ SIĘ Z MYŚLENIA KOLONIALNEGO.

kapitału, pozycji decyzyjnych do dysponowania kapitałem. W końcu proces prywatyzacji to udowodnił. To znowu ci sami ludzie... Tu nie było argumentów, powtarzam, mówienie o tym, że brak handlu w niedzielę zniszczy gospodarkę, było kłamstwem – przypominam, że w Niemczech w niedzielę się nie handluje, a gospodarka funkcjonuje.

**– No właśnie, wśród przeciwników pojawia się argument, że to rozwiązanie przestarzałe, nienowoczesne. Tymczasem to Polacy pracowali w sklepach od rana do nocy, gdy wiele krajów UE w niedzielę nie handluje, z kolei np. państwa południa Europy często otwierają sklepy po 10.00 i na dodatek w południe robią przerwę... Starano się nas okłamać?**

– To właśnie ten typ. Totalna opozycja, która wobec palety mądrych argumentów nie potrafi przedstawić swoich. Przypominam, że wcześniejszy system pracy wywoływał zniechęcenie. To powodowało dużą fluktuację kadr, a to bardzo kosztowne. Pracownik pracował krótko, system go wykończył. Wielokrotnie te sprawy analizowałem. Często zmiana pracowników jest najdroższa. Pracodawcy w czasach Tuska

**– Aktualnie placówką pocztową stała się jedna z sieci hipermarketów z Niemiec. Dzięki kruczkowi prawnemu sieć będzie handlować w Polsce w niedzielę, mimo że w Niemczech nie handluje. Jak to ocenić?**

– Neoliberalni posiadacze kapitału w Niemczech mają mentalność wywodzącą się z myślenia kolonialnego. Podobnie jest z Holendrami, Francuzami, którzy wchodząc na nasze rynki, korzystali z ich otwarcia. Ich sposobem było eksplorowanie – to mentalność kolonizatorów. W tamtych krajach nie odważyliby się na takie działanie,

**– Czy wolne od handlu niedziele są elementem nauki społecznej Kościoła? To powrót do Europy Schumana?**

– Fundamenty wspólnoty narodów Europy Schumana wychodziły mocno z systemu wartości chrześcijańskiej. Trzeba zauważyć, że one bardzo silnie przenosiły się na sposób działania przedsiębiorstw, instytucji i całej gospodarki. To wywodziło się też z pewnych tradycji przedsiębiorców katolickich, którzy bardzo dużo wnieśli na przełomie XIX i XX wieku do tzw. budowania dobrych relacji między pracodawcą a pracownikiem. To przenoszenie fundamentów na funkcjonowanie w gospodarce tworzyło dużą efektywność. To było przyczyną wzrostu gospodarczego. O tym zapominają koła i ugrupowania neoliberalne. Nauka społeczna Kościoła nie jest ideą, nie jest filozofią, jest nauką ekonomii, nauką relacji społecznych, zarządzania zasobami. W tym sensie byłoby głupotą odrzucać coś, co jest owocne, skuteczne. Wtedy byli mądrzy ludzie, jak Schuman, którzy to wykorzystywa-

## NAUKA SPOŁECZNA KOŚCIOŁA NIE JEST IDEĄ, NIE JEST FILOZOFIĄ, JEST NAUKĄ EKONOMII, NAUKĄ RELACJI SPOŁECZNYCH, ZARZĄDZANIA ZASOBAMI.

nawet jeśli tam są luki prawne, a doskonale wiem, że są. Przedsiębiorcy nie odważą się zrobić czegoś takiego. Tam będzie to penalizowane, potępio-

li. Dziś niestety przestrzeń głupoty się powiększyła. Dlatego nauka społeczna Kościoła powinna być wykładana na wszystkich uniwersytetach. **S**



Kraj

# Nowy ład, NOWA AKSJJOLOGIA

W Polskim Ładzie – technokratycznym projekcie na następne lata, a pewnie i dekady – zagadnienia aksjologiczne są wyczuwalne dość delikatnie. **Dziwne, że o ten wkład nikt się nie upominał.** Bo za pieniędzmi i programami ekonomicznymi zawsze idą polityka i ideologie.

| Jakub Pacan |



Wydaje się, że PiS-owi z Polskim Ładem uda się wyjść na prostą po czasie pandemii i zamrożonej gospodarce. W sensie psychologicznym ten program już zaczyna działać w ten sposób, że dobre prognozy gospodarcze i program Ładu przekierowują złość i złe wspomnienia z „czasu zarazy” na lepszą zaplanowaną przez rząd przyszłość. Politycy partii rządzącej jak ognia bali się powtórki scenariusza z Winstonem Churchillem, który wprowadził obronę kraju przed Niemcami, ale kosztem tak dużych wyrzeczeń, że źle się Brytyjczykom kojarzył, stąd po wojnie przegrał wybory. Polski Ład ma na nowo wlać w serca Polaków uczucia pozytywne, zneutralizować zniechęcenie i skłonić do utożsamiania się z planem powracania do normalności realizowanym w ramach wielkich inwestycji publicznych.

### **Doktryny ekonomiczne, idee polityczne**

10 kluczowych obszarów, które premier obiecał uruchomić w ciągu 100 dni, to: Plan na zdrowie, Uczciwa praca – godna płaca, Dekada rozwoju, Rodzina i dom w centrum życia, Polska – nasza ziemia, Przyjazna szkoła i kultura na nowy wiek, Dobry klimat dla firm, Czysta energia – czyste powietrze, CyberPoland 2025 i Złota jesień życia. Nie ma tutaj miejsca na rozwijanie szczególnie kwot i poszczególnych projektów, łatwo je znaleźć w internecie.

Ciekawe jest, że w tym kluczowym projekcie na następne lata, a pewnie i dekady, niewiele miejsca poświęcono na sprawy aksjologiczne i nie słychać głosów, by kogoś to interesowało. Każdy przyjmuje do wiadomości, że to technokratyczny projekt modernizacyjny. Owszem, planowany jest rozwój muzeów w ramach programu „Sieć nowoczesnych muzeów”, który ma objąć

100 placówek. Ma być odbudowany Pałac Saski, resort edukacji również zaangażowany jest w odrodzenie kwestii tożsamościowych. Jednak nie o to tutaj chodzi.

Do obsługi tak potężnego programu jak Polski Ład powinni być zaciągnięci doradcy religijni, eksperci w sferze aksjologii. Bo za pieniędzmi i programami ekonomicznymi zawsze idą polityka i ideologie.

Nie da się dzisiaj robić poważnej polityki bez religii. Wszędzie na świecie, czy to w krajach demokratycznych, czy niedemokratycznych, na bogatej Północy lub biednym Południu poważni przywódcy prowadzą politykę religijną i traktują ją na serio. Dzieje się tak również wtedy, kiedy jest to polityka areligijna lub antyreligijna, jak np. we Francji czy Hiszpanii, ale do czego to prowadzi w perspektywie czasu, widzimy w ostatnich dniach przy okazji tzw. buntu generałów. Kwestie osobistych przekonań, w tym religii,

Deal czy planu Marshalla. Jego autorem chodzi zatem o projekt „nowego otwarcia” w rozwoju Polski, nadania nowego impetu, ale też, do pewnego stopnia, kierunku zmianom w rzeczywistości społeczno-gospodarczej. W dokumencie czytamy wręcz, iż jest to strategia „cywilizacyjnej zmiany”. Od tego typu projektu można zasadnie oczekiwać, że będzie uwzględniać różne wymiary społecznego ładu. Wśród nich kwestie aksjologiczne i kulturowe nie wydają się mniej istotne od ekonomicznych. Oczywiście, zasadne jest pytanie, w jaki sposób taką płaszczyznę kulturową uwzględnić, zwłaszcza w kontekście wyzwania rozwoju gospodarki po pandemii. Tym niemniej w Polskim Ładzie jest ona naszkicowana bardzo dyskretnie. W jednym miejscu wspomina się o tożsamości narodowej, m.in. o utworzeniu funduszu wspierającego inicjatywy na rzecz nowoczesnego patriotyzmu. Druga kwestia

## **DO OBSŁUGI TAK POTĘŻNEGO PROGRAMU JAK POLSKI ŁAD POWINNI BYĆ ZACIĄgniĘCI DORADCY RELIGIJNI, EKSPERCI W SFERZE AKSJOLOGII.**

czy się to komuś podoba, czy nie, zawsze są wyrażane w przestrzeni publicznej. Afirmacja własnej religii, dojrzewanie w niej zawsze odbywa się poprzez relacje osobowe, z innymi grupami społecznymi i w końcu z państwem. Politycy przewidujący nie zostawiają tego samopas.

### **New Deal zmienił Amerykę**

– W programowym dokumencie „Polskiego Ładu” prezentuje się go jako projekt analogiczny do New

kulturowa dostrzeżona w Polskim Ładzie to kwestia rodziny. Odnoszę wrażenie, że w przypadku zagadnień aksjologiczno-kulturowych główną troską twórców programu było, aby postulaty planu nie budziły kontrowersji. Od strony krótkoterminowej kalkulacji politycznej można zrozumieć taką strategię, jednak w dłuższej perspektywie przyczynić się ona może do tego, że „zmiana cywilizacyjna” zakończyć się może zmianą kulturową – mówi w roz- >

mojcie z nami politolog prof. Michał Gierycz, dziekan Wydziału Społeczno-Ekonomicznego UKSW w Warszawie.

Program modernizujący i reformujący Polskę niewątpliwie jest programem dobrym, potrzebnym i oczekiwanym. Ład ma odmienić Polskę i przyczynić się do wzrostu dobrobytu Polaków i nikt tego nie kwestionuje. Realizacja tego programu sprawi jednak, że elektorat PiS w jeszcze większym stopniu będzie elektoratem aspirującym. Badania przeprowadzone po kilku latach funkcjonowania programów społecznych takich jak 500+ pokazały, że wyborcy Zjednoczonej Prawicy stają się właśnie takim elektoratem; w mniej oficjalnych rozmowach niektórzy politycy PiS wyrażają obawy, że wyborcy zaczną się „platformizować”, ale dodają, że ciężko to już zatrzymać. Zauważenie tych spraw jest o tyle istotne, że Polska jest teraz areną największej bitwy ideologicznej w Europie, bo jako ostatni kraj tej wielkości ma jeszcze tak żywą wiarę chrześcijańską. Czy PiS brało to pod uwagę, konstruując projekt?

Oczywiście może się w tym miejscu pojawić zarzut, że bardziej zachowawcza część społeczeństwa boi się nowoczesności i dobrobytu i najlepiej czułaby się w średniowieczu. Tak absolutnie nie jest, ponieważ rozsądni, dobrze wykształceni i z europeizowanymi konserwatyści, świadomie przeżywający swoją wiarę, doskonale wiedzą, że teza sekularyzacyjna jest kłamstwem i na siłę samospełniającym się proroctwem.



**Ciekawe wydaje się, że właściwie nie doświadczamy istotnej politycznej polemiki z Polskim Ładem.**

**PROF. MICHAŁ GIERYCZ**

– Jeśli ekonomicznym celem Ładu jest „dostatnie i wygodne życie”, analogicznie jak w przypadku New Deal, to bez klarownego komponentu ideowego jego związek „z tym, co Polskę stanowi” jest raczej luźny. Dodajmy, że New Deal zmienił oblicze Ameryki, nie tylko jej ustroju gospodarczego, ale i politycznego; zredefiniował także doktrynę liberalną. Od tego momentu, to co „wczoraj” było oczywiste, jak np. ograniczony rząd czy wolny rynek, utraciło swoją

oczywistość, cała debata amerykańska skrzyła w lewo. Warto o tym pamiętać, zwłaszcza że preferencje polityczne elektoratu, którego bazą jest względnie wysoka średnia zarobków, ciężą wyraźnie ku innym partiom niż PiS. Ciekawe też wydaje się, że właściwie nie doświadczamy istotnej politycznej polemiki z Polskim Ładem. Oczywiście, świadczy to w istotnym stopniu o słabości opozycji, ale chyba również o tym, że w dużej mierze i oczywiście w in-

## **Noc muzeów w Pałacu Saskim**

Więcej elementów aksjologicznych w Polskim Ładzie widzi etyk ks. prof. Andrzej Kobyliński.

– Uważam, że w tym ambitnym programie jest duży akcent położony na kwestie kultury i tożsamości narodowej. Takim symbolem będzie odbudowa Pałacu Saskiego, tworzenie sieci nowych muzeów w całej Polsce czy zmiany w systemie edukacji. Nie znamy jeszcze szczegółowego programu całego Polskiego Ładu. To wszystko będzie określone w odpowiednich ustawach, rozporządzeniach, projektach itp. Ale już teraz, patrząc na przedstawione zarysy, widać wiele znaczących odniesień do wzmacniania tożsamości narodowej. Osobiście bardzo się z tego cieszę – mówi w rozmowie z „Tygodnikiem Solidarność” kierownik Katedry Etyki UKSW w Warszawie ks. prof. Andrzej Kobyliński.

W coraz dziwniej pojmowanej neutralności światopoglądowej państwa, w naszych partiach nikt nie tworzy think tanków w tej dziedzinie, nie powołuje rad ekspertów religijnych. U nas debata na temat religii w polityce zamyka się w stawianiu wyborców przed faktem dokonanym

## **KWESTIE OSOBISTYCH PRZEKONAŃ, W TYM RELIGII, CZY SIĘ TO KOMUŚ PODOBA, CZY NIE, ZAWSZE SĄ WYRAŻANE W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ.**

nej politycznej konstelacji mogliby się pod jego postulatami zasadniczo podpisać. Można to uznać za powód do satysfakcji, ale również – zwłaszcza z perspektywy kulturowej – za sprawę wartą przemyślenia – tłumaczy prof. Gierycz.

w dwóch stwierdzeniach w zależności od proweniencji politycznej: „trzeba bronić, bo laicyzacja napiera” lub „trzeba w końcu zsekularyzować, bo postępek się nie domknie”.

Tymczasem poza Australią i Europą Zachodnią przywódcy chętnie



korzystają z całych sztabów doradców religijnych. I nie jest to jedynie domena Rosji, Turcji, Chin czy Japonii. Komponent religijny bardzo mocno obecny jest w polityce amerykańskiej i tam nikogo nie zdziwiłyby konsultacje ludzi z admi-

mu droga, a różaniec „zawsze nosi w kieszeni”. W innym klipie oznajmił: „chodzę na Mszę i odmawiam Różaniec. Uważam, że jest to niesamowicie pocieszające”. Przed ogłoszeniem wyniku wyborów wziął udział we Mszy Świętej w kościele

ści religii w bieżącej polityce. I nie chodzi już nawet o problemy z islamem; ciągłe duszenie chrześcijaństwa we Francji i deptanie wrażliwości katolików zaczyna grozić buntom na niespotykaną skalę.

Były prezydent Nicolas Sarkozy wywołał skandal w 2008 roku, gdy podczas wizyty u Benedykta XVI zdecydował się w końcu powiedzieć coś, co nad Sekwaną wisi od dekad: „Francja potrzebuje zdeklarowanych katolików, którzy nie boją się powiedzieć, kim są i w co wierzą. Laickość nie może odciąć Francji od jej chrześcijańskich korzeni. Naród, który ignoruje swe historyczne dziedzictwo etyczne, duchowe i religijne, popełnia zbrodnię na własnej kulturze”.

Polski Ład, jak każdy projekt ekonomiczny realizowany na szeroką skalę, będzie miał swoje konsekwencje w sferze aksjologii. Dobrze

by było, by polska klasa polityczna przestała uciekać od tych spraw w obawie przed wywołaniem kontrowersji lub z powodu źle pojmowanej neutralności. Debata

publiczna na tym zyska, nie straci. Religia w przestrzeni publicznej nie musi być narzędziem antagonizowania między sobą obywateli. I w końcu, gdzie jest szersza debata publiczna w USA, gdzie prezydent mówi o różańcu w kieszeni, czy we Francji, gdzie głos taki jak Sarkozego zakrawa na czyn heroiczny? Takie dylematy stają się w Polsce coraz bardziej natarczywe. **S**

## RELIGIA W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ NIE MUSI BYĆ NARZĘDZIEM **ANTAGONIZOWANIA** MIĘDZY SOBĄ OBYWATELI.

nistracji któregośkolwiek prezydenta z doradcami religijnymi dotyczące takiego projektu jak Nowy Ład.

– To kwestia koniecznie potrzebna i niezwykle ważna. Po pierwsze, nie ma dzisiaj mądrej polityki bez diagnozy religijnej. Bez religii ciężko zrozumieć np. geopolitykę Bliskiego Wschodu. Trudno też zrozumieć Rosję i jej imperialną politykę. Jest to niemożliwe, gdy nic się nie wie np. o relacjach między Patriarchatem Moskiewskim, Patriarchatem Konstantynopola i wyznawcami prawosławia na Ukrainie. To samo dotyczy Indii, nie mówiąc już o Chinach. Nie można dzisiaj rozumieć polityki bez religii. Po drugie, zagadnienia religijne i kulturowe są niezwykle ważne, gdy chodzi o tworzenie więzi społecznych, politykę prorodzinną, tożsamość narodową. Dlatego władze państwowe muszą o tym pamiętać, gdy przygotowują plany rozwoju naszego kraju na najbliższe dziesięciolecia – dodaje ks. prof. Andrzej Kobyliński.

### Różaniec Bidena

Joe Biden w kampanii wyborczej zaznaczał, że jest katolikiem i doktryna Kościoła katolickiego jest

św. Józefa w Wilmington. Media otwarcie pisały, że w jego administracji jest ponad 30 proc. katolików i przewidywały, jaki to może mieć wpływ na jego prezydenturę. Trump z kolei zgromadził wokół siebie religijną prawicę na niespotykaną wcześniej skalę. Nawet lewicowy Barack Obama zapewniał o swojej wierze i codziennej modlitwie.

Polityka religijna w Stanach Zjednoczonych jest bardzo ważnym elementem debaty publicznej. Zaczyna się ona w poszczególnych okręgach i dochodzi aż do Białego Domu. Politycy amerykańscy są głęboko zakorzenieni w religii i chętnie publicznie to pokazują.

We Francji z jej agresywnym modelem „laïcité” przedstawiciele klasy politycznej, choć z wielkimi oporami, zaczynają mówić o ważno-



**Nie można dzisiaj rozumieć polityki bez religii. Zagadnienia religijne i kulturowe są niezwykle ważne, gdy chodzi o tworzenie więzi społecznych, politykę prorodzinną, tożsamość narodową.**

**KS. PROF. ANDRZEJ KOBYLIŃSKI**

# Wsiąść do pociągu...

9 czerwca Parlament Europejski dał **zielone światło** dla unijnych certyfikatów Covid, nazywanych również covidowymi paszportami, które zaczną obowiązywać w UE od 1 lipca.

Aleksander Żywczyk



Fot. Adobe Stock

To ułatwienie dla podróżujących po Europie – ale nie tylko. W wielu miejscach otworzą nam drzwi do restauracji i pubów. Polacy jako pierwsi otrzymali możliwość korzystania z nich – od 1 czerwca wszyscy zaszczepieni nad Wisłą otrzymują kod kreskowy otwierający niemal wszystkie europejskie drzwi.

Polska należała do zdecydowanej czołówki we wprowadzaniu tzw. paszportów covidowych. Razem z Bułgarią, Czechami, Niemcami, Grecją i Chorwacją wprowadziliśmy certyfikaty, które zaświadczały o przyjęciu szczepień bądź przejściu choroby (w ciągu ostatnich sześciu

miesiący), kwarantanny lub wyniku najnowszych testów na COVID-19 przeprowadzonych nie wcześniej niż w ciągu ostatnich 72 godzin.

Większość unijnych administracji ma za sobą dopiero pierwsze testy techniczne i są na etapie łączenia swoich systemów z unijną infrastrukturą informatyczną.

W przypadku Polski zaszczepieni dostają w momencie przyjęcia drugiej dawki szczepionki (lub tylko jednej – tyle wystarczy przy szczepieniu preparatem Johnson & Johnson) specjalny QR-kod, którego już za dwa tygodnie będą się domagały służby lotniskowe, celne i graniczne w całej Europie i – już niedługo

go – większości krajów świata. W kodzie zapisana jest informacja o rodzaju przyjętej szczepionki oraz dacie szczepienia i jego ważności.

W przyjętym przez Polskę rozwiązaniu ów kod pojawia się na specjalnej rządowej i darmowej aplikacji mObywatel (lub dowolnej przygotowanej przez zewnętrznego dostawcę – co wymaga jednak podania danych osobowych i umożliwienia dostępu do danych zdrowotnych producentowi tej aplikacji) lub może być wręczony w punkcie szczepień w postaci wydruku na kartce A4.

Decyzję o stworzeniu unijnego systemu certyfikatów Covid Parlament Europejski podjął 9 czerwca, zgodnie z przewidywaniami i propozycją Komisji Europejskiej decydując się na ich obowiązywanie od 1 lipca.

## Nie tylko w UE

Wiadomo już, że unijne rozwiązanie będzie obowiązywać nie tylko na Starym Kontynencie. Wiele krajów Afryki Północnej zapowiada, że przyjmie europejskich turystów pod warunkiem, że będą zaszczepieni, lub zobowiążą ich do przejścia dwutygodniowej kwarantanny we wskazanym przez rząd hotelu.

W wielu krajach organizacje zrzeszające restauratorów i organizatorów imprez masowych ogłosiły, że również one będą sprawdzać, czy osoby wybierające się do baru, restauracji czy na koncert albo do teatru są zaszczepione. Bez dowodu szczepienia trzeba będzie obejść się smakiem.

Wyczulone na niewpuszczanie niezaszczepionych turystów do sie-

bie są przede wszystkim kraje, których gospodarki opierają się na turystyce – chodzi przede wszystkim o Bułgarię, Chorwację, Włochy, Grecję, Hiszpanię i Portugalię. Zwłaszcza państwa południowej Europy szczególnie boleśnie zniosły ponad rok trwającą pandemię – stąd ich deklaracje o konieczności posiadania „paszportu” lub obowiązkowej kwarantannie.

Jednak konieczność wylegitymowania się unijnym certyfikatem deklaruje również coraz więcej lotnisk.

Czechy, które podobnie jak Warszawa rozpoczęły przygodę z „paszportami” covidowymi 1 czerwca, chcą w swojej aplikacji udostępniania informacji o przyjętych zastrzykach już po pierwszej dawce. Jak uważają, odporność przeciwko wirusowi po 22 dniach daje już pierwsza dawka.

Węgry z kolei szczepią swoich obywateli również preparatami z Rosji i Chin. W takim przypadku – UE nie honoruje tych preparatów – uznanie certyfikatu będzie zależało od bilateralnych umów podpisywanych przez Węgry z poszczególnymi państwami. Na razie zgodziły się na to wyłącznie Czechy.

### Handel kodami

Jednak unijne rozwiązanie nie jest wolne od wad. Wielu dostawców aplikacji zwraca uwagę, że w mediach społecznościowych już od ponad tygodnia można kupić skany QR

kodów – wystarczające do oszukania aplikacji covidowych pod warunkiem szybkiego wykorzystania kodu. Taki kod z pewnością będzie wystarczający przy ewentualnych problemach z wejściem do restauracji – wszak ochrona i kelnerzy nie mają dostępu do unijnych serwerów z informacjami o zdrowiu obywateli UE. Jednak z powodu możliwości nadużyć polska administracja rekomenduje korzystanie z oficjalnego, rządowego serwisu, gdzie kod pojawia się dopiero po potwierdzeniu tożsamości zaszczepionego. **S**

Organizacje zrzeszające restauratorów i organizatorów imprez masowych ogłosiły, że **również one będą** sprawdzać, czy osoby wybierające się do baru lub restauracji są zaszczepione.



Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

## śp. Zbigniewa Majchrzaka

Wspaniałego Przyjaciela, długoletniego Przewodniczącego Krajowego Sekretariatu Budownictwa i Przemysłu Drzewnego NSZZ „Solidarność”, członka Zespołu Komisji Krajowej ds. Rozwoju Przemysłu

W imieniu Rady Krajowego Sekretariatu Metalowców NSZZ „Solidarność”

**Rodzinie i Przyjaciołom śp. Zbyszka** składam wyrazy głębokiego współczucia

**BOGDAN SZOZDA**



W głębokim żalu i smutku pogrążyła nas wiadomość o śmierci  
Naszego Kolegi i Przyjaciela

## śp. Jerzego Raciborskiego

pierwszego przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Wojewódzkim Zakładzie Telekomunikacji we Wrocławiu w 1980 r. W stanie wojennym internowany i represjonowany. Po roku 1989 kontynuował działalność związkową w PPTiT i Poczcie Polskiej.

### Rodzinie i bliskim Zmarłego

składamy wyrazy najgłębszego współczucia

**Koleżanki i Koledzy  
z Organizacji Międzyzakładowej  
Pracowników Telekomunikacji  
NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu**



# Mieć miedź...

Jednym z najbardziej poszukiwanych na świecie surowców jest miedź. Ludzkość używała tego metalu **znacznie wcześniej niż żelaza** – wieki brązu (stop miedzi z cyną) cywilizacja zawdzięcza miedzi. Miękki, czerwony metal znany jest ludzkości od tysięcy lat, przez minione wieki pozyskano z różnych złóż około 700 mln ton miedzi. Jednak największe zapotrzebowanie przypada na okres rozpoczynający się od XX wieku.

| Teresa Wójcik |

**M**iedź jest jednym z trzech najbardziej użytecznych metali, po żelazie i aluminium. Całkowite zasoby tego pierwiastka szacunkowo są w skali świata ogromne. Badania amerykańskiego instytutu US Geological Survey (USGS)

wskazują, że globalnie udokumentowane złoża zawierają ok. 2,1 mld ton czystej miedzi. Według USGS zasoby nieudokumentowane są o wiele większe, perspektywy braku miedzi praktycznie światu nie grożą. Współcześnie każdego roku wydobywa się

na świecie ok. 21 mln ton miedzi. Podstawowy problem przyszłości miedzi sprowadza się do kosztów wydobycia z nowych, jeszcze niezbadanych złóż – zwłaszcza do obiektywnych ograniczeń po stronie opłacalności i technologii wydobycia.



## Kluczowy surowiec dla przemysłu

Współcześnie ten metal jest nie do zastąpienia. Ma takie zalety jak kowalność i miękkość, jest odporny na korozję. To kluczowy komponent we wszystkich gałęziach przemysłu elektrotechnicznego i elektroenergetycznego. Jest niezbędny w urządzeniach informatycznych i telekomunikacyjnych. Znajduje kompleksowe zastosowanie w budownictwie (sieci wodociągowe) oraz infrastrukturze rurociąkowej, produkcji artykułów gospodarstwa domowego. Miedź wykorzystywana jest w biomedycynie (ma właściwości antybakteryjne) i wyrobie instrumentów muzycznych, a także w przemyśle chemicznym i przemyśle obronnym. W efekcie miedź stanowi 16 proc.

całkowitej wartości wszystkich metali wydobywanych na świecie.

Korzystne perspektywy na rynku miedzi determinuje obecnie z jednej strony wysoki popyt na ten metal w Chinach oraz innych krajach azjatyckich. Z drugiej strony rozwój odna-

szczenia emisji gazów cieplarnianych o zakładane 75 proc. będzie potrzebować dodatkowo wiele ton miedzi do nowych instalacji OZE.

To bardzo dobra wiadomość dla koncernów takich jak KGHM Polska Miedź. – Zasadniczym wkładem Pol-

skiej Miedzi w walkę ze zmianami klimatu są nasze wyroby, bez których niemożliwe byłoby upowszechnienie zielonych technologii w energetyce

## MIEDŹ MA KLUCZOWE ZALETY DLA ZAPEWNIENIA ROZWOJU ZIEŁONEJ ENERGII I NEUTRALNOŚCI KLIMATYCZNEJ EUROPY.

wialnych źródeł energii. Zdaniem ekspertów Goldman Sachs dzięki zielonej transformacji do 2030 r. zapotrzebowanie na ten pierwiastek wzrośnie o prawie 600 proc. – do 5,4 mln ton rocznie. Unia Europejska do zmniejszenia

i transporcie – przypomniał niedawno Marcin Chłudziński, prezes zarządu KGHM Polska Miedź.

Miedź jest pierwiastkiem chemicznym, który występuje bardzo często, praktycznie w każdym



Chuquibambilla – położona na pustyni Atacama w Chile, druga pod względem wielkości kopalnia odkrywkowa na świecie i największa odkrywkowa kopalnia rudy miedzi



miejscu na ziemi. Jednak o opłacalności wydobycia decyduje stopień jej koncentracji w rudzie. Ścisłej – czy występuje ona w takiej ilości, że stosowane obecnie technologie pozwalają na komercyjnie wydobycie. Oprócz kopalń źródłem tego metalu jest miedź pochodząca z recyklingu. Współcześnie to ok. 35 proc. całości zużywanej na świecie miedzi. Ze względu na wysoki popyt miedź należy do surowców strategicznych. W większości jest wydobywana jako siarczek ze złóż porfiru miedziowego zawierającego do 1 proc. miedzi.

W skali światowej do krajów o największych zasobach eksploatacyjnych miedzi należą: Chile, Peru, Australia, Meksyk, Stany Zjednoczone. Polska – KGHM – zajmuje wysoką pozycję w świecie, zarówno pod względem wydobycia miedzi, jak i pod względem zasobów. Oblicza się je na 38 mln ton metalu w złożu. Centrum przemysłu miedzi w Polsce jest Legnicko-Głogowski Okręg Miedziowy.

### Obrońcy środowiska przeciw eksploatacji nowych złóż

Największymi odbiorcami miedzi są Chiny, Europa Zachodnia, Ameryka Północna, Japonia, Indie oraz Korea Południowa. Aby sprostać rosnącemu popytowi na miedź, konieczne będzie sięganie po nowe złoża. To jednak może być coraz trudniejsze. Rośnie presja organizacji ekologicznych i partii Zielonych, a również rynków finansowych, by przemysł zdecydowanie zredukował szkodliwy wpływ na środowisko. Tu wymieniane jest m.in. górnictwo miedzi. Paradoksalnie – cele ochrony klimatu stają się sprzeczne z ochroną środowiska. Ponieważ bez miedzi nie da się wyprodukować żadnych instalacji dla elektrowni wiatrowych i dla fotowoltaiki, żadnych silników elektrycznych i transformatorów, systemów

solarnych i paneli fotowoltaicznych, generatorów, baterii i systemów magazynowania energii, a także silników pojazdów elektrycznych. Miedź ma rozliczne zastosowania w innowacyjnych sektorach gospodarki, w tym w rozwiązaniach służących poprawie efektywności energetycznej. To kluczowe zalecenia dla zapewnienia neutralności klimatycznej Europy.

### Główne centrum handlu miedzią

Centrum globalnego handlu miedzią to przede wszystkim stolica Wielkiej Brytanii – London Metal Exchange (LME), czyli Londyńska Giełda Metali. Światowe kursy aktualizowane są w dni robocze (dni pracy giełdy) na podstawie danych Londyńskiej Giełdy Metali. LME powstała w 1887 r., ale swój rodowód czerpie

LME jako typowa giełda towarowa dopuszcza do obrotu tylko towary spełniające standardy określone co do formy, ciężaru i jakości zwane

benchmarkami. LME ze względu na płynność i skalę realizowanych obrotów przypomina gigantyczny rynek kasowy, czyli taki, jak na wielkich giełdach papierów wartościowych. Dla miedzi ta giełda to głównie miejsce spotkania – z jednej strony wielkich producentów metalu,

a z drugiej – potężnych firm i struktur przetwórczych oraz przemysłowych. W zawieranych transakcjach uczestniczą wyspecjalizowani gracze finansowi, zarówno w wymiarze dealerskim, jak i brokerskim.

Dla produktów miedziowych wyznacznikiem cen w kontraktach fizycznych sprzedaży materiałów miedzianych i produktów z mie-

## ŚWIATOWE KURSY MIEDZI AKTUALIZOWANE SĄ W DNI ROBOCZE NA PODSTAWIE DANYCH LONDYŃSKIEJ GIEŁDY METALI.

## POLSKIE ZASOBY MIEDZI OBLICZA SIĘ NA 38 MLN TON METALU W ZŁOŻU.

z tradycji londyńskich giełd towarowych, która sięga drugiej połowy XVI wieku. Jednym z towarów już wówczas była miedź.

Wszyscy uczestnicy giełdy LME (ok.100 członków) zawierają transakcje na własny rachunek. W każdy dzień roboczy odbywają się dwie tury posiedzeń, trwające po 5 minut na każdy metal, na których ustalane są kursy giełdowe dla każdego metalu.

dzi na świecie są notowania giełdowe. Najczęściej stosowanym jest notowanie „cash settlement” LME. Mniej powszechnie stosowane są alternatywne notowania cen miedzi na giełdach w Nowym Jorku (COMEX) oraz Szanghaju (Shanghai Futures Exchange). Notowania na giełdzie LME dotyczą miedzi rafinowanej w postaci katod gatunku A (Grade A), o czystości minimum 99,99 proc. Cu. **S**





Karol Gac

# Tusku, musisz

Temat powrotu Donalda Tuska do polskiej polityki wraca niczym bumerang. Wraz z upływem lat budzi jednak coraz mniejsze emocje i zainteresowanie. Nawet gdyby był premier zdecydował się w końcu na taki krok, to warto pamiętać, że wiele się zmieniło, mimo że Tusk jest nadal obiektem westchnień wielu polityków i dziennikarzy.

Donald Tusk wyłaniający się z mgły na białym koniu, a do tego tytuł: „Plan Tuska. Donald Tusk jest bliski decyzji o starciu w wyborach prezydenckich, ale uzależnia to od spełnienia kluczowego warunku” – tak prezentowała się pamiętna okładka „Newsweeka” pod koniec 2018 roku. Już wtedy Donald Tusk był dosłownie o krok (który to już raz?) od powrotu i wygranej z PiS. Co się stało później, wszyscy doskonale pamiętamy – Tusk zwodził, kokietował, a na końcu się przestraszył i do wyborów nie stanął.

Minęło kilka lat i ponownie odgrzewa nam się to samo mocno nieświeże już danie. Sam Tusk uwielbia oczywiście podsycać te nadzieje, że „teraz to już na pewno” i jeszcze chwila, a oswobodzi Polskę od Kaczyńskiego. Ręka do góry, kto pamięta, że 4 czerwca 2019 r. miał ogłaszać nowy projekt polityczny? Wszak był premier lubi pokazywać, jaki jest ważny i jaki ma wciąż wpływ na politykę. Tego wysłucha, z tym zrobi zdjęcie, tamtego zgani, a innego pochwali. Wszystko to oczywiście przy akompaniamencie westchnień.

Tylko czy magia nazwiska Tuska wciąż działa? Na znaczną część polityków PO i dziennikarzy owszem. Niby minęło już siedem lat od czasu, gdy były premier złamał słowo i porzucił Polskę na rzecz kariery w Brukseli, a większość z nich nadal wspomina go z sentymentem i cmoka z zachwyty. Niczym zahipnotyzowani. Inna rzecz, że to bardziej chyba westchnienie za przeszłością, z którą Tusk się kojarzy, niż za samym byłym liderem PO.

Tyle tylko, że wbrew temu, co zdaje się sądzić wielu polityków PO i przedstawicieli establishmentu III RP, obecnie nie wystarczy jedno słowo Donalda Tuska czy jego kiwnięcie palcem, by odmienić rzeczywistość, a przy tym i los opozycji. Zmieniła się Polska, zmieniła się scena polityczna, a i wyborcy też są inni. W dodatku sam Tusk jakby obniżył loty, sprowadzając się do poziomu internetowego trolla.

To usilne zaklinanie rzeczywistości pokazuje też doskonale, w jak głębokim kryzysie jest PO. Borys Budka zawodzi od dawna, zaś sama partia nie jest w stanie przedstawić jakiegokolwiek pozytywnego programu i ogranicza się wyłącznie do negacji. Tym wybory wygrać ciężko. Sam Tusk też jest chyba świadomy swoich ograniczeń, bo już rok temu mówił o wysokim elektoracie negatywnym, jaki posiada. Wydaje się jednak, że ten polityczny serial jeszcze trochę potrwa. Czy Tusk ostatecznie wróci? Może tak, może nie.

# Myszy, nietoperze i NS2

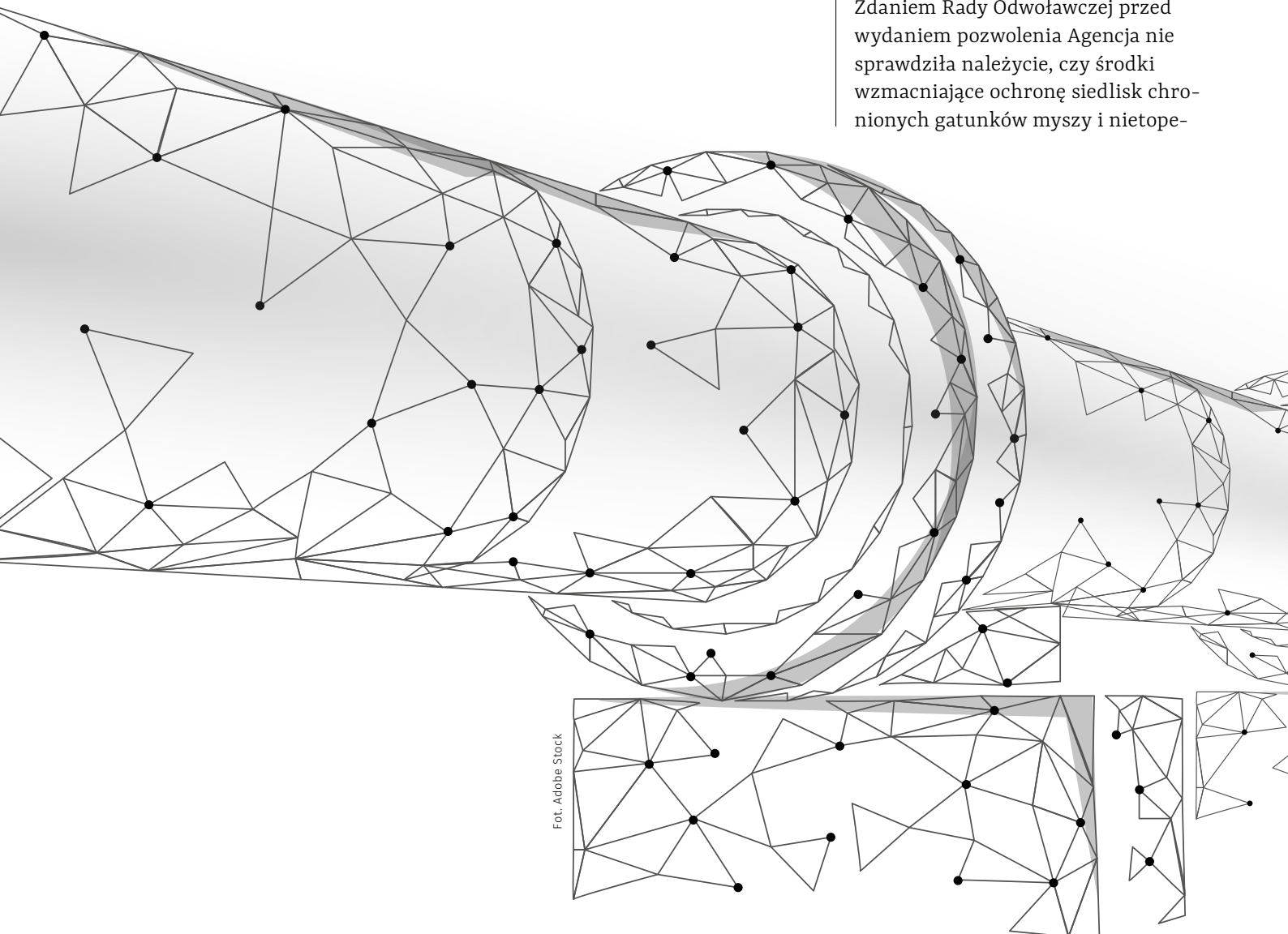
Gazociąg Baltic Pipe ma połączyć polski i duński system przesyłu gazu, dzięki czemu do Polski i do Danii trafi surowiec z szelfu norweskiego. Niespodziewanie duńska Rada Odwoławcza ds. Środowiska i Żywności nakazała **wstrzymanie budowy** lądowego odcinka gazociągu Baltic Pipe na terenie Danii.

| Teresa Wójcik |

Rada Odwoławcza ds. Środowiska i Żywności nie uznała za ważne pozwolenia na budowę lądowego odcinka Baltic Pipe wydanego przez duńską rządową Agencję Ochrony Środowiska (Miljøstyrelsen). Agencja pozwolenie wydała 12 lipca 2019 r. Teraz po prawie dwóch latach Rada Odwoławcza informuje, że wkrótce potem wpłynęło pięć skarg kwestionujących to pozwolenie.

## Konflikt dwóch duńskich organów państwowych

Zdaniem Rady Odwoławczej przed wydaniem pozwolenia Agencja nie sprawdziła należycie, czy środki wzmacniające ochronę siedlisk chronionych gatunków myszy i nietope-



rzy są wystarczające. „Rada uznała, że decyzja pozwalająca na inwestycję jest sprzeczna z przepisami dyrektywy siedliskowej, ponieważ w momencie jej podejmowania przez Agencję Ochrony Środowiska nie zbadano w wystarczającym stopniu, czy przewidziane środki są wystarczające, aby zapewnić bezpieczeństwo obszarów lęgowych na tym samym poziomie, na jakim było wcześniej” – czytamy na oficjalnej stronie Rady Odwoławczej.

Rada Odwoławcza ds. Środowiska i Żywności jest specyficznym duńskim organem kontrolnym, niezależnym od rządu i od parlamentu. Pełni rolę pewnego rodzaju sądu, który rozpatruje skargi na decyzje administracji państwowej dotyczące przyrody, ochrony środowiska, rolnictwa, rybołówstwa i żywności. Od decyzji wydanych przez Radę nie ma odwołania. Przewodniczącego Rady Odwoławczej powołuje minister gospodarki i rozwoju na czteroletnią kadencję. Od 2017 r. tę funkcję pia-

stuje Birgitte Egelund Olsen, wybitna postać ruchu ekologicznego, profesorka prawa środowiskowego i energetycznego na Uniwersytecie w Aarhus. Wiceprzewodnicząca duńskiej Izby Odwoławczej ds. Energii. W 2014 r. jako stypendystka Fulbrighta zajmowała się polityką rozwoju energetyki wiatrowej. Była zaangażowana

## DUŃSKA RADA ODWOŁAWCZA DS. ŚRODOWISKA I ŻYWNOCI JEST ORGANEM NIEZALEŻNYM, OD JEJ WYROKÓW NIE MA ODWOŁANIA.

w unijny projekt Baltic Integrid, poświęcony perspektywom morskiej energetyki wiatrowej w regionie Morza Bałtyckiego. Prezydium Rady Odwoławczej składa się z dziesięciu osób. Dwie z nich mianują sądy okręgowe, czterech to przedstawiciele zawodów medycznych powołanych przez parlament, pozostali to eksperci do spraw środowiska, rolnictwa, rybołówstwa i żywności.

### Nowe pozwolenie za 7-8 miesięcy

Rzecznik duńskiej Agencji Ochrony Środowiska Niels Bjorkbom poinformował w ubiegłym tygodniu

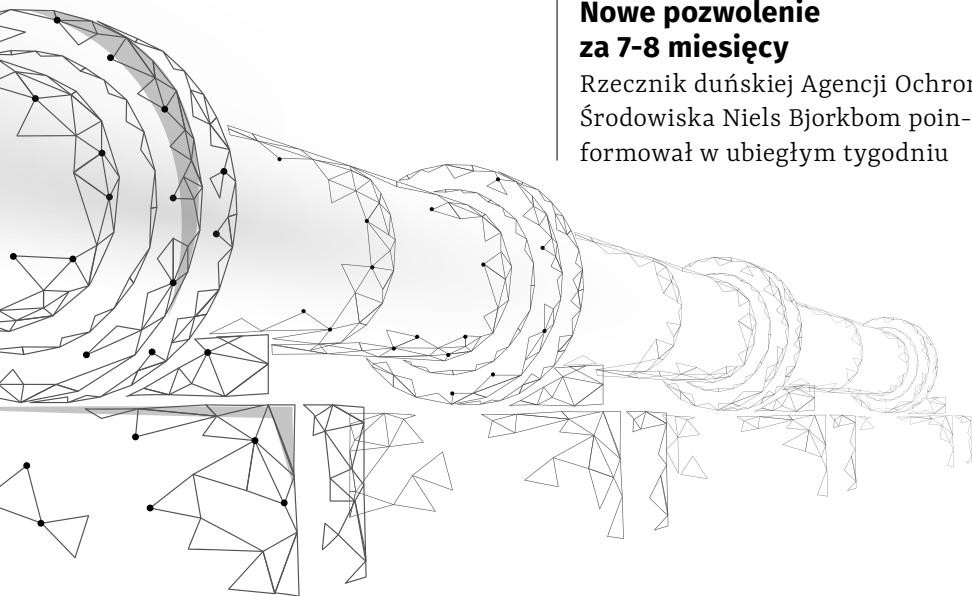
serwis Montel, że na nowe pozwolenie środowiskowe dla lądowego odcinka Baltic Pipe w Danii trzeba będzie poczekać 7-8 miesięcy. Według harmonogramu cały system Baltic Pipe miałyby ruszyć 1 października 2022 r. Jak wyjaśnił rzecznik Energinet, duński operator przesyłowy gazu i jednocześnie

inwestor odcinka lądowego w Danii, oraz Agencja będą musieli opracować nową ocenę oddziaływania budowy gazociągu na środowisko. Przewiduje się m.in. wysłuchania publiczne, trwające osiem tygodni, kolejne procedury są również przewle-

kłe. – Po ich zakończeniu możemy zdobyć nowe pozwolenie – powiedział Bjorkbom. Jednak dodał, że także to nowe pozwolenie będzie mogło zostać zaskarżone.

Energinet odpowiada za budowę części Baltic Pipe od połączenia z norweskim gazociągiem Europipe II na Morzu Północnym, przez duński ląd: Jutlandię, wyspę Fionia, aż po wybrzeże wysp Zelandia. Od tego punktu za budowę, w tym ułożenie rur na dnie Bałtyku, odpowiada polski operator Gaz-System. Gazociąg podmorski na Morzu Północnym między Europipe II a wybrzeżem Danii został położony w ostatnich tygodniach. Duńczycy zbudowali też już sporą część gazociągu na lądzie. Łącznie duński lądowy odcinek liczy 210 km.

Energinet rozpoczął przygotowania do wstrzymania prac nad budową lądowego odcinka, ponieważ to skomplikowane zadanie, którego nie da się wykonać natychmiast. Chodzi m.in. o to, aby zapewnić bezpieczne zamknięcie placów budowy do czasu wznowie-





nia prac po ponownym uzyskaniu pozwolenia.

### Trochę optymizmu

Gaz-System w oświadczeniu zapewnił, że na odcinkach, za które odpowiada, prace budowlane zarówno na lądzie, jak i na Morzu Bałtyckim przebiegają bez zakłóceń i są realizowane zgodnie

z harmonogramem. Układanie rur na dnie morskim Bałtyku firma Saipem ma zacząć latem.

Jak wspomniałam, harmonogram przewiduje, że Baltic Pipe ma ruszyć 1 października

2022 r. Inwestycja ma akceptację Unii Europejskiej, ponieważ będzie ważna dla dywersyfikacji dostaw gazu do naszej części Europy. Przepustowość polsko-duńskiego gazociągu będzie wynosić 10 mld m sześć. rocznie – o tyle mniej gazu rosyjskiego może być importowana na rynek europejski. Polski PGNiG zarezerwował dla krajowego rynku 8,3 mld m sześć. rocznie, Duńczycy – 2,7 mld m sześć. Nawet krótkie opóźnienie dla Danii oznacza import określonego wolumenu gazu od Gazpromu. W PGNiG nieoficjalnie ocenia się, że w takiej sytuacji będą inne możliwości. Wiceminister obrony narodowej Wojciech Skurkiewicz w Polskim Radiu 24 stwierdził, że polski rząd będzie robił wszystko, aby dokończyć budowę gazociągu Baltic Pipe. Dodał, że decyzja o cofnięciu pozwolenia środowiskowego dla jednego z odcinków gazociągu jest zaskakująca. Agencja AFP stwierdziła, że decyzja przyniesie znaczne straty dla strony duńskiej, jednak bardzo mało prawdopodobne jest zrezygnowanie z Baltic Pipe.

### Aktywizacja przeciwników Baltic Pipe

W sprawę pozwolenia na budowę Baltic Pipe zamierza się zaangażować Komisja Europejska. Jednak przy zrozumieniu argumentów Rady Odwoławczej Środowiska i Żywności. – Pozwolenie środowiskowe dla tego gazociągu jest kwestią krajową duń-

polityki klimatycznej. Tym bardziej że orzeczeniem Rady Odwoławczej zajmują się najważniejsze media krajowe, branżowe i lokalne. Wycofanie pozwolenia środowiskowego wykorzystali do krytyki gazociągu jego tradycyjni oponenti. Czerwono-Zieloni (Enhedslisten – De Rød-Grønne) po raz kolejny wezwali do rezygnacji

z Baltic Pipe. Członkowie duńskiego studencko-ekologicznego ruchu przeciw Baltic Pipe 7 czerwca w dwóch miejscach budowy na wyspie Fionii przykuli się do maszyn (co wydatnie opóźniło wstrzymanie prac). Agroportal Effektivt Landbrug,

wspierający farmerów protestujących przeciwko inwestycji, opublikował kilkanaście negatywnych artykułów poświęconych budowie

gazociągu. Wciąż nierozstrzygnięty jest pozew przeciw Energinetowi rozpoczęty przez grupę rolników z południowej Jutlandii. Pozew zdecydowanie domaga się rezygnacji z Baltic Pipe.

Duńskie media nie zaniebrały poświęcenia odpowiednie-

go miejsca informacji o ukończeniu pierwszej nitki Nord Stream 2 i zapowiedzi, że rosyjski gazociąg powstanie do końca roku. Żadnym duńskim ekologom i farmerom to nie przeszkadza. **S**

## PRZEPUSTOWOŚĆ BALTIC PIPE BĘDZIE WYNOŚIĆ 10 MLD M SZEŚĆ. ROCZNIE. O TYLE MNIEJ GAZU ROSYJSKIEGO BĘDZIE IMPORTOWANE DO EUROPY.

skich władz i sądów. Komisja Europejska jest gotowa zaangażować się w znalezienie rozwiązania tej sprawy, tak aby kwestie środowiskowe zostały w pełni uwzględnione – przekazał PAP funkcjonariusz KE.

W Dannie wstępne komentarze specjalistów stwierdzają, że jest małe prawdopodobieństwo pełnego zakazu inwestycji na skutek cofnięcia zgody środowiskowej. Ich zdaniem, na razie trudno jest przewidzieć ostateczne rozwiązanie. Jednocześnie opóźnienie może być pretekstem do wybuchu protestów grup zdecydowanie przeciw budowie Baltic Pipe w związku z celami duńskiej i europejskiej

## NA NOWE POZWOLENIE ŚRODOWISKOWE DLA BUDOWY LĄDOWEGO ODCINKA BALTIC PIPE TRZEBA BĘDZIE CZEKAĆ 7-8 MIESIĘCY.



Tadeusz Płużański

# Nie przyjdziemy wam z pomocą...

16 czerwca 1944 r. w walce z Niemcami pod wsią Jewłasze na Nowogródzczyźnie zginął major Jan Piwnik „Ponury”, cichociemny, oficer dywersji, kawaler Virtuti Militari, legendarny dowódca zgrupowania partyzanckiego Armii Krajowej w Górach Świętokrzyskich, znany m.in. ze spektakularnej akcji uwolnienia bez strat własnych kolegów przetrzymywanych przez Niemców w więzieniu w Pińsku.

Modest Bobowicz „Wircz” wspominał: „Co chwilę większą drogą przelatywały galopem konie. To młodzi chłopcy z pobliskich wsi pędzili do naszych partyzanckich baz, do zaprzyjaźnionych zaścianków, aby donieść jak najszybciej wieść tragiczną. – Zginął Komendant «Ponury»! Pojutrze pogrzeb w Wawiórcie! Bo choć Komendant był tu na szczycińskiej ziemi zaledwie dwa miesiące – od połowy kwietnia do 16 czerwca, zdobył sobie uznanie, szacunek i miłość wszystkich. (...) Do Wawiórki było siedem kilometrów. Szliśmy w tumanach pyłu, słońce prażyło. Ci, których kondukt mijał w trakcie prac polowych, odkładali narzędzia, biegli ku drodze i klękali. Tak w skupieniu i zadumie mijaliśmy Piaskowce, Gierdziowce, pojedyncze przydrożne chałupy. Wszędzie szpalery ludzi i powszechny płacz. (...) I gdy nad Wawiórką zapadł czerwcowy zmrok, wielotysięczny tłum zaśpiewał «Jeszcze Polska nie zginęła». Hymnem narodowym pożegnaliśmy Komendanta «Ponurego» i Jego żołnierzy, których ciała złożyliśmy w polską, nadniemeńską ziemię dnia 18 czerwca 1944 roku”.

Właściwie „Ponury” „miał szczęście” – poległ na polu walki, od niemieckiej kuli, a nie w wyniku komunistycznych tortur. Trzy tygodnie później na te tereny weszła Armia Czerwona.

40 lat później, na powtórny pogrzeb Jana Piwnika, przybyły podobne tłumy. Pochowanie – w czerwcu 1988 r. – w kościele w Wąchocku nie byłoby jednak możliwe bez trwających 20 lat starań rodziny o sprowadzenie prochów z Nowogródzczyzny. W 1969 r. zgody na to nie wyraziło Prezydium Wojewódzkiego Zarządu ZBoWiD w Kielcach, a sowiecki Czerwony Krzyż stwierdził, że nie można wyodrębnić zwłok „Ponurego”, gdyż we wsi Wawiórka (obłast taka a taka), znajduje się zbiorowy kurhan poległych w czasie wojny partyzantów. Potem okazało się, że to nieprawda, gdyż polscy żołnierze zostali pochowani (każdy z osobna) na cmentarzu przy kościele, a jego towarzysze broni pamiętali dokładnie, który to grób.

Mimo to batalia o sprowadzenie szczątków Piwnika do Polski trwała jeszcze wiele lat. Co ciekawe – władze sowieckiej Białorusi zgodziły się na ekshumację, ale nadal przeciw byli urzędnicy z Kielc. Z kolei PRL-owski Urząd ds. Kombatantów odpowiedział, że „nie widzi możliwości przyśpieszenia z pomocą w załatwieniu sprawy”. Sytuacja zmieniła się dopiero we wrześniu 1987 r. Polska Agencja Prasowa podała wówczas depezę: „W wyniku starań rodziny i ZBoWiD [!!!] 18 bm. sprowadzone zostały do kraju prochy mjr. «Ponurego» – Jana Piwnika”. **S**

# Trwa bitwa o Turów

RZĄD RP Z CAŁĄ STANOWCZOŚCIĄ  
 PODTRZYMUJE DEKLARACJĘ,  
 ŻE NIE NASTĄPI PRZERWANIE  
 WYDOBYCIA W KWB TURÓW.

**Strona polska i czeska negocjują warunki umowy,** po zawarciu której Czesi wycofają swój wniosek do TSUE o zamknięcie kopalni węgla w Turowie. Czesi domagają się też od TSUE nałożenia na Polskę kary pieniężnej w wysokości 5 mln euro za każdy dzień pracy kopalni.

| **Andrzej Berezowski** |

**T**rwa postępowanie przed TSUE w sprawie kopalni w Turowie. Z powodztwem o zamknięcie kopalni wystąpili Czesi. Twierdzą, że polski rząd wydał koncesję na dalszą eksploatację kopalni z naruszeniem zasad UE. Co za tym idzie – może ona nie być ważna. W zeszłym miesiącu Czesi uzyskali też od TSUE postanowienie o wstrzymaniu wydobycia w kopalni

do czasu ostatecznego wyroku w tej sprawie, przy czym pojęcie „czasowe wstrzymanie” jest określeniem nieprecyzyjnym. Działalność kopalni nierozdzielnie łączy się z funkcjonowaniem elektrowni Turów, stąd wstrzymanie wydobycia oznacza zakończenie pracy bloków energetycznych, które są zasilane paliwem wydobywanym w kopalni i zostały zaprojektowane pod konkretne para-

metry węgla z lokalnej odkrywki. Paradoksalnie natychmiastowe wstrzymanie wydobycia skutkowałoby poważnymi zagrożeniami geotechnicznymi i środowiskowymi, które mogłyby doprowadzić do katastrofy ekologicznej. Ponowne uruchomienie kopalni byłoby wręcz niemożliwe.

Strona polska nie zgadza się z argumentacją czeską, a PGE kontynuuje wydobycie węgla w Turowie, aby zapewnić paliwo elektrowni, a Polakom dostawy prądu. Przypomnijmy, że Kompleks Energetyczny w Turowie pozwala na dostarczenie prądu do ponad 3 milionów gospodarstw domowych. To też źródło utrzymania dla ok. 80 000 Polaków – pracowników kompleksu energetycznego Turów firm współpracujących lub obsługujących kompleks oraz ich rodzin.



– Zapewniam, że pracownicy Kompleksu Energetycznego Turów mogą być spokojni. Kopalnia w Turowie pracuje i będzie dalej pracować. Ani przez chwilę nie zakładaliśmy innego scenariusza. Posiadamy ważną, legalnie wydaną koncesję, na podstawie której prowadzimy i będziemy prowadzić wydobywanie. Spełniliśmy wszystkie warunki potrzebne do otrzymania koncesji, jak również zobowiązania ustalone w trakcie konsultacji transgranicznych ze stroną czeską – podkreśla Wojciech Dąbrowski, prezes zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej.

### **Solidarność:**

#### **Nie dla zamknięcia Turowa**

Zamknięciu kopalni sprzeciwia się stanowczo strona społeczna – mieszkańcy regionu turowskiego i Solidarność. Związek wystosował list do premiera, w którym nazwał decyzję TSUE „idiotyczną i bardzo groźną”, bo świadcząca o tym, że „Trybunał pod byle pretekstem może zamknąć każdą przygraniczną kopalnię w Polsce”, oraz podkreślił, że w związku z decyzją TSUE tysiące miejsc pracy jest zagrożonych. Związkowcy zażądali jednoznacznej deklaracji w sprawie czasowego zamknięcia. W odpowiedzi wicepremier Jacek Sasin napisał, że rząd Rzeczypospolitej Polskiej z całą stanowczością podtrzymuje deklarację, że nie nastąpi przerwanie wydobywania w KWB Turów oraz wytwarzania energii w Elektrowni Turów.

#### **W zgodzie z polskim prawem**

Od 1994 r. KWB Turów wydobywała węgiel w oparciu o koncesję, która kończyła się w 2020 roku. Aby móc dalej wydobywać węgiel, PGE uzyskała decyzję o przedłużeniu wydobywania na okres 6 lat. Polskie prawo zakłada, że postępowanie

przy wydaniu tego dokumentu jest bardziej uproszczone w stosunku do wydania koncesji na okres 25 lat. Czesi w swoim pozwie do TSUE wskazują, że to przewidziane polskim prawem uproszczenie jest niezgodne z unijnymi regulacjami. Dokładnie chodzi o to, że prawo UE w każdym wypadku przewiduje wykonanie oceny oddziaływania na środowisko, tymczasem

środowiskowej i koncesji. Prezes zarządu PGE Wojciech Dąbrowski podkreśla, że w ramach konsultacji zrobiono więcej, niż wymaga tego prawo UE. – Konsultacje te odbyły się z największą starannością. Strona czeska zgodziła się na polskie propozycje i podpisała w październiku 2019 roku protokół uzgodnień dotyczący konkretnych działań minimalizujących oddzia-

## **PRACOWNICY KOMPLEKSU ENERGETYCZNEGO TURÓW MOGĄ BYĆ SPOKOJNI. KOPALNIA W TUROWIE PRACUJE I BĘDZIE DALEJ PRACOWAĆ – ZAPEWNIŁ WOJCIECH DĄBROWSKI, PREZES ZARZĄDU PGE.**

tu przeprowadzono uproszczone postępowanie. Jednocześnie jednak PGE ubiegała się o wydanie koncesji na okres 25 lat. Otrzymała ją i przeprowadzono wszystkie działania, jakie przewiduje prawo UE. Na swojej stronie internetowej PGE prezentuje zarówno tzw. decyzję środowiskową, do której wydania niezbędne było przeprowadzenie postępowania oddziaływania na środowisko, jak i protokół z konsultacji transgranicznych ze stroną czeską. W ramach konsultacji przedstawiciele PGE spotykali się wielokrotnie zarówno z czeskimi ekspertami, jak i mieszkańcami terenów przygranicznych. Polscy hydrogeolodzy omawiali wszystkie wątpliwości zgłaszane przez Czechów. W efekcie powstał protokół z konsultacji, który stał się podstawą do uzyskania decyzji

ływanie kopalni na tereny przygraniczne. Wszystkie zobowiązania zawarte w protokole spełniliśmy. Kończymy również budowę prewencyjnego ekranu chroniącego wody gruntowe na granicy kopalni – mówi Wojciech Dąbrowski. Do tej pory PGE zainwestowała w kompleks Turów setki milionów złotych na działania prośrodowiskowe. Nie licząc inwestycji w modernizację jednostek wytwórczych ograniczające ich wpływ na środowisko, w ostatnich latach PGE przeznaczyła 90 mln zł na minimalizowanie wpływu kopalni na otoczenie. Mimo braku podstaw naukowych, że kopalnia powoduje obniżenie się poziomu wód gruntowych po stronie czeskiej, ich poziom jest też stale monitorowany przez polsko-czeskie i polsko-niemieckie zespoły specjalistów. **S**

Zagranica

Rosyjscy hakerzy grożą dostawom żywności.

# WYSOKI ALERT W USA

Administracja amerykańska wprowadza nowe przepisy – atak na infrastrukturę informatyczną firm związanych z żywnością i wodą będzie traktowany jak **zamach terrorystyczny**. I w podobny sposób zwalczany.

| Aleksander Żywczyk |



Fot. Adobe Stock

To echo niedawnego cyberataku na największego na świecie producenta mięsa, co wymusiło zamknięcie niektórych rzeźni na całym świecie i wzbudziło obawy o bezpieczeństwo żywnościowe.

Służby USA twierdzą, że atak ransomware na największą na świecie firmę produkującą mięso – międzynarodowy koncern JBS z centralą w Brazylii, prawdopodobnie pochodzi z Rosji. Atak, podobny do tego na spółkę Colonial Pipeline, który pozbawił dostępu do ropy i benzyny większość stanów ze Wschodniego Wybrzeża USA.

Rzeczniczka Białego Domu Karine Jean-Pierre informuje, że Stany Zjednoczone skontaktowały się

z rządem Rosji w tej sprawie i że FBI prowadzi dochodzenie.

– Biały Dom zaoferował pomoc JBS, a nasz zespół w Departamencie Rolnictwa kilkakrotnie rozmawiał z ich kierownictwem w ostatnim dniu – ogłasza Jean-Pierre. – JBS powiadomił administrację, że żądanie okupu pochodzi od organizacji przestępczej, prawdopodobnie mającej siedzibę w Rosji. Biały Dom współpracuje bezpośrednio z rządem Rosji w tej sprawie i przekazuje wiadomość, że odpowiedzialne państwo nie ochronią przestępców ransomware.

JBS sprzedaje wołowinę i wieprzowinę pod marką Swift, a detaliści tacy jak Costco oferują polędwicz-

ki wieprzowe i polędwiczki wołowe. JBS jest również właścicielem większości firm przetwarzających mięso drobiowe w sieci Pilgrim's Pride Corp., która sprzedaje ekologiczne kurczaki pod marką Just Bare.

Nawet kilkudniowa przerwa w dostawach z JBS powoduje natychmiastowy wzrost cen mięsa w Stanach Zjednoczonych, Australii, Kanadzie, Ameryce Południowej czy w Chinach, które są największym importerem produkcji JBS.

To jednak niewielka część problemu – wiele rzeźni współpracujących z koncernem musiało wstrzymać produkcję, zaś mięso z uboju, które nie zostało przyjęte w skupach, zostało zutylicowane.

## Wszystkie drogi prowadzą do Rosji

Tym razem śledztwo amerykańskich służb – przede wszystkim FBI – trwało o wiele krócej niż w przypadku ataków na amerykańskie rurociągi. Wiadomo już, że za cyberatakami na JBS stoi znana grupa hakerska powiązana z Rosją. Dostęp hakerów do serwerów i systemów JBS kontrolującego około 20 proc. zdolności ubojowych amerykańskiego bydła i świń spowodował silne zakłócenia w łańcuchu dostaw.

Jest to trzeci poważny atak w tym roku związany z Rosją, a sekretarz prasowy Białego Domu Jen Psaki już kilka godzin po ataku powiedziała, że ta akcja rosyjskich hakerów stanie się jednym z tematów rozmów prezydenta Joe Bidena z prezydentem Rosji Władimirem Putinem podczas szczytu USA – Rosja, który zaplanowano na czerwiec.

– Nie bierzemy pod uwagę żadnych opcji, jeśli chodzi o sposoby, w jaki możemy zareagować, ale oczywiście istnieje wewnętrzny proces przeglądu polityki, który należy wziąć pod uwagę. Jesteśmy również w bezpośrednim kontakcie z Rosjanami, aby przekazać nasze obawy dotyczące bezpieczeństwa Ameryki i świata – oświadczyła Psaki. – Prezydent Biden z pewnością uważa, że prezydent Putin i rząd rosyjski mają do odegrania dużą rolę w powstrzymaniu i zapobieganiu tym atakom.

Co ustalili inspektorzy FBI zajmujący się cyberprzestępczością? Atak w obu przypadkach przeprowadził powiązany z Rosją cybergang używający nazw REvil i Sodinokibi.

Badacze cyberbezpieczeństwa twierdzą, że niektórzy członkowie zespołu ransomware REvil mieszkają w Rosji. Grupa ransomware, prawdopodobnie najbardziej znana z atakowania Quanta Computer Inc., będącego amerykańskim dostawcą

Apple Inc., wcześniej publikowała w języku rosyjskim na forach w darknetcie skradzione ze spółki dane.

W przypadku Quanta Computer hakerzy zażądali zapłaty 50 milionów dolarów za odzyskanie przez firmę dostępu do swoich systemów. Quanta Computer odmawia odpowiedzi na pytanie, czy spełnił żądania rosyjskich hakerów.

### FBI... okradło złodziei

Okup zapłaciła na pewno amerykańska firma naftowa – i to prawie 5 milionów dolarów (płaconych w bitcoinach). Połowę tej kwoty udało się jednak przejąć agentom FBI, o czym informował na początku czerwca Departament Sprawiedliwości.

Agenci skonfiskowali 63,7 bitcoinów, obecnie wycenianych na około 2,3 miliona dolarów, zapłaconych przez Colonial po włamaniu do jego systemów.

Oświadczenie Departamentu Sprawiedliwości mówi, że FBI jest

bezpieczeństwa zwiększyły swoje doświadczenie w śledzeniu przepływu cyfrowych pieniędzy, ponieważ oprogramowanie ransomware stało się rosnącym zagrożeniem dla bezpieczeństwa narodowego i dodatkowo obciąża stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Rosją, gdzie ma siedzibę wiele grup hakerskich.

Oświadczenie FBI informuje, że biuro śledziło bitcoina za pomocą wielu portfeli, korzystając z publicznego łańcucha bloków i narzędzi.

### Nie tylko energetyka

Skąd tak duże zaangażowanie służb w walkę z hakerami domagającymi się okupu finansowego? Udany atak na spółkę z branży żywnościowej pokazał, że świat zachodni momentalnie może znaleźć się w kryzysie żywnościowym oraz związanym z dostępem do wody pitnej.

Wcześniej uznawano, że ochrona wywiadowcza powinna dotyczyć firm zajmujących się infrastrukturą

## AKCJE ROSYJSKICH HAKERÓW STANĄ SIĘ JEDNYM Z TEMATÓW ROZMÓW PREZYDENTA JOE BIDENA Z PREZYDENTEM WŁADIMIREM PUTINEM.

w posiadaniu klucza prywatnego do odblokowania portfela bitcoin, na którym znajdowała się większość środków. Nie jest jasne, w jaki sposób FBI uzyskało dostęp do klucza.

Sędzia w San Francisco za twierdził przejęcie środków z tego „adresu kryptowalut”, który według zgłoszenia znajdował się w Północnym Dystrykcie Kalifornii.

Choć przejęcia bitcoinów zdarzają się rzadko, władze dla

energetyczną i paliwową – wszak to branże kluczowe nie tylko dla gospodarki, ale również dla obronności. Ostatnie ataki dowiodły, że równie mocno co energetyka zagrożone są podstawy bytu atakowanych narodów.

Niedawne włamania na prywatne konta pocztowe polskich polityków pokazują, że również kraj nad Wisłą musi liczyć się z podobnymi atakami. **S**



# Koniec z masowym mordowaniem dzieci w Chinach

Zaskakując świat, Chiny skończyły z polityką jednego i dwojga dzieci. Oto chińskie rodziny będą miały możliwość posiadania trojga. Tak radykalna zmiana w Państwie Środka wiąże się z problemami demograficznymi kraju.

**Aleksander Żywczyk**

**OZNACZA TO KONIEC MASOWYCH ABORCJI I ŚMIERCI** niemowląt, za co Pekin od dekad był krytykowany przez organizacje broniące praw człowieka.

To drugi zaskakujący krok w chińskiej polityce społecznej; pierwszy, czyli odejście od polityki jednego dziecka, nastąpił ledwie pięć lat temu. Wcześniej chińskie rodziny miały prawo wyłącznie do jednego dziecka.

## Masowe dzieciobójstwo

Posiadanie większej liczby potomstwa nie było zakazane, ale obarczone wieloma dolegliwościami prawnymi, przede wszystkim tzw. opłatami za obsługę. Polityka jednego dziecka promowała pary mające tylko jedno dziecko na obszarach wiejskich i miejskich. Rodzice, którzy decydowali się na kolejne dzieci, znajdowali się w gorszej sytuacji prawnej i finansowej. I choć formalnie można było starać się o urzędowe pozwolenie na posiadanie większej liczby dzieci – kosztowało to niemało. Dla wielu rodzin opłata była zbyt duża, aby legalnie zdecydować się na więcej niż jedno. Nielegalne porody mogły skończyć się utratą pracy, a nawet więzieniem i odebraniem dzieci.

W Chinach w latach 70. i 80. powstał największy na świecie rynek aborcyjny – ciężę można było usunąć nie tylko w państwowych klinikach, ale również po sąsiedzku, często nawet na ulicy.

Szczególnie restrykcyjnie polityka ta była stosowana wobec mniejszości etnicznych, doprowadzana do skrajności w postaci przymusowych aborcji, zabijania noworodków i przymusowe-

go sterylizowania kobiet należących do mniejszości, zwłaszcza Ujgurów.

Społeczna presja wywierana przez politykę jednego dziecka miała ogromny wpływ na tempo, w jakim rodzice pozbywają się niepożądanych dzieci. Wiele porzuconych sierot do dzisiaj mieszka w państwowych domach dziecka, znanych z chronicznego niedofinansowania, braku przeszkolonego personelu, a często również żywności dla dzieci.

W związku z rządowym planem ograniczenia przyrostu naturalnego w Państwie Środka pojawiło się jeszcze jedno przerażające zjawisko – Chińczycy masowo zabijali swoje nowo narodzone córki. Opiekę na starość gwarantowali im bowiem wyłącznie potomkowie płci męskiej – Chiny spłynęły więc krwią dziewczynek. I choć formalnie aborcja wybranej płci, porzucenia, jak i dzieciobójstwo były i są w Chinach nielegalne, Departament Stanu USA, Parlament Wielkiej Brytanii i broniąca praw człowieka Amnesty International wielokrotnie alarmowały, że chiński program planowania rodziny przyczynia się do dzieciobójstwa, na co rząd wyrażał ciche przyzwolenie. A mówimy o przynajmniej kilku milionach uśmiercanych dzieci rocznie.

## Kryzys demograficzny

Tym razem okazało się, że masowa emigracja rodzin oraz gwałtownie starzejące się społeczeństwo bez praktycznie żadnej zastępowalności pokoleń może uderzyć w interesy kraju i zarządzającą nim Komunistyczną

Partię Chin. Zmiany demograficzne już teraz było widać po początkach załamania się systemu emerytalnego Państwa Środka – stąd tak zaskakująca zmiana.

„Zmiana przyniesie działania wspierające, które będą sprzyjać poprawie struktury ludności naszego kraju, realizacji strategii aktywne-go radzenia sobie ze starzejącą się populacją i utrzymaniu przewagi, wyposażenia zasobów ludzkich” – już po decyzji KPCh poinformowała rządowa agencja informacyjna Xinhua.

Jednak Amnesty International stwierdziła, że polityka ta, podobnie jak jej wcześniejsze wersje, nadal stanowi naruszenie praw seksualnych i reprodukcyjnych.

– Rządy nie mają żadnego interesu w regulowaniu liczby dzieci. Zamiast „optymalizować” swoją politykę narodzin Chiny powinny szanować ludzkie wybory życiowe i zaprzestać wszelkich inwazyjnych i karnych kontroli nad decyzjami dotyczącymi planowania rodziny – uważa szef zespołu ds. Chin, Joshua Rosenzweig.

Analitycy gospodarczy zwracają również uwagę, że zezwolenie na posiadanie większej liczby dzieci nie zda się na wiele w związku z relatywnie dużą biedą w środowiskach wiejskich Chin.

Choć Chiny są dzisiaj drugą gospodarką świata, z bogactwa korzysta niewielka grupa najbardziej zamożnych Chińczyków. Reszty po prostu nie stać na utrzymanie dużych rodzin.

– Kto chce mieć troje dzieci? Młodzi ludzie mogą mieć co najwyżej dwoje. Podstawową kwestią jest to, że koszty życia są zbyt wysokie, a presja życiowa zbyt duża – tak skomentował decyzję rządu Chin Zao Zhou, starszy ekonomista w Commerzbanku, którego rodzice wyemigrowali do Europy. **S**



Waldemar Biniński

# Czy Putin zaatakuje Europę Wschodnią?

W Warszawie niezależni analitycy poważnie zastanawiają się nad możliwością ataku Putina w rejonie Ukrainy i państw bałtyckich. Wizja połączenia Białorusi z Rosją i przejęcia przesmyku suwalskiego, aby zabezpieczyć okręg kaliningradzki, staje się coraz bardziej realna. Państwa NATO nie zareagowały na zajęcie Krymu ani na wojnę o Donbas. Ruchy po stronie państw Trójmorza wydają się coraz bardziej nerwowe. A na Zachodzie oprócz poważnych analiz think tanków Rand czy Swedish Defence Research Agency nikt nie chce umierać za Litwę czy Warszawę. Skąd my to znamy? W Warszawie rozgorzała dyskusja wokół tego tematu, a powodem jej jest doskonała analiza w książce Marka Budziszka pt. „Wszystko jest wojną. Rosyjska kultura strategiczna”. Autor bez ogródek przeciwstawia zachodniej strategii rysowania kredą po asfalcie – zimną, wykalkulowaną strategię Moskwy prowadzenia polityki, której ważnym elementem oprócz agresywnego wywiadu, propagandy są konflikty militarne na małą skalę. Działania dezinformacyjne w rosyjskim myśleniu strategicznym, koncepcja wojny buntowniczej, strategiczna powściągliwość, czyli jak Rosja może wygrać w nowej zimnej wojnie. To tylko kilka zagadnień poruszanych przez Budziszka. Trzeba również dodać, że elita, którą przede wszystkim tworzą selektywnie dobrani towarzysze z KGB Władimira Putina, zapewniają kierunek rozwoju i odbudowy imperium rosyjskiego. Budziszowi praktycznie wtóruje cała polska elita niezależnych analityków z dr. Jackiem Bartosiakiem, dr. Leszkiem Sykuliszkiem i prof. Romualdem Szeremietiewem. Na szczególną uwagę moim zdaniem zasługuje komentarz

prowadzącej jeden z takich paneli, która na końcu wyraża nadzieję, że polska elita polityczna dostrzeże ten ważny problem. Przy przeniesieniu się Amerykanów na Pacyfik i oddaniu Niemcom roli żandarma w Europie nic i nikt nie zatrzyma Putina przed odzyskaniem Europy Wschodniej. Wypchnięcie Amerykanów z Europy jest strategicznym celem Putina i cichym marzeniem Niemiec i Francji. Dlatego działania destrukcyjne, szczytowanie narodów Trójmorza przeciw sobie, są kolejnym narzędziem osłabiania nie tylko krajów Trójmorza, ale całej wspólnoty NATO. Szkoda, że Warszawa tak jak po 1926 r. odsunęła Polonię amerykańską, robiąc z niej matolek niepotrafiących zrozumieć, czym jest polska racja stanu. Przypomnijmy: jak w trakcie pokoju wersalskiego amerykańska Polonia wraz ze swoim liderem Ignacym Paderewskim była sprawczą i wydatnie zapisała swój udział w powstaniu państwa polskiego, jak stworzyła zręby Wojska Polskiego, wojsk pancernych i lotnictwa, wysyłając do kraju doskonale uzbrojoną Błękitną Armię, jak od 1994 r. ta sama Polonia amerykańska prowadziła lobbując, aby Polskę przyjęto do NATO, tak w tej chwili nikt nie rozmawia z nową administracją w Waszyngtonie. Pisaliśmy o tym na łamach „Kuryera Polskiego”, mówił o tym prof. Marek Jan Chodakiewicz w artykule „W Waszyngtonie nikt nie lobbuje za Polską”. Znow jesteśmy: „silni, zvarci, gotowi”. Jednak nie chcemy, aby powtórzył się 1939 rok. Nie stać nas na straty elit, które powoli zaczynają się odradzać. Wtedy byliśmy sami i dziś też nie mamy żadnych przyjaciół, nawet odrzucamy polską emigrację. Nauczmy się w końcu wyciągać wnioski z własnej historii. **S**

# Czeskie linie lotnicze upadają przez europejską „solidarność”



Od **przynajmniej roku** na korytarzach w Brukseli toczyła się dyskusja o pomocy publicznej dla narodowych linii lotniczych krajów członkowskich.

Aleksander Żywczyk

**K**omisja Europejska mówiła twarde „nie”. Większość krajów mimo to zdecydowała się wspierać swoje lotnictwo pasażerskie. Tylko Czesi posłuchali KE i uwierzyli w europejską „solidarność”. Niedługo później dostali z Europy rachunek – kropkę nad i w postępowaniu upadłościowym.

Linie lotnicze České aerolinie to jedno z pierwszych w Europie linii lotniczych – i jedno z najstarszych w świecie. Od dekad Czesi mówili, że to ich klejnot koronny. Latające po całym świecie cieszyły się zaufaniem klientów, również dlatego że były – w porównaniu z innymi – wyjątkowo bezpieczne.

## Upadłość linii z tradycjami

Jednak kryzys w branży lotniczej wywołany pandemią koronawirusa doprowadził je na skraj upadłości. Wiele krajów, w tym również z Unii Europejskiej, żeby ratować swoje lotnictwo cywilne, zdecydowało się na nie do końca zgodną z unijnym prawem pomoc publiczną. Bez względu na ewentualne przyszłe kary swoim liniom pomagali Niemcy, Francuzi, Hiszpanie czy Włosi. Chodziło przede wszystkim o kroplówki finansowe pozwalające na zachowanie zatrudnienia, kiedy uziemione samoloty oczekiwały na lotniskach na ponowne otwarcie granic. Pomoc publiczną dostawały

▼  
**Samolot Airbus A319  
czeskiego przewoźnika  
na lotnisku w Stuttgarcie**

również linie amerykańskie oraz wiele azjatyckich.

Czesi postanowili zastosować się literalnie do europejskich zakazów publicznego wsparcia dla państwowych przedsiębiorstw posiadających konkurencję na unijnym rynku. Dzisiaj praskie media w alarmistycznym tonie informują o upadłości ich narodowej dumy.

Sąd Miejski w Pradze ogłosił w środę, 10 marca, upadłość zadłużonych czeskich linii lotniczych České aerolinie (CSA). Wniosek złożyła sama



spółka, która stała się niewypłacalna z powodu kryzysu wywołanego pandemią koronawirusa. CSA ma prawie 70 mln euro długu i eksploatuje... trzy ostatnie samoloty.

Od końca sierpnia 2020 r. CSA podlegała moratorium wobec wierzycieli, które wygasło w lutym. Pod koniec lutego firma złożyła do sądu upadłościowego wniosek o restrukturyzację, która m.in. zakłada zwolnienie wszystkich 430 osób, które pracują jeszcze w CSA. W zgłoszonych przez przewoźnika zobowiązaniach wysokości prawie 70 mln euro ponad połowę stanowią koszty nieopłaconych lub niewykorzystanych biletów lotniczych.

Jedną z najstarszych na świecie linii lotniczych, która powstała w 1923 r., została doprowadzona do bankructwa przez kryzys związany z pandemią koronawirusa, gdy musiała anulować dużą liczbę połączeń.

### Bezlitosny Airbus

Z powodu strat przewoźnik już w 2020 roku zwolnił około 300 pracowników. Kryzys dotknął także właściciela CSA, spółkę Smartwings, która korzysta z moratorium chroniącego ją przed wierzycielami i negocjuje pożyczki z bankami. Zabezpieczeniem kredytów mogą być środki z rządowego programu wsparcia gospodarki.

Ponieważ rząd Czech nie objął programem pomocowym przewoźników lotniczych, o przyszłości firmy zdecyduje, po zaplanowanym na czerwiec kolejnym posiedzeniu sądu, spotkanie wierzycieli.

Narodowy czeski przewoźnik nie zawiesił lotów. Po wycofaniu z eks-

ploatacji w marcu 2021 r. samolotów ATR ma trzy maszyny odrzutowe: Airbusey A319 i A320 oraz Boeinga 737. Połączenia z Warszawą realizowane są przez LOT.

I choć pracownicy CSA jeszcze do niedawna mieli nadzieję na zachowanie pracy, a przede wszystkim ocalenie przedsiębiorstwa, wątpliwości rozwiął ruch europejskiego niemiecko-francuskiego producenta samolotów Airbus (starał się i otrzymał pomoc publiczną), który – choć CSA prosiły o odroczenie ewentualnych płatności, powołując się na głośną od roku

## DZISIAJ CSA MA PRAWIE 70 MLN EURO DŁUGU I EKSPLOATUJE... TRZY OSTATNIE SAMOLOTY.

„europejską solidarność” – zgłosił należności od czeskiego przewoźnika na łączną kwotę około 17 miliardów koron. Syndyk ocenia teraz ich kwalifikowalność.

Zdecydowana większość należności dotyczy faktur za cztery samoloty A220-300 i trzy samoloty A321XLR, które CSA zamówiły w 2019 r., ale później nie były w stanie ich spłacić. CSA miały włączyć pierwsze dwa A220 do swojej floty pod koniec ubiegłego roku. Dostawy większych samolotów A321XLR miały rozpocząć się w 2025 roku.

Airbus podaje w dokumentach, że CSA nie zapłaciły mu faktur, które po uwzględnieniu odsetek za zwłokę są warte 6,4 mld koron. Jednocześnie czeska spółka miała spłacić jedną z tych faktur w grudniu 2019 r. Kolejne 2,1 mld ma zapłacić czeski przewoźnik lotniczy z tych samych umów, ale termin ich płatności jeszcze nie nastąpił.

### Kto w kolejce po majątek

W sumie bezwarunkowe należności mają wartość około 8,5 mld koron. Niezależnie od tego Airbus zarejestrował również wierzytelności warunkowe, które Czech Airlines będą musiały spłacić w przypadku odstąpienia od umowy zakupu. Ich wartość jest taka sama, czyli wynosi 8,5 mld.

CSA oświadczyły w złożonym w lutym wniosku o upadłość, że mają zadłużenie na łączną kwotę zaledwie 1,8 mld koron. Teraz firma odmawia komentarza. Rzeczniczka CSA Vladimíra Dufková powiedziała jedynie o umowach z Airbusem, że jest to tajemnica handlowa.

Wejście nowego głównego wierzyciela może wpłynąć na podjęcie decyzji między upadłością a reorganizacją.

– Można założyć, że duża globalna firma nie będzie chciała ryzykować swojej reputacji, składając wątpliwe roszczenia.

Z drugiej strony przypadkowe spory będą prawdopodobnie prowadzone w sprawie kwalifikowalności, gdy istnieje duża różnica między wyobrażeniami dłużnika a wierzyciela o ich kwocie – mówił czeskim mediom Petr Bartoň, jeden z czeskich ekonomistów i prawników.

Zarejestrowane wierzytelności Airbusa zostaną zbadane przez syndyka masy upadłości CSA Michaela Šefčíka z Inskol. Zwraca on jednak uwagę, że ocena kwalifikowalności zajmie trochę czasu ze względu na ogromną liczbę wniosków. Do tej pory zarejestrowano ich około 5500 i według Šefčíka ich liczba prawdopodobnie będzie rosła.

Kto przejmie markę i majątek CSA? Chęci na powiększenie stanu posiadania o majątek najstarszych w regionie linii lotniczych mają francuski Air France i niemiecka Lufthansa. Być może o ich przejęcie będzie się starać także inny stary europejski operator lotniczy – AirItalia. **S**

# KULTURA

---

**ŻYCZLIWOŚĆ**  
**jest niedoceniana**





– Album „Nocą wszystko gra” to dla mnie niesamowita artystyczna podróż oraz naturalna konsekwencja bycia matką i artystką. Chcieliśmy wraz z zaprzyjaźnionymi twórcami stworzyć materiał, który będzie **wyciszał, uspokajał oraz niósł radość**, nie tylko najmłodszym słuchaczom, ale również ich rodzicom. Marzyło nam się, żeby płyta była różnorodna – mówi Anna Guzik.

– Nigdy nie lubiłam być szufladkowana, więc działałam szeroko, robię różne rzeczy, ale wszystkie związane są z moim zawodem, w którym staram się wciąż podnosić swoje kwalifikacje, uczyć się nowych rzeczy. Cieszę mnie różnorodnymi propozycjami, bo wciąż jestem ciekawa i głodna nowych wyzwań. Nagranie płyty było dla mnie ogromnym wyzwaniem. Tym bardziej czuję radość, że udało się uzyskać efekt, o jaki nam w założeniu chodziło – mówi **Anna Guzik**, aktorka, wokalistka, w rozmowie z **Bartoszem Boruciakiem**.

PRÓCZ PIĘKNEJ MUZYKI DZIECI ODBIERAJĄ TEŻ HISTORIE, KTÓRE MALUJĄ SWOJĄ WYOBRAŹNIĄ.

– *Cały czas jesteś w biegu. Grasza, wychowujesz dzieci. Kiedy znalazłaś czas, żeby nagrać płytę?*

– To nie wydarzyło się nagle i niespodziewanie. Praca nad tą płytą trwała rok, ponieważ wszyscy w trójkę, wraz z Jackiem >



Bończykiem i Krzysztofem Maciejowskim, byliśmy zajęci zawodowo. Ten projekt był naszą prywatną inicjatywą i pracowaliśmy nad nim w czasie wolnym od zawodowych zobowiązań. Wiedzieliśmy, że stworzymy coś pięknego. Bardzo się cieszę, że ta płyta w końcu powstała i poszła w „świat”.

**– W trakcie prac nad płytą wyszłaś z założenia, że nie masz co śpiewać swoim dzie-**

**ciom na dobranoc i nagrasz album? Z podobnego założenia wyszła Natalia Kukulska i z Markiem Napiórkowskim zarejestrowała krążek z piosenkami dla dzieci.**

– Pomysł na nagranie płyty zrodził się w innych okolicznościach. Na potrzeby spektaklu „Singielka 2, czyli Matka Polka”, granym w Teatrze Polskim w Białymostku, Krzysztof Maciejowski skomponował „Kołysankę”. Utwór tak nas zachwycił, że Jacek, reżyser spektaklu, zaproponował, abyśmy nagrali płytę z kołysankami. I tak się zaczęła nasza przygoda. Ćwicząc „Kołysankę” śpiewałam ją moim dziewczynom do snu, były maleńkie, ale słuchały jej z zaciekawieniem, ich odbiór potwierdził tylko, że płyta jest wspaniałym pomysłem. Prócz pięknej muzyki dzieci odbierają też historie, które malują swoją wyobraźnią.

**– Swoją płytą chcesz uzupełnić deficyt liryzmu i ballady w muzyce popularnej?**

– Ten liryzm wynika zarówno z wrażliwości twórców, jak i z samej tematyki naszych utworów.

## WIDZOWIE, KTÓRZY ZNAJĄ MNIE Z TEATRALNYCH DESEK, WIDZIELI MNIE W WIELU ODSŁONACH, ZNAJĄ MOJE UMIEJĘTNOŚCI I CHYBA NIE ZDZIWI ICH NAGRANA PŁYTA.

Szukaliśmy języka, który przeniesie małego słuchacza w świat baśni, ciepła i bliskości. Myślę, że każdemu z nas się to udało – Jacek napisał piękne, mądre teksty, Krzysztof stworzył różnorodne kompozycje pobudzające wyobraźnię, ja starałam się tak interpretować utwory, aby zacharować słuchacza i jak najlepiej opowiedzieć zawarte w utworach historie. Powstał album wyjątkowy dla wyjątkowych odbiorców, jakimi są dzieci.

OD POCZĄTKU MOJEJ DROGI ZAWODOWEJ DBAŁAM O TO, ŻEBY MIEĆ PRYWATNĄ PRZESTRZEŃ, W KTÓREJ MOGĘ SIĘ PORUSZAĆ.

**– Widzę, że dobrze się czujesz w roli wokalistki. Nie porzucisz aktorstwa na rzecz muzyki?**

– Odnoszę wrażenie, że muzyka jest jednym z moich narzędzi, którym posługuję się jako aktorka/interpretorka. Nie widzę tu żadnego konfliktu interesów. Nigdy nie

lubiłam być szufladkowana, więc działałam szeroko, robię różne rzeczy, ale wszystkie związane są z moim zawodem, w którym staram się wciąż podnosić swoje kwalifikacje, uczyć się nowych rzeczy. Cieszę mnie różnorodnymi propozycjami, bo wciąż jestem ciekawa i głodna nowych wyzwań. Nagranie płyty było dla mnie ogromnym wyzwaniem. Tym bardziej czuję radość, że udało się uzyskać efekt, o jaki nam w założeniu chodziło.

**– Nie uważasz, że płytą „Nocą wszystko gra” ścierasz etykietę swojskiej, bezpośredniej, fajnej babki, ponieważ tak jesteś odbierana przez publiczność poprzez swoje role w serialach?**

– Nie mam pojęcia. Staram się czasem patrzeć na siebie z „boku” i myślę, że popularność, którą przyniosły mi seriale, to jedna strona medalu, drugą zaś jest moja działalność sceniczna. Widzowie, którzy znają mnie z teatralnych desek, widzieli mnie w wielu odsłonach, znają moje umiejętności i chyba nie zdziwi ich nagrana płyta. Nie jest tajemnicą, że jestem również matką, więc nagranie albumu skierowanego do dzieci nie powinno się spotykać z wielkim zdziwieniem i diamentalną zmianą mojego wizerunku. Chyba... (śmiech).

**– Śpiewanie dla dzieci będzie Twoim miejscem na rynku muzycznym?**

– Ta płyta powstała z potrzeby serca w odpowiednim czasie, a że moje serce ma duże potrze-

by, więc nigdy nic nie wiadomo (śmiej).

**– Jak godzisz rolę matki i aktorki. One obie są bardzo czasochłonne.**

– Oj tak, to nie jest łatwe. Wymaga to ode mnie często pracy na najwyższych obrotach i oczywiście pomocy męża i bliskich w momentach nasilenia obowiązków zawodowych. Na szczęście i nieszczęście moja praca jest dosyć chaotyczna i nieprzewidywalna. Ma to swoje wady i zalety, ale ponieważ kocham swój zawód, więc staram się skupiać na tych pozytywnych aspektach, np. wolnych wakacjach.

**– Rodzina sprowadza Cię na ziemię?**

– Sama się sprowadzam na ziemię, to jest moja decyzja i moje postrzeganie rodzicielstwa. A kiedy wiem, że muszę odfrunąć, staram się odpowiednio wcześniej przygotować do tego grunt. Na szczęście zawsze byłam osobą patrzącą w przyszłość, realizującą

KIEDY  
MAM CZAS  
INTENSYWNYCH  
WYZWAŃ  
ZAWODOWYCH,  
TO MÓJ MAŻ  
PILNUJE NASZEGO  
STADKA.

pilnuje naszego stadka. Mam wtedy spokojną głowę i mogę się zająć sprawami artystycznymi. Aczkolwiek domowa logistyka zawsze leży po mojej stronie.

**– Kiedy podjęłaś decyzję, żeby wycofać się z aktywności medialnej dotyczącej Twojego życia prywatnego?**

– Od początku mojej drogi zawodowej dbałam o to, żeby mieć prywatną przestrzeń, w której mogę się poruszać. Nie dałam przyzwolenia na sterczenie fotografów pod moim domem, nie umawiałam się na tzw. ustawki. Mam wspaniałych sąsiadów, którzy ostrzegli mnie na czas, aż w końcu stałam się nieciekawym kąskiem dla paparazzich. Spokój to jest coś, o co trzeba czasem zawalczyć.

A ja lubię życzliwość, uważam, że jest niedoceniona. Uśmiech na dzień dobry potrafi zdziałać cuda!

**– Możemy się spodziewać Twoich kolejnych płyt?**

– Nie wiem, dokąd zaprowadzą mnie moje zawodowe ścieżki, więc nie mogę odpowiedzieć na to pytanie. Jestem

otwarta na nowe wyzwania, więc kto wie.

**– Twoje dzieci dają Ci do wiwatu?**

– Czasem tak, ale jestem zachwycona tym, jak potrafią się ze sobą godzinami bawić. Ja miałam starszego brata i pamiętam samotne zabawy lalkami. One bawią się wspaniale, też bym tak chciała! W dzieciństwie oczywiście (śmiej)!

**– Myślisz, że dziewczynki pójdą Twoimi śladami?**

– Nie sądzę. Pamiętam, że ja w ich wieku sama wskakiwałam na scenę, one zaś są bardzo ostrożne i wstydliwe. Ale kto wie, mogę się mylić. Przecież Nina i Basia mają dopiero 4,5 roku, a Bogna niewiele ponad 3 lata. Ich pasje i zainteresowania będą się jeszcze zmieniać

wielokrotnie.

**– Ładny babinec.**

– Mąż jest królem, a ja jestem królową (śmiej). **S**

**SPOKÓJ  
TO JEST COŚ,  
O CO TRZEBA  
CZASEM  
ZAWALCZYĆ.**

**NIE DAŁAM PRYZWOLENIA  
NA STERCZENIE FOTOGRAFÓW POD  
MOIM DOMEM, NIE UMAWIAŁAM SIĘ  
NA TZW. USTAWKI.**

zadania, więc potrafię się odciąć, ale też pewnie dlatego, że mam bliskich, którzy mi pomagają. Kiedy mam czas intensywnych wyzwań zawodowych, to mój mąż

**– Popularność Cię męczy?**

– Absolutnie nie. Wiesz, jaki był pierwszy objaw mojej popularności? Ludzie zaczęli mi się przyglądać i uśmiechać się do mnie!

## Mix kultury

### PŁYTY

#### MAGDALENA DANIEL – KONOPADAKOPA

WYD. WŁASNE



Aktorka publikuje nową płytę. Tym razem możemy usłyszeć dziesięć utworów z tekstami Marii Konopnickiej, które muzycznie ilustruje Michał Dąbrowski. Magdalena Daniel w oryginalny sposób interpretuje słowa pisarki, a nowoczesnego sznytu dodaje muzyka elektroniczna w wykonaniu Dąbrowskiego. Jest to doskonała i przystępna formuła, żeby zapoznać się ze słowami autorki „Roty”. Polecam!

#### TULIA – PÓŁMROK

WYD. UNIVERSAL MUSIC POLSKA



Nareszcie możemy usłyszeć autorski materiał wokalnego tria znanego dotychczas z interpretacji popularnych utworów. Zdecydowanie możemy mówić o nowym rozdziale w karierze muzycznej Tulii. Dziewczyny z powodzeniem radzą sobie w różnych stylach muzycznych, których na „Półmroku” jest bez liku. Czekam na kolejny krążek, oby dziewczyny podążały tą drogą. Warto sprawdzić.

#### BRODKA – BRUT

WYD. PIAS



Nigdy nie byłem wielkim fanem twórczości Brodki. Jednak zawsze doceniałem warsztat, rozwój i kierunek, w którym od kilku lat podąża artystka. Anglojęzyczna płyta „Brut” z powodzeniem ma szansę podbić światowe rynki. Brzmi profesjonalnie i jest się czym chwalić. Liczę na to, że obok polskich wykonawców jazzowych, metalowych znanych poza krajem nad Wisłą do tego panteonu dołączy wokalistka. Trzymam za nią kciuki!

#### SKANDAL – RYMOWANA ANATOMIA PRAWDY

WYD. OFFRAW RECORDS



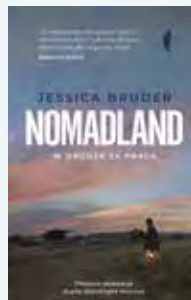
W końcu Sebastian Fabijański może się zrealizować w stu procentach bez przeszkód ze strony innych osób. Aktor założył własny label i zaprosił na swój pokład Młodego Jimma, co zdecydowanie robi kolosalną różnicę. Płyta brzmi tak, jak rzeczywiście mogłaby brzmieć w 2001 roku, jednak z nowocześniejszymi dźwiękami. Nie ma wstydu. Fani oldschoolowego rapu chcący być na bieżąco z trendami powinni być zadowoleni. Postuchajcie i się przekonajcie.

Bartosz Boruciak 

### KSIĄŻKI

#### JESSICA BRUDER, „NOMADLAND. W DRODZE ZA PRACĄ”

WYDAWNICTWO CZARNE, WOŁÓWIEC 2021



Reportaż, na podstawie którego powstał film nagrodzony na tegorocznej gali trzema Oscarami. To opowieść o licznej grupie amerykańskich Nomadów – w większości byłych członków klasy średniej, których oszczędności, również te emerytalne, po kryzysie roku 2008 wyparowały. Współcześni koczownicy, często ludzie w podeszłym wieku, rezygnują z dotychczasowych wygod, przesiadają się do kamperów, pikapów czy przyczep i ruszają w świat, poszukując dorywczej pracy. Niektórzy uważają ich za bezdomnych, ale koczownicy nowej ery nie lubią tej łatki. Mówią o sobie: bezmiejscowi. Twierdzą, że wyrwali się z niewoli czynszów, świadomie wypisali z zepsutego, demoralizującego systemu. Wielu nauczyło się cieszyć nową wolnością. Nawiązują przyjaźnie, dzielą się doświadczeniami, pomagają sobie nawzajem.

To również opowieść o zagrożeniach współczesnego liberalizmu – nomadzi są wykorzystywani do nadludzkiej pracy dla wielkich korporacji (tu przoduje Amazon), pozbawieni są ochrony zdrowotnej i zabezpieczenia emerytalnego. To słodko-gorzka opowieść o próbie podniesienia się z upadku i nadziei. Bo jak pisze autorka: „Być człowiekiem to pragnąć czegoś więcej niż po prostu utrzymanie się przy życiu. Równie mocno jak pożywienia i dachu nad głową potrzebujemy nadziei. A w drodze jest nadzieja. To produkt uboczny pędu przed siebie. Poczucie, że możliwości rozciągają się tak szeroko jak sam kraj. Głęboko zakorzenione przekonanie, że czeka nas coś lepszego”.

#### BARBARA WACHOWICZ,

#### „KRZYSZTOF KAMIL BACZYŃSKI. POMNIK Z PŁOMIENIA”

OFICyna WYDAWNICZA RYTM, WARSZAWA 2021



Krótką opowieść o Krzysztofie Kamile Baczyńskim, poecie-bohaterze plutonu „Alek”, kompanii „Rudy”, Batalionu „Zośka”, od lipca 1944 r. Batalionu „Parasol”. Jego wybitna twórczość spleciona z tragicznym życiorysem dała początek jednej z najbardziej poruszających legend polskiej kultury. Książka zawiera listy, pamiętniki, zdjęcia i wiele cytatów z jego wspaniałych, ale i smutnych wierszy. Książkę napisała Barbara Wachowicz, autorka wystaw, widowisk, programów radiowych i telewizyjnych, monografii poświęconych życiu, twórczości, miłośnikom i tajemnicom wybitnych Polaków, w tym harcerzom polskim – bohaterom „Kamieni na szaniec” i Powstania Warszawskiego. Idealna pozycja dla czytelników młodego pokolenia.

Mateusz Kosiński 





Tomasz P. Terlikowski

# Diagnoza ma znaczenie

To, jak zdiagnozujemy sytuację w Polsce i w polskim Kościele, ma znaczenie dla naszej przyszłości. Jeśli wszystko jest super, a jedyne, czego nam potrzeba, to czekania, aż wszyscy to zobaczą i zatęsknią, to nic nie trzeba robić. Tyle że nicnierobienie to najlepsza droga do klęski.

Kościół w Polsce – jak kania dżdżu – potrzebuje rozmowy, dialogu, diagnozy obecnej sytuacji, i dlatego bardzo cieszę się, że Marzena Nykiel w swoim wywiadzie z arcybiskupem Markiem Jędraszewskim umożliwiła taką właśnie debatę i podsunęła metropolicie krakowskiemu moją wątpliwość odnośnie do jego opinii w sprawie młodych, którzy „zatęsknią i powrócą” do Kościoła. Moim zdaniem, o czym pisałem także na łamach „Tygodnika Solidarność”, zatęsknić można tylko za czymś, czego się doświadczyło, a młodzi w ogromnej większości żywego Kościoła nie doświadczyli, więc nie mają za czym zatęsknić. Arcybiskup odpowiedział na tę wątpliwość tak: „A skąd on to wie? I co on sam robi, żeby młodym ludziom pomóc odzyskać prawość w patrzeniu na siebie samych, na kolegów i koleżanki, na swoją przyszłość? To, że młodzi chcą spędzać razem wakacyjny czas na rekolekcjach, świadczy o tym, że jednak pragnienie bycia w Kościele jest pośród nich ciągle bardzo żywe”.

To ważne pytania, więc spróbuję na nie odpowiedzieć. Jeśli chodzi o to, skąd to wiem, to odpowiedź jest nie-źmiernie prosta. Z obserwacji otaczającego mnie świata,

z danych statystycznych, z informacji o tym, ilu młodych uczęszcza na katechezę, ile przystępuje do bierzmowania, ilu wstępuje do zakonów męskich i żeńskich (w tych ostatnich nowicjaty świecą pustkami), i ile zawiera sakramentalny związek małżeński. Z tych danych można, bez większego trudu, wyciągnąć wniosek, że młodych w Kościele już w większości nie ma i że oni nie zatęsknią, bo nie mają jego doświadczenia. I nie zmienia tej prostej diagnozy fakt, że są tacy młodzi, którzy jeżdżą na rekolekcje, bo tak się składa, że to ci, którzy od Kościoła nie odeszli – także w czasie pandemii. Jest ich dziesięć, może piętnaście procent. Ale oni nie muszą wracać, bo w Kościele są. Walka toczy się o pozostałych. I tu nie wystarczy czekać na ich powrót. Trzeba ich szukać. I nie ukrywam, że staram się, choć nie jestem duchownym, jakoś to robić. Mówię – tam, gdzie mogę – o Panu Bogu, o Kościele, spotykam się także z młodymi ludźmi, próbuję może nawet trochę ewangelizować, piszę książki o wielkich świętych polskiego Kościoła. Robię też wszystko, żeby moje dzieci miały doświadczenie żywego Kościoła i miały za czym kiedyś tęsknić.

Ta praca nie ma jednak większego sensu, jeśli wystarczy usiąść i czekać na powrót młodych (i starszych) do Kościoła. Jeśli wystarczy czekanie na zatęsknienie, to ewangelizacja nie jest potrzebna, nic nie trzeba zmieniać i niczego oczyszczać. Tyle, że to prosta droga do katastrofy, a nie do budowania Kościoła. **S**

# HISTORIA

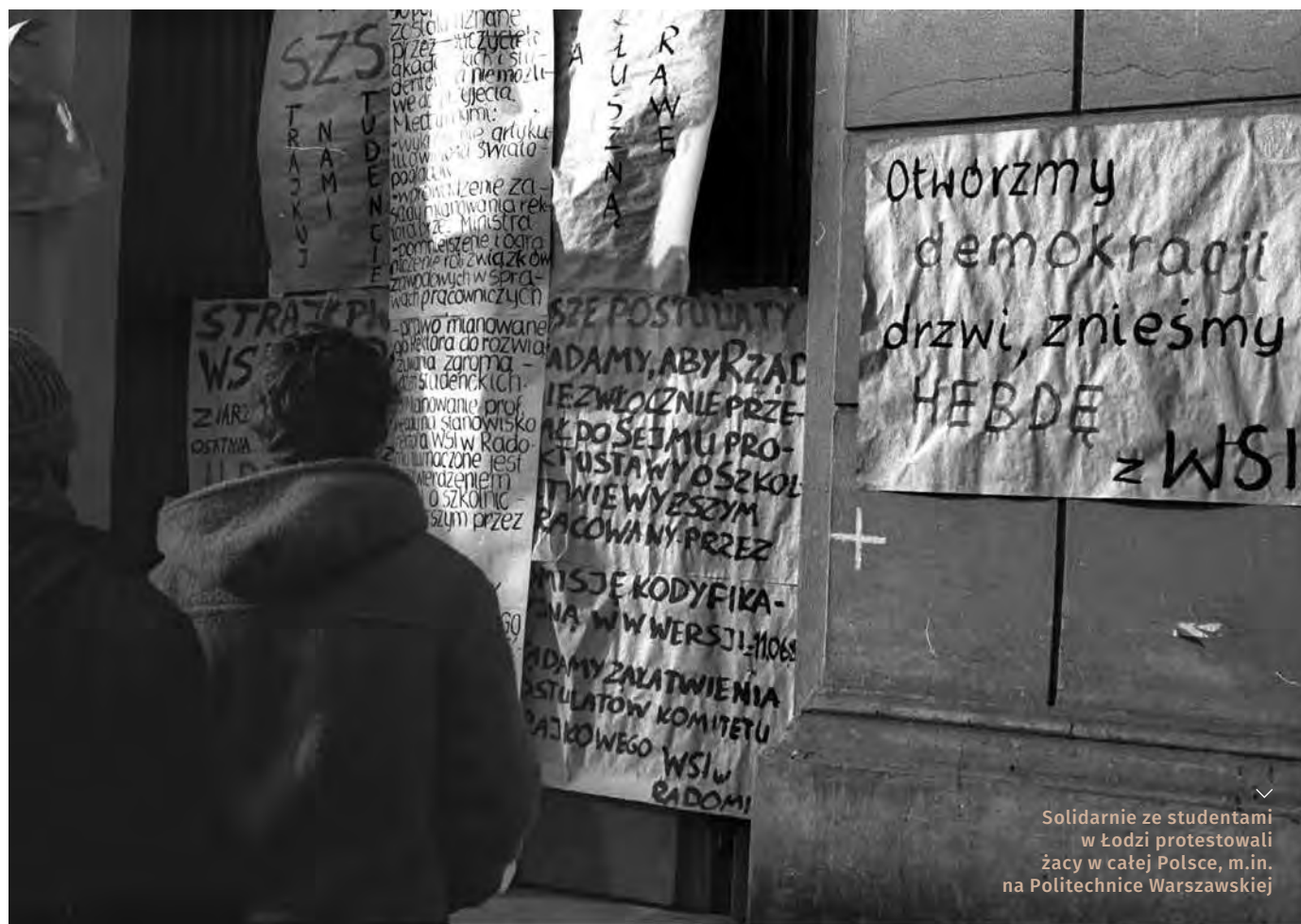
Kartka z kalendarza. **15 CZERWCA** zdarzyło się:

**1969** – piłkarskie reprezentacje Salwadoru i Hondurasu rozegrały ze sobą mecz w ramach eliminacji do Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej 1970. Mecz ten przeszedł do historii jako jedna z przyczyn wybuchu wojny futbolowej.

## NIE MY przeciągamy strunę

Na przełomie stycznia i lutego 1981 roku około 10 tysięcy studentów w Łodzi postanowiło zawalczyć o swoje prawa. W kilku łódzkich uczelniach przez prawie miesiąc studenci zajmowali gmachy, prowadząc negocjacje z rządem, m.in. w sprawie rejestracji NZS. Wydarzenie okrzyknięto **największym w Europie** strajkiem okupacyjnym studentów. Jedną ze strajkujących uczelni była Akademia Medyczna.

Barbara Michałowska



Solidarnie ze studentami  
w Łodzi protestowali  
w całej Polsce, m.in.  
na Politechnice Warszawskiej

„Tatuś! Nie mogę pozostać obojętna, gdy ważą się losy środowiska studenckiego. Od dziś strajkuję ze wszystkimi w gmachu farmacji” – tak napisała na kartce 24 stycznia 1981 roku Jadwiga Kowalczyk, po czym przystąpiła do strajku, który na łódzkiej Akademii Medycznej rozpoczął się dzień wcześniej. Jadwiga Kowalczyk pozostała na uczelni do końca strajku i przez cały ten czas prowadziła dziennik.

### Żarcie mamy, wytrzymamy!

Strajk wybuchł 21 stycznia na Uniwersytecie Łódzkim w reakcji na kolejną odmowę rejestracji NZS i fiasko rozmów ze stroną rządową na temat m.in. likwidacji egzaminu z podstaw nauk politycznych i obowiązku nauki języka rosyjskiego. Właśnie kończył się semestr zimowy, rozpoczynała sesja egzaminacyjna. Mimo to frekwencja od początku protestu była wysoka.

W następnych dniach w akcie solidarności do strajku dołączyły: Akademia Medyczna i Politechnika Łódzka, a potem także Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna, Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna, Filmowa i Telewizyjna, Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych.

Studenci Akademii Medycznej zaczęli strajk 23 stycznia. Zajmowali najnowocześniejszy wówczas na uczelni Gmach Farmacji. O rozpoczęciu strajku powiadomiono

rektora prof. Antoniego Kotelkę. Ten udostępnił studentom materace oraz starał się zapewnić im bezpieczeństwo.

„Na korytarzach, jak okiem sięgnąć, różnobarwne koce i nadmuchiwane materace. Obok posłań: termosy, kubki, konserwy, pieczywo, na wypadek, gdyby żołądek domagał się czegoś

więcej niż przydziałowy wikt strajkowy kuchni. Na barierce na piętrze suszą się ręczniki, ktoś zapobiegliwy zdołał już

zawiesić sznurek w kącie (...) Kaloryfery dobrze grzeją. Powietrze dość czyste, palić papierosy wolno tylko w palarni, a w godz. 21.00-8.00 w ogóle obowiązuje zakaz palenia. Nie będziemy odcięci od świata – jest kilka turystycznych telewizorów, bieżąca prasa. Wszyscy jacyś życzliwsi niż zwykle” – pisała Jadwiga Kowalczyk.

Przez następny miesiąc w Gmachu Farmacji powstało małe miasteczko. Dla strajkujących odbywały się wykłady, koncerty, pokazy filmów. I msze. Studenci wydawali też własne periodyki, drukowali plakaty. Starali się przekazać dziennikarzom przybywającym do AM



## Egzamin studenta i obywatela

Tekst został napisany na podstawie pamiętnika prowadzonego podczas strajku przez Jadwigę Kowalczyk, wówczas studentkę czwartego roku Wydziału Lekarskiego AM, a obecnie od 1989 roku przewodniczącą Solidarności przy SP ZOZ w Wieluniu.

Praca ostateczny kształt przybrała już po zakończeniu strajku. Kowalczyk wystąpiła na konkurs na najlepszą relację dokumentującą przebieg protestu. Wygrała go.

W 2020 roku IPN wydał tę pracę pod redakcją dr. Sebastiana Pilarskiego. Książka zawiera nie tylko pamiętnik, ale także poezję i piosenki strajkowe, fotografie ilustrujące przebieg protestu, dokumenty i plakaty. Całość opatrzona jest wstępem dr. Pilarskiego.

Pamiętnik nie tylko dokumentuje przebieg strajku, ale doskonale opisuje także atmosferę, jaka panowała wśród studentów okupujących AM i stanowi świetne źródło dla badaczy tamtych wydarzeń.

**JADWIGA KOWALCZYK, „EGZAMIN STUDENTA I OBYWATELA. RZECZ O STRAJKU STUDENTÓW ŁÓDZKICH W 1981 R.”, INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ. KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU. ODDZIAŁ W ŁODZI, ŁÓDŹ – WARSZAWA 2020.**

STRAJK  
WYBUCHŁ 21 STYCZNIA  
NA UNIWERSYTECIE  
ŁÓDZKIM W REAKCJI  
NA KOLEJNĄ ODMOWĘ  
REJESTRACJI NZS  
I FIASKO ROZMÓW  
ZE STRONĄ  
RZĄDOWĄ.



własną wersję wydarzeń, różniącą się od tej podawanej w reżimowych mediach. W Gmachu Farmacji mieszkało ok. tysiąca studentów (ich liczba zmieniała się).

### Okno na świat można zastąpić gazetą!

Studentów popierali wykładowcy.

Strajkujących wspierały też krajowe struktury Solidarności.

Swoje poparcie wyraził również w czasie wizyty przewodniczący MKZ łódzkiej Solidarności Andrzej

Słowik. To on,

jak przekazu-

je Jadwiga Kowalczyk, na pytanie, czy wszyscy, którzy doprowadzili kraj do ruiny gospodarczej, nagle zachorowali na zawał serca, odpowiedział: „O nie, góra jest po bardzo ciężkiej operacji... oderżnięcia tyłka od stołków”.

Oprócz postulatu rejestracji Niezależnego Zrzeszenia Studentów strajkujący walczyli m.in. o autonomię uczelni, zmiany w zajęciach wojskowych czy zniesienie obowiązku nauczania języka rosyjskiego. Domagali się też wolności w wyborze przedmiotów i zniesienia praktyk robotniczych. Wysuwano również postulaty wychodzące poza sprawy studenckie, m.in. ograniczenia cenzury czy zaprzestania represji wobec opozycji.

„Chcę Was zapewnić, że walczyliśmy o ważne sprawy – o autonomię uczelni, o współudział studentów w opracowywaniu reformy szkolnictwa wyższego” – pisała Jadwiga Kowalczyk do rodziny w trakcie strajku.

Strajk zyskał też poparcie studentów i wykładowców z innych uczelni w Polsce.

### Chcesz demokracji, bracie, to nie chowaj głowy w gacie!

Protestem na AM kierował szesnastoosobowy Uczelniany Komitet Strajkowy. Dwie osoby z komitetu

## PRZEZ NIEMAL MIESIĄC W GMACHU FARMACJI POWSTAŁO MAŁE MIASTECZKO. DLA STRAJKUJĄCYCH ODBYWAŁY SIĘ WYKŁADY, KONCERTY, POKAZY FILMÓW. I MSZE.

weszły w skład Międzyuczelnianej Komisji Porozumiewawczej, negocjującej ze stroną rządową.

29 stycznia rozpoczęły się rozmowy Międzyuczelnianej Komisji Porozumiewawczej z Komisją Międzyresortową z ministrem nauki, szkolnictwa wyższego i techniki Januszem

Górskim na czele.

Rozmowy toczyły się w trzech

turach: od 29 do 31 stycznia, od 3 do 7 lutego i od 9 do 15 lutego. Legendarne stały się wykrety

ministra Górskiego, chcącego uspokoić

sytuację na uczelniach, nie

realizując postulatów studentów. Strajkujący pisali na plakatach:

„Żółtą kartkę dla ministra Górskiego za złośliwe wykopywanie piłki na aut” albo: Najgorszy klimat dla autonomii uczelni – klimat górski”.

Wieszali też plakaty z cytatami z ministra Górskiego, np. „Strajk bije w Was, nie w nas. Rząd strajki przetrzyma”.

Studenci AM prowadzili też swoje własne negocjacje w władzami Łodzi i Ministerstwa Zdrowia. Walczyli m.in. o większy budżet dla uczelni oraz unowocześnienie placówki. 30

stycznia podpisano porozumienie z władzami miasta, a 3 lutego z przedstawicielami resortu zdrowia. Studenci osiągnęli swoje cele.

Mimo to większość z nich strajkowała dalej solidarnie ze studentami innych uczelni.

Po ostatniej turze rozmów 15 lutego minister Górski proponował podpisanie porozumienia z wyłączeniem rejestracji NZS. Ostatecznie i ten postulat postanowiono

spełnić. 17 lutego, jak pisała Kowalczyk, „o 23:10 omal nie zatrzęsły się mury od gromkiego Hurra!, bowiem dowiedzieliśmy się o telefonie Mar-

ka Perlińskiego, informującym o zarejestrowaniu NZS”.

Dzień później podpisano tzw. Porozumienie Łódzkie,

uwzględniające ponad 50 postulatów studentów i kończące największy

strajk okupacyjny studentów w Europie. W całym strajku

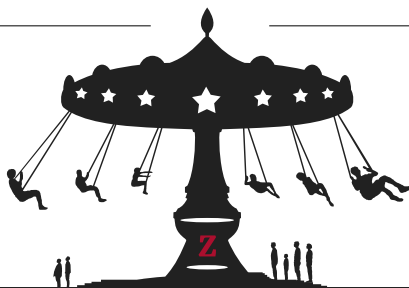
wzięło udział ok. 10 tys.

studentów na 30 tys. wówczas studiujących w Łodzi. Na Akademii Medycznej strajkowało ogólnie ok. 1500 studentów.

\* Tytuł i śródtytuły to hasła umieszczone na plakatach produkowanych przez strajkujących studentów. **S**

„CHCĘ WAS ZAPEWNIĆ, ŻE WALCZYMY O WAŻNE SPRAWY – O AUTONOMIĘ UCZELNI, O WSPÓŁUDZIAŁ STUDENTÓW W OPRACOWYWANIU REFORMY SZKOLNICTWA WYŻSZEGO” – PISAŁA JADWIGA KOWALCZYK.

KARUZELA



BLOGGERAMI

**JAKUB ZGIERSKI („MŁOT NA MARKSIZM”)**

## KONTRREWOLUCJA, NA KTÓRĄ CZEKAŁEM

**CZY COLLEGIUM INTERMARIUM OKAŻE SIĘ** akademickim młotem na współczesną lewicę? Rzecz jasna miażdżącym siłą argumentów i kompetencji.

28 maja w Warszawie odbyła się uroczysta inauguracja Collegium Intermarium, czyli pierwszej uczelni



w Polsce, która została zarejestrowana po reformie szkolnictwa wyższego. Za nowo powołanym uniwersytetem stoi Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris, który znany jest nie tylko ze wspańiałych inicjatyw społecznych i prawnych, ale również z faktu, że notorycznie pada ofiarą lewicowej mowy nienawiści. Na konferencji, która odbyła się na Krakowskim Przedmieściu, pojawili się liczni prelegenci z Polski i zagranicy, a przede wszystkim

Europy Środkowo-Wschodniej. W końcu nazwa, którą można byłoby przetłumaczyć na „Kolegium Międzymorza”, musi zobowiązywać.

Swoją obecnością zaszczylił zgromadzonych sam minister edukacji i nauki prof. Przemysław

Czarnek, który chętnie sygnuje inicjatywy wpisujące się w szersze zjawisko „kontrrewolucji w edukacji”. Trudno zaprzeczyć, że w dobie

współczesnych zagrożeń ideologicznych i opanowania świata akademickiego przez prądy neomarksistowskie podjęcie zdecydowanych działań systemowych jest na wagę złota. Powiem więcej – w przypadku bierności możemy spodziewać się jedynie trwania obozu konserwatywnego w defensywnie, a więc pogłębiania procesu degeneracji życia publicznego w Polsce.

„Collegium Intermarium stawia sobie za cel przywrócenie klasycznej idei uniwersytetu, tworząc wspólnotę akademicką głęboko zakorzenioną w tradycji i kulturze Europy. Nauka i badania prowadzone są w poszanowaniu dorobku poprzednich pokoleń oraz z nadzieją i optymizmem na przyszłość”

– możemy przeczytać na stronie internetowej Collegium Intermarium.org w zakładce „Misja i wartości”. Powyższy opis napawa entuzjazmem i przynajmniej w mojej ocenie stanowi o rosnącej sile konserwatywnych środowisk. Oczywiście jest to zaledwie jeden z pierwszych kroków na bardzo długiej drodze odbijania instytucji opiniotwórczych z rąk lewicy.

Jak przekonywał mnie w czasie wywiadu Jerzy Kwaśniewski, prezes Instytutu Ordo Iuris i przewodniczący Rady Powierniczej Collegium Intermarium, nagonka rozpętana przez lewicowo-liberalne media bierze się z bardzo konkretnego powodu. Salon obawia się sytuacji, gdy w przestrzeni publicznej pojawią się prawnicy nieindoktrynowani przez kadry uczelni publicznych. W praktyce oznacza to stworzenie nowej elity, która nie będzie zależna od ideologicznej kuźni George’a Sorosa, a zwłaszcza jego wszechobecnego finansowania.

Jad sączony przez tytuły pokroju „Gazety Wyborczej” jedynie potwierdza, że założenie Collegium Intermarium było świetnym posunięciem. Ponadto warto odnotować uruchomienie Szkoły Wyższej Wymiaru Sprawiedliwości, która jest związana z zapleczem Solidarnej Polski. Ta placówka również wpisuje się w pozytywny trend umacniania pozycji konserwatystów na polu nauki. **S**

ŚWIAT WEDŁUG CHODAKIEWICZA



Marek Jan Chodakiewicz

# Tikkun olam\* a rewolucja

Zapytajmy więc: Czy taki wywód o tikkun olam jako głównym motorze rewolucji ze strony żydowskich radykałów jest upraw-

jej podświadomości z tego systemu religijnego? Na ile kopiował intelektualnie taki model, plagiatując system judaistyczny, aby skonstruować z tego

bowiem temu naturalna awersja do wszystkiego, co może być – uczciwie czy nie – podciągnięte pod antysemityzm. Ależ podobnie przecież można dociekać o katolickim seminarzyście, który – zainspirowany chrystianizmem – poszedł na lep tzw. teologii wyzwolenia albo – zasadniczo – utopijnej wizji powszechnej równości. Czy przykazanie Jezusa o miłości do każdego wiedzie do kolektywizmu, a nawet komunizmu? Być może tak, ale raczej wyłącznie w patologicznych przypadkach.

W tym sensie Haberer i inni nie mają racji, że komuna wywodzi się po prostu z „tikkun olam”. Ona wywodzi się z perwersyjnej interpretacji tego przesłania przez patologiczny margines nadający temu przesłaniu

**NIE MA SENSU ZWALAĆ WINĘ  
ZA KOMUNIZM NA JUDAIZM,  
CHOCIAŻ NIE MOŻNA IGNOROWAĆ  
WPŁYWU SEKT EKSTREMALNYCH  
W TYM EKSPERYMENCIE.**

niony? Tylko o ile zredukujemy judaizm do sekty sabatajczyków i im podobnych. Ale wtedy musielibyśmy chrześcijaństwo jako źródło rewolucji również ograniczyć do utopijnych sekt antynomiańskich, takich jak choćby katarzy czy taboryci. A właśnie na podstawie takich nieuprawnionych redukcji oskarża się chrześcijaństwo o odpowiedzialność za Holocaust, a judaizm za komunizm. Nie ma więc również większego sensu zwalać winę za komunizm na judaizm, chociaż naturalnie nie można ignorować wpływu sekt ekstremalnych w tym eksperymencie. Sekt wywodzących się zarówno z chrześcijaństwa, jak i judaizmu.

Zapytajmy więc ponownie, do jakiego stopnia stwierdzenia o inspiracji żydowskiej w komunizmie są zasadne? Ile wykształcony u małamea w szulę, a potem u rabina w jesziwie młody chłopak zachowuje w swo-

mesjanistyczny komunizm? Czy nawet socjaldemokratyzację parlamentarną i państwo opiekuńcze ze wszystkimi

**KOMUNA WYWODZI SIĘ  
Z PERWERSYJNEJ INTERPRETACJI  
PRZESŁANIA „TIKKUN OLAM”  
PRZEZ PATOLOGICZNY MARGINES,  
NADAJĄCY TEMU PRZESŁANIU  
MORDERCZĄ, TOTALITARNĄ  
I UTOPIJNĄ TWARZ.**

duszającymi regulacjami i paraliżującą biurokracją?

Naturalnie raczej rzadko rozpatruje się takie kwestie, zapobiega

morderczą, totalitarną i utopijną twarz.

W każdym razie, jak widzimy, jest wiele kwestii otwartych, do końca



nierozpatrzonych, głównie z powodu cenzury i samocenzury. A przecież jest jasne, że właśnie dzięki śmiałym dociekaniom obalamy przesady i mity, w tym mit „żydokomuny”. W ten sposób na przykład, bez antyżydowskiej złości, odniósł się do takich kontrowersyjnych tematów katolicki neokonserwatysta Paul Johnson. I potrafił w sposób zrównoważony opisać żydowski mesjanizm, kolektywizm, zmysł krytyczny oraz inne kontrowersyjne zjawiska podciągane pod rewolucjonizm i „żydokomunę”. Ale Johnson jest raczej wyjątkiem.

Jak widać bowiem, łatwiej jest teoretyzować o prawdziwej czy wyimaginowanej „żydokomunie”, niż faktycznie znaleźć takie zjawisko czyste w praktyce. W laboratorium uniwersyteckim można starać się to wyodrębnić w formie nieskazitelnej. Jednak w życiu wszystko się komplikuje. Możemy co najwyżej opisać pewne trendy oraz niektóre aspekty tego zjawiska. Przedstawiliśmy jednak wystarczająco dużo materiału, aby zasugerować powody zarówno szerzenia się stereotypów o „żydokomunie”, jak i negację tych stereotypów.

Należy pojąć, że „żydokomuna” to nie absolut, a raczej zjawisko

wielowątkowe i wielowymiarowe. Apostaci, zrywając z religią, musieli wymyślić sobie nową samoświadomość, nową tożsamość. Niektórzy z nich zrywali z przeszłością całkowicie, a inni chwilowo. Jedni wyobrazili sobie siebie całkowicie pozbawionych związków z Żydostwem, a drudzy usadawiali się tam i tu: z jednej strony wybierali rewolucję, a z drugiej tkwili częściowo sentymentalnie we wspomnieniach o żydowskiej kulturze i przeszłości. Niektórzy nawet po latach do niej całkowicie wracali, zrywając z błędami młodości.

Jak celnie podsumował sprawę Richard Pipes, „podczas gdy wcale nie mało komunistów było Żydami, niewielu Żydów było komunistami”.

Niestety to pierwsze zjawisko wpływało na percepcję, a uprzedzenia i stereotypy nie pozwalały dostrzec tego drugiego. I nie widzieli – bo często nie chcieli wi-

dzieć – że komunistów w ogóle była garstka, ale widzieli za to wśród nich głównie (bądź jedynie) Żydów. Co więcej, takie odbieranie rzeczywistości było właściwie powszechne.

Dotyczyło to nawet samej społeczności żydowskiej. „Jest rzeczą ważną, że sami Żydzi podzielali szeroko funkcjonującą percepcję, że działacze o żydowskiej etniczności

byli siłą napędową ruchu bolszewickiego”. Na przykład, z charakterystycznym dla siebie poczuciem humoru żydowska ulica odszyfrowywała skrót VtsIK/ВЦИК

(Всероссийский

Центральный Исполнительный Комитет), czyli organ najwyższej władzy państwa sowieckiego, po jidisz jako „vo tsen idin komanden”, czyli „tam, gdzie rządzi 10 Żydów”.

Waszyngton, DC, 6 czerwca 2021 r.

Intel z DC

\* Judaistyczna koncepcja naprawiania świata

– przyp. red. **S**

## DZIĘKI ŚMIAŁYM DOCIEKANIAM OBALAMY PRZESADY I MITY, W TYM MIT „ŻYDOKOMUNY”.



**Radio Gdańsk** 75 lat

**SŁUCHAJ  
W INTERNECIE!**

radiogdansk.pl oraz DAB+

<b>91 FM</b> LEBORK LEBA	<b>102 FM</b> SŁUPSK USTKA	<b>103,7 FM</b> TRÓJMIĘSTO ELBLĄG, MALBORK STAROGARD GDAŃSKI KARTUZY, TCZEW	<b>106 FM</b> GNIEW KWIDZYN	<b>107 FM</b> BYTÓW CHOJNICE CZŁUCHÓW KOŚCIERZYNA
--------------------------------	----------------------------------	---	-----------------------------------	---

# CO W ZWIĄZKU

**NSZZ**  
**SOLIDARNOŚĆ**

**MARCIN KOZIESTAŃSKI**



Fot. M. Żegłński

## I WZD Funkcjonariuszy i Pracowników Służby Więziennej NSZZ „S”

W warszawskiej siedzibie Komisji Krajowej przy ul. Prostej 30 w poniedziałek, 7 czerwca, odbyło się I Walne Zebranie Delegatów Funkcjonariuszy i Pracowników Służby Więziennej NSZZ „Solidarność”, podczas którego dokonano wyboru przewodniczącego Krajowej Sekcji Funkcjonariuszy i Pracowników Służby Więziennej NSZZ „Solidarność”. Jedynym kandydatem w wyborach na przewodniczącego był Andrzej Kołodziejski.

W wyborach wydano 57 kart do głosowania. 56 osób zagłosowało za Andrzejem Kołodziejskim, 1 głos był nieważny. – Do 2023 roku będę starał się ciągle pracować, nie idę na etat związkowy. Mam nadzieję, że was nie

zawiodę. Dziękuję za wszystkie oddane głosy – powiedział tuż po wyborze przewodniczący. Gdy emocje już nieco opadły, Andrzej Kołodziejski udzielił krótkiego wywiadu portalowi Tysol.pl.

– I Walne Zebranie Delegatów Funkcjonariuszy i Pracowników Służby Więziennej NSZZ „Solidarność” to dość przełomowy i historyczny moment. Nasza struktura powstała niemal 11 miesięcy po wejściu w życie pluralizmu związkowego w służbach mundurowych. To ogromny sukces, który dowodzi wielkiej świadomości społecznej funkcjonariuszy i pracowników całego naszego resortu – powiedział Andrzej Kołodziejski.

– Dzisiejsze wybory, w których zwyciężyłem, to ogromne wyzwanie.

Funkcja przewodniczącego to zdecydowanie więcej obowiązków niż przywilejów. Obecnie funkcjonujemy w 13 Okręgowych Inspektoratach Służby Więziennej. Mamy 18 organizacji zakładowych i międzyzakładowych. Naszym działaniem objętych jest ponad 70 jednostek. Ludzie chcą czegoś nowego. Chcemy, żeby to był związek zawodowy ludzi młodych, którzy na co dzień pełnią służbę w jednostkach podstawowych – dodał nowo wybrany przewodniczący Krajowej Sekcji Funkcjonariuszy i Pracowników Służby Więziennej NSZZ „Solidarność”. **S**

### POD PATRONATEM „TS”

#### 28. BIEG SOLIDARNOŚCI „LUBELSKI LIPIEC 1980”

Przedszkolaki, dzieci, młodzież i dorośli 5 czerwca br. wzięli udział w biegu, oddając w ten sposób hołd bohaterom Lubelskiego Lipca 1980. Bieg Solidarności miał w tym roku już 28. edycję, natomiast PKO Półmaraton Solidarności wystartował po raz 8.

Pomimo pandemicznych obstrzeżeń udało się przeprowadzić rywalizację we wszystkich grupach wiekowych. Oczywiście, już tradycyjnie, największe emocje towarzyszyły biegom najmłodszych. Startowali oni aż w 12 kategoriach, rywalizując na bieżni Stadionu Lekkoatletycznego w Lublinie. Zawodnicy mieli do pokonania dystanse od 150 do 300 m i jak zawsze dali z siebie wszystko.

Młodzież ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych, studenci oraz uczestnicy Charytatywnego Biegu Firmowego pokonali ponad 2 km,



Fot. M. Żegliński

**„Cała sytuacja z kopalnią Turów to wielki cień nie tylko na stosunkach polsko-czeskich, ale to także wielki cień, skandal i zadra, jeśli chodzi o całą wspólnotę europejską”.**

Jarosław Grzesik, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność”, PR24, 08.06.2021 r.

biegnąc ulicami Lublina. Tuż przed startem oddali hołd bł. ks. Jerzemu Popiełuszcze, składając kwiaty przed jego pomnikiem.

– Bieg Solidarności to jak co roku nasze święto. Cieszymy się, że ponownie spotykamy się na trasie, a jednocześnie oddajemy hołd naszym lokalnym bohaterom. Nie możemy bowiem zapominać, jaka jest idea naszej imprezy – przypominamy wydarzenia Lubelskiego Lipca 1980 roku. To bezprecedensowe wydarzenie, które dało początek naszej drodze do wolności. Cieszymy się, że możemy w ten sposób uczyć historii nasze dzieci i młodzież. Poprzez wysiłek półmaratończyków ważna historia wydarzeń lipcowych jest poniesiona w Polskę i świat – podkreślał Marian Król, przewodniczący Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność”.

Najdłuższy dystans pokonali uczestnicy PKO Półmaratonu Solidarności. Wystartowali oni ze Świdnika, a rywalizację ukończyli na lubelskim stadionie lekkoatletycznym. Gościem specjalnym półmaratonu był Sebastian Chmara, znany polski lekkoatleta, który uczestniczył w biegu osobiście.

– To nie jest trasa dla słabeuszy. Zróznicowanie terenu, pofalowana

trasa i czerwcowe słońce pozwolą biegaczom sprawdzić swoje możliwości. Dystans 21,097 km sam w sobie jest wymagający, do tego dochodzi suma podbiegów – 1,4 km oraz zbiegów – 2,55 km. Atutem zawodów jest atrakcyjność trasy i łącznik dwóch miast. W tym roku już na tydzień przed zakończeniem zapisów wyczerpał się limit miejsc, wielu zawodników było tą decyzją zaskoczonych, ale ich bezpieczeństwo jest dla nas najważniejsze – podkreślał przed biegiem Marek Wątorski, dyrektor PKO Półmaratonu Solidarności.

Patronat medialny nad wydarzeniem sprawował „Tygodnik Solidarność”.

#### ZMARŁ JÓZEF PRZYBYLSKI

W nocy z 4 na 5 czerwca zmarł w szpitalu Józef Przybylski, działacz opozycji antykomunistycznej i Solidarności, jeden z sygnatariuszy Porozumień Sierpniowych w 1980 r. Miał 78 lat. W latach 1966–1967 Przybylski był radiooperatorem w jednostce wojskowej w Gdańsku-Jelitkowie, w latach 1967–1974 ślusarzem-spawaczem Spółdzielni Pracy Budowy Kotłów w Rumi, w latach 1974–1981 w Przedsiębiorstwie Remontowo-Montażowym Przemysłu

Okrętowego Budimor w Gdańsku.

W latach 1978–1980 był współpracownikiem Bogdana Borusewicz w działalności antykomunistycznej; drukarzem i kolporterem m.in. niezależnego pisma „Wolne Słowo”. W sierpniu 1980 r. drukarzem i kolporterem ulotek dotyczących zwolnienia z pracy w Stoczni Gdańskiej Anny Walentynowicz. Współorganizował strajk w Budimorze, był delegatem do Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej, następnie członkiem prezydium MKS i sygnatariuszem Porozumień Sierpniowych. Od września 1980 r. należał do Solidarności, był członkiem komitetu założycielskiego „S”.

W latach 1981–2008 przebywał na emigracji w Belgii. W latach 1982–1985 był współzałożycielem i współpracownikiem Biura Koordynacyjnego Solidarności za granicą w Brukseli, organizatorem przerzutu wydawnictw emigracyjnych do Polski. W latach 1985–1991 był zatrudniony w fabryce konserw w Mechelen, a w latach 1991–1996 w tym samym mieście jako pracownik budowlany. W latach 1996–2008 na zasiłku chorobowym. Od 2008 r. na emeryturze.

**M.K.**

# Kalendarium

## Solidarności

**19.06.1988** – Solidarność nawołuje do bojkotu wyborów do rad narodowych, co przekłada się na niską (w realiach PRL) frekwencję ok. 56 proc. głosujących;

**19.06.1989** – w drugiej turze wyborów kontraktowych zwycięstwo odnieśli prawie wszyscy (z wyjątkiem jednego) kandydaci „S”.



# Pomnik z kradzionym logo

Przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotr Duda zarzucił Jerzemu Janiszewskiemu i Fundacji im. Ronalda Reagana **kradzież legendarnego logo** Solidarności, które jest częścią pomnika odsłoniętego 4 czerwca w Warszawie. Sprawą zajęła się już prokuratura.

| Marcin Koziestański |

„Odsłonięty dzisiaj w Warszawie pomnik z logo NSZZ «Solidarność» jest bezprawny. Związek – właściciel znaku i nazwy – nie wyraził zgody na ich użycie. Mimo to Fundacja im. Ronalda Reagana, powołując się na zgodę Jerzego Janiszewskiego, pomnik



zbudowała. To kradzież, dlatego już w kwietniu br. złożyliśmy doniesienie do Prokuratury Krajowej, która, jak nas poinformowano, przekazała sprawę do rozpatrzenia Prokuraturze Regionalnej w Warszawie. 21 maja otrzymaliśmy informację, że ta prokuratura przyjęła zawiadomienie celem wszczęcia i przeprowadzenia postępowania przygotowawczego” – napisał Piotr Duda w przesłanym do naszej redakcji oświadczeniu.

Pomnik „Solidarności” został odsłonięty 4 czerwca w Warszawie,



Fot. M. Żegliński

u zbiegu ulic Świętokrzyskiej i Kopernika. Okazją była rocznica wyborów czerwcowych z 1989 r., ale też święto stolicy. Monument przedstawia legendarne logo Solidarności, które przebija mur berliński. W odsłonięciu udział wzięli m.in. opozycjoniści z czasów PRL, politycy i samorządowcy, jak również liderka białoruskiej opozycji Swiatłana Cichanouska, która znalazła się też w Komitecie honorowym budowy pomnika, obok Agnieszki Holland, Małgorzaty Kidawy-Błońskiej czy Henryki Krzywonos.

Uroczystości zorganizowało miasto Warszawa, pomnik z prywatnych środków zbudowała Fundacja im. Ronalda Reagana, a współautorem projektu jest Jerzy

Janiszewski, który w 1980 r. zaprojektował logo i wyraził zgodę na wykorzystanie znaku przy tworzeniu pomnika.

„Dzisiejsza uroczystość to festiwal obłudy ludzi, którzy z demokracji, konstytucji i przestrzegania prawa zrobili sobie sztandar. Tymczasem odsłonili pomnik, bezprawnie wykorzystując logo NSZZ «Solidarność», do którego twórcy nie uzyskali prawa od właściciela. Dlatego jako Związek swoich praw będziemy dochodzić z wykorzystaniem wszelkich prawnych możliwości, a z samego pomnika będziemy żądać, aby znak i nazwa «Solidarność» zostały usunięte” – dodał w oświadczeniu Piotr Duda.

Uchwała KKW nr 27/89 jasno mówi: „Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ «Solidarność» oświadcza, iż nazwa i znak graficzny «Solidarność» stanowią dobro osobiste Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego «Solidarność», będące-

go osobą prawną (ustawa o związkach zawodowych). A zatem zarówno nazwa Niezależny Samorządny Związek Zawodowy «Solidarność», jak i znak graficzny «Solidarność» korzystają z ochrony prawnej przewidzianej przez obecne przepisy prawne. Oznacza to, że jakiegokolwiek posługiwanie się tą nazwą czy znakiem graficznym przez inne osoby prawne bez zgody władz NSZZ «Solidarność» spowoduje wszczęcie odpowiednich działań prawnych dla ochrony dóbr Związku”. Pod tą uchwałą podpisał

się m.in. Bogdan Borusewicz, który w Warszawie ostatnio odsłaniał pomnik, łamiąc, według Piotra Dudy, własną i ciągle obowiązującą uchwałę.

Do sprawy

pomnika przewodniczący Komisji Krajowej odniósł się także na briefing prasowym zorganizowanym przed wielką manifestacją Solidarności 9 czerwca. – 4 czerwca odsłonięto w Warszawie pomnik Solidarności, przed którym dzisiaj stoimy. I nie byłoby w tym nic dziwnego, bo takich pomników, które oddają część bohaterom Solidarności, jest w naszym kraju w ostatnim czasie bardzo dużo. Są to ronda, ulice, pomniki. Czym się różni to odsłonięcie od tamtych? Tym, że na te poprzednie i na wszystkie inne odsłonięcia była zgoda NSZZ „Solidarność”. Niestety projekt tego pomnika nie był uzgadniany – mówię tutaj o wyrażeniu zgody na użycie logo Solidarności – z właścicielem, czyli z autorem praw majątkowych, które to prawa należą do Niezależnego Związku Zawodowego „Solidarność” – podkreślił na spotkaniu z dziennikarzami Piotr Duda. **S**



**Będziemy żądać, aby znak i nazwa «Solidarność» zostały usunięte z pomnika.**

**PIOTR DUDA**



# Realna rola i znaczenie Europejskiej Rady Zakładowej

*Próba odpowiedzi na pytanie o rolę i znaczenie Europejskiej Rady Zakładowej (ERZ) nastąpiła 11 maja 2021 r. w czasie międzynarodowej konferencji podsumowującej projekt „ERZ – właściwe postępowanie z informacją ekonomiczną kluczem do produktywniej komunikacji i negocjacji”.*



**ZE WZGLĘDU NA OBOWIĄZUJĄCE OGRANICZENIA** sanitarne konferencja odbyła się w formie zdalnej, dzięki czemu mogło wziąć w niej udział blisko 100 osób zainteresowanych tą tematyką. Uczestnicy z Polski, Belgii oraz krajów partnerskich: Włoch, Rumunii, Macedonii Północnej, Bułgarii i Chorwacji, wymienili się spostrzeżeniami na temat dostępu do informacji finansowych objętych klauzulą poufności oraz pożądanymi zmianami prawnymi w zakresie funkcjonowania ERZ.

Niestety trwająca od ponad roku pandemia w wielu przypadkach sta-

nowiła pretekst do nieprzekazywania informacji ERZ, a spotkania Rady z zarządem odbywały się przede wszystkim on-line. Paradoksalnie izolacja narzucona przez reżim sanitarny spowodowała intensyfikację relacji wewnątrz Rady głównie przez media społecznościowe.

## **Rzeczywistość daleka od szczytnych założeń**

Dostęp członków ERZ do informacji był tematem, który dominował w wypowiedziach ekspertów uczestniczących w konferencji. Zgodnie

z założeniami ERZ jest podmiotem, którego celem jest włączenie przedstawicieli pracowników z przedsiębiorstw ponadnarodowych w proces informowania i konsultowania. Docelowo miałyby włączyć pracowników w mechanizm decyzyjny, nawet w tych przypadkach, gdy decyzje zapadają za granicą na poziomie międzynarodowych przedsiębiorstw europejskich.

Jednak wnioski z konferencji wskazują, że rzeczywistość jest daleka od tych szczytnych założeń. Tylko pojedyncze zarządy dopusz-



NSZZ  
**SOLIDARNOŚĆ**  
KOMISJA KRAJOWA



Fot. Adobe Stock

czają ERZ do konsultacji, a znakomita większość jest traktowana jako forum do przekazywania informacji swoim pracownikom. Pytanie tylko – jakich? Bowiem często się zdarza, że istotne informacje trafiają do ERZ prawie równoległe z ogłaszaniem ich publicznie, a te otrzymywane wcześniej najczęściej są zastrzeżone klauzulą poufności. Niestety, informacje określone przez zarząd jako poufne dotyczą w wielu przypadkach tego, co będzie mieć dalszy wpływ na warunki zatrudnienia pracowników, gdyż informacje dotyczące

planowanych decyzji restrukturyzacyjnych mogą prowadzić do znaczących zmian w organizacji pracy lub umowach o pracę. Decyzje te dotyczą takich kwestii ponadnarodowych, jak fuzje, przeniesienia, przejęcia czy zwolnienia grupowe.

Kluczem do budowania pozycji ERZ jest wiedza jej członków na temat sytuacji ekonomicznej swojego macierzystego koncernu. Styl i jakość przekazywanych przez zarząd centralny informacji zależy od kultury firmy i jej podejścia do dialogu z reprezentacją pracowniczą. Koncerny, w których

kierownictwo traktuje członków ERZ z szacunkiem i powagą, należą ciągle do mniejszości. Znacznie częściej ERZ traktowane są jako zło konieczne. W takiej sytuacji zdobywanie wiedzy staje się przyczynkiem do budowania znaczenia Rady oraz pozycji ich członków w ERZ.

Nie jest odosobniona sytuacja powoływania się przez zarządy centralne na poufność informacji m. in. ze względów na wymogi rynku finansowego. Aby ustalić, czy dana informacja faktycznie jest informacją poufną, warto, by członkowie ERZ zapoznali się z zawierającym definicję informacji poufnej unijnym rozporządzeniem MAR (Market Abuse Regulation) w sprawie wykorzystywania informacji poufnych i manipulacji na rynku, które obowiązuje od lipca 2016 r. Zgodnie z tym rozporządzeniem informacje poufne to takie, które:

- są określone w sposób precyzyjny;
- nie zostały podane do wiadomości publicznej;
- dotyczą, bezpośrednio lub pośrednio, jednego lub większej liczby emitentów lub jednego lub większej liczby instrumentów finansowych.

### **Jakie informacje nie podlegają ograniczeniu?**

Kiedy następuje bezprawne ujawnienie informacji poufnych? Zgodnie z rozporządzeniem MAR, jeśli osoba znajdująca się w posiadaniu informacji poufnych ujawni te >

informacje innej osobie. Wyjątkiem jest jej ujawnienie w trybie wykonywania czynności w ramach zatrudnienia, zawodu lub obowiązków – ta sytuacja wyklucza i wyłącza bezprawność ujawniania informacji poufnych, gdyż w takiej sytuacji ujawnianie informacji poufnych jest dopuszczalne i zgodne z przepisami. Gdyby jednak członek ERZ przekazał poufne informacje przekazane przez zarząd centralny innemu podmiotowi niż przedstawicielom pracowników na poziomie zakładu pracy – zakładowym organizacjom związkowym, np. podał do wiadomości publicznej lub wykorzystał, to stanowiłoby to bezprawne ujawnienie informacji poufnej w rozumieniu rozporządzenia MAR.

Nie wszystkie informacje oznaczone przez zarząd centralny jako poufne faktycznie takie są. Nie podlegają ograniczeniu w przekazywaniu na poziomie krajowym informacje dotyczące decyzji, które mogą wpłynąć na organizację pracy lub umowy o pracę, np. dotyczące fuzji, przejęć czy zwolnień grupowych.

Poniżej dwa przykłady orzeczeń sądowych na temat przekazania informacji dotyczącej restrukturyzacji

nia, które z kolei poinformowały o tym swoich pracowników. Wkrótce została ona zwolniona bez wypowiedzenia mimo wieloletniego zatrudnienia w spółce i w Radzie. Mimo że 3 września 2018 r. Sąd socjalny w Madrycie stwierdził nieważność zwolnienia, firma kontynuowała postępowanie sądowe na wyższych instancjach, co jednak zakończyło się niepowodzeniem, gdyż Dyrektywa UE wyrażnie stanowi, że członkowie ERZ mogą (i powinni) informować rady zakładowe w swoim kraju.

Decyzja hiszpańskiego Sądu Najwyższego oznacza, że nawet jeśli centralne kierownictwo wyraźnie uzna informacje związane z restrukturyzacją za poufne, nie można

o planowanej fuzji z innym bankiem. Wobec obojga wszczęto postępowanie karne w związku z nielegalnym przekazywaniem informacji poufnych. 22 listopada 2005 r. Europejski Trybunał Sprawiedliwości (ETS) orzekł,

że przekazywanie informacji dotyczących wykonywania działalności zawodowej jest prawnie dopuszczalne, jeśli dotyczy ujawnienia informacji w celu wypełnienia obowiązków związkowych. Uwzględniając stanowisko ETS, 14 maja 2009 roku Wysoki Trybunał

## CZŁONKAMI ERZ POWINNI BYĆ PRZED WSZYSTKIM PRZEDSTAWICIELE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, KTÓRZY W SWOICH ORGANIZACJACH MAJĄ ZAPLECZE EKSPERCKIE.

Sprawiedliwości w Danii zdecydował, że dyrektorzy pracowników mogą poinformować swój związek zawodowy o zbliżającej się fuzji.

### **Czy rzeczywiście informacja jest poufna?**

A jak członkowie ERZ mogą praktycznie sprawdzić, czy przekazywana im informacja jest rzeczywiście poufna? Wskazane jest wtedy, by posłużyć się wypracowanym w czasie projektu zestawem pytań doprecyzowujących:

1. Czy dana informacja ma wartość handlową z tego powodu, iż jest objęta tajemnicą? W przypadku odpowiedzi TAK dopytać – Jaką?
2. Czy dana informacja jest w jakiś sposób objęta ochroną przed ujawnieniem (nie tylko w odniesieniu do członków ERZ, ale przed ujawnieniem w ogóle)? W przypadku odpowiedzi TAK dopytać – W jaki sposób?

## KLUCZEM DO BUDOWANIA POZYCJI ERZ JEST **WIEDZA** JEJ CZŁONKÓW NA TEMAT SYTUACJI EKONOMICZNEJ MACIERZYSTEGO KONCERNU.

i uznanych przez zarząd za poufne.

1. Hiszpania – w lutym 2018 r., bezpośrednio po spotkaniu ERZ amerykańskiej firmy IBM, wiceprzewodnicząca Rady poinformowała hiszpańskie rady zakładowe o zbliżającej się redukcji zatrudnie-

ich zobowiązać do zachowania poufności w ERZ, jeśli dotyczy to miejsc pracy.

2. Dania – w 2000 r. przedstawiciel pracowników w zarządzie banku poinformował przewodniczącego swojego związku zawodowego

3. Czy dana informacja ma charakter precyzyjny?
4. Czy dana informacja dotyczy bezpośrednio danego przedsiębiorstwa (grupy przedsiębiorstw)?
5. Czy dana informacja miałyby prawdopodobnie znaczący (nie

Odpowiedź TAK na pytania od punktu 1 do 8 oraz przekonujące odpowiedzi na pytania dodatkowe, jak również odpowiedź NIE na pytania 9-10 wskazują, iż możemy mieć do czynienia z informacją poufną.

## POBIERAJĄC INFORMACJE POUFNE, NALEŻY ZADAĆ SOBIE PYTANIE, CZY TAKIE DANE SĄ **RZECZYWIŚCIE POTRZEBNE**, A JEŚLI TAK, TO DO CZEGO SĄ POTRZEBNE W ASPEKCIE INTERESÓW PRACOWNIKÓW.

- jakikolwiek, ale znaczący) wpływ na cenę np. akcji przedsiębiorstwa? W przypadku odpowiedzi TAK dopytać – Jak znaczny?
6. Czy dana informacja dotyczy indywidualnej, możliwej do zidentyfikowania osoby?
  7. Czy ujawnienie danej informacji według obiektywnych kryteriów zakłóciłoby funkcjonowanie przedsiębiorstwa? W przypadku odpowiedzi TAK dopytać – W jaki sposób?
  8. Czy ujawnienie danej informacji byłoby szkodliwe dla przedsiębiorstwa? W przypadku odpowiedzi TAK dopytać – W jaki sposób?
  9. Czy dana informacja jest ogólnie znana lub łatwo dostępna (dla osób, które zajmują się tego typu informacją)?
  10. Czy daną informację umieszcza się w na stronach internetowych przedsiębiorstwa lub w innych dostępnych rejestrach (chodzi o prawny obowiązek umieszczenia)?

### Wzmacniać pozycję ERZ

Pobierając informacje poufne, należy zadać sobie pytanie, czy takie dane są rzeczywiście potrzebne, a jeśli tak, to do czego są potrzebne w aspekcie interesów pracowników. Jeśli razem z informacjami przydatnymi zostaną przekazane informacje zbędne, to lepiej ich nie przyjmować. Im mniej informacji poufnych, tym mniejsze ryzyko ich przypadkowej utraty i związanej z tym odpowiedzialności. Należy też pamiętać, że informacje poufne powinny być przechowywane w sposób uniemożliwiający ich utratę lub

dostęp do nich osób nieuprawnionych, np. zabezpieczając ich nośnik hasłem lub kodem.

A na zakończenie praktyczny przykład postępowania i wykorzystania informacji poufnych. W jednej z grup kapitałowych przyjęto zasadę, by członek ERZ brał udział w negocjacjach w spółkach na poziomie krajowym jako doradca związkowy. Dzięki temu, mając dostęp do informacji na poziomie ponadnarodowym, może on weryfikować, czy dane przekazywane przez zarząd poszczególnych spółek krajowych są prawdziwe.

Podsumowując, ważne jest, by ERZ wzmacniały swoją pozycję i wygląda na to, że można to zrobić przez jednoczesne stosowanie dwóch zasad. Przede wszystkim członkami ERZ powinni być przedstawiciele związków zawodowych, którzy w swoich organizacjach mają zaplecze eksperckie. Jednak aby to członkostwo nie było marionetkowe, powinna być uwzględniana

także druga zasada – konieczne jest, aby członkowie ERZ stale pogłębiali swą wiedzę, jak skutecznie i z korzyścią dla swoich pracowników postępować z przekazywaną im w czasie posiedzeń Rady informacją, w tym tą uznaną za poufną.

## KONCERNY, W KTÓRYCH KIEROWNICTWO TRAKTUJE CZŁONKÓW ERZ Z SZACUNKIEM I POWAGĄ, NALEŻĄ **CIĄGLE DO MNIEJSZOŚCI.**

Projekt VS/2019/0025

„ERZ – właściwe postępowanie z informacją ekonomiczną kluczem do produktywnej komunikacji i negocjacji”

dofinansowany ze środków Unii Europejskiej 



# PRAWO

## „MAGICZNE” 37,5 °C, czyli z gorączką do lekarza

Wiem, że z naszym systemem zdrowia zawsze były jakieś problemy, ale w dobie koronawirusa naprawdę jest ciężko. Wszyscy się boją i zastaniają się procedurami lub brakami kadrowymi. W ostatnim czasie próbowałam dostać się z moją siedmiomiesięczną córką do lekarza rodzinnego. Kiedy zadzwoniłam, otrzymałam informację, że skoro jest gorączka powyżej 37,5°C, to w grę wchodzi tylko teleporada, a co do wizyty stacjonarnej, niestety nie ma takiej możliwości. Czy faktycznie tak jest, że koronawirus zawładnął wszystkimi i wszystkim, przecież lekarze od tego są, przychodnie od tego są, żeby przyjmować z gorączką i leczyć. Proszę o radę, **czy przychodnia ma prawo odmówić mi wizyty?**

| Tomasz Oleksiewicz, radca prawny |

Od 16 marca 2021 roku zmieniły się zasady korzystania z podstawowej opieki zdrowotnej.

W związku z Rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 12 sierpnia 2020 r. w sprawie standardu organizacyjnego teleporady w ramach podstawowej opieki zdrowotnej (Dz.U. 2020 r., poz. 1395) lekarz nie może odmówić bezpośredniej wizyty, w przypadku gdy pacjent albo jego opiekun ustawowy nie wyraził zgody na realizację świadczenia w formie teleporady, z wyłączeniem pewnych świadczeń, o których mowa w art. 42 ust. 2 ustawy z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentystry (Dz.U. z 2020 r. poz. 514, z późn. zm. oraz art. 15b ust. 2 ustawy z dnia 15 lipca 2011 r. o zawodach pielęgniarki i położnej (Dz.U. z 2020 r. poz. 562, 567, 945, 1493 i 2401). Takiej wizyty nie może

odmówić również wówczas, kiedy pacjent cierpi na przewlekłą chorobę i nastąpiło pogorszenie stanu zdrowia lub zmieniły się objawy, a także w związku z podejrzeniem choroby nowotworowej. Świadczenia realizowane wyłącznie w bezpośrednim kontakcie z pacjentem wymagane są także podczas pierwszej wizyty realizowanej przez lekarza, pielęgniarkę lub położną POZ, wskazanych w deklaracji wyboru, oraz kiedy pacjent nie ma jeszcze 6 lat. Chyba że, no właśnie, istnieje podejrzenie zakażenia wirusem SARS-CoV-2.

Zgodnie z innym Rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 8 października 2020 r. w sprawie standardu organizacyjnego opieki zdrowotnej nad pacjentem podejrzanym o zakażenie lub zakażonym wirusem SARS-CoV-2 (Dz.U. 2020 r., poz. 1749), lekarz, kierując się aktu-

alną wiedzą medyczną, podejmuje działania mające na celu zapobieganie szerzeniu się zachorowań na chorobę wywołaną zakażeniem wirusem SARS-CoV-2 (COVID-19), w tym udziela pacjentowi świadczeń opieki zdrowotnej. Wobec czego w ramach realizacji udziela świadczeń zdrowotnych z zakresu podstawowej opieki zdrowotnej. Lekarz dokonuje oceny stanu zdrowia pacjenta przez przeprowadzenie wywiadu i badania fizykalnego lub w formie teleporady, z wyłączeniem dzieci do ukończenia 2. roku życia. Z powyższego rozporządzenia dowiadujemy się bowiem, że małe dzieci, które nie ukończyły 2. roku życia, nie powinny być diagnozowane za pomocą teleporady. Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa lekarz ma bezwzględny obowiązek przyjęcia w gabinecie lekarskim

dzieci do ukończenia 2. roku życia. Na stronie pacjent.gov.pl znajdziemy numer telefonicz-

nej Informacji Pacjenta 800 190 590, pod którym możemy zgłosić fakt, że lekarz odmawia przyjęcia

pacjenta bezpośrednio w placówce, możemy zgłosić także inne nieprawidłowości. **S**

## ODSZKODOWANIE zamiast przywrócenia do pracy działacza związkowego cz. 2

*W pierwszej części artykułu wskazana została reguła polegająca na tym, że objęcie działaczy związkowych szczególną ochroną trwałości stosunku pracy przejawia się w sferze procesowej tym, że co do zasady sąd (w razie stwierdzenia, iż działanie pracodawcy było sprzeczne z prawem) musi orzec przywrócenie do pracy działacza, chyba że ten sam wnosił o wypłatę odszkodowania. Od tej reguły są jednak wyjątki.*

**Dr Jakub Szmit**, starszy specjalista w Zespole Prawnym KK NSZZ „Solidarność”

### OD STRONY MERYTORYCZNEJ WSKAZYWANY JEST

w tym kontekście art. 8 Kodeksu pracy. Przewiduje on, że nie można czynić ze swego prawa użytku, który byłby sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub zasadami współżycia społecznego, a takie działanie lub zaniechanie uprawnionego nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony. Oznacza to, że w skrajnych wypadkach działanie, które formalnie jest dokonywane zgodnie z prawem, może zostać uznane za faktyczne jego przekraczanie (tzw. nadużycie prawa). W orzeczeniu z dnia 3 sierpnia 2016 r., I PK 227/15 SN wskazał, że „Skoro hipotezą normy art. 8 k.p. objęte są przypadki nadużycia, a nie obrazy prawa, to regulacja ta nie dotyczy sytuacji, gdy określony podmiot narusza przepisy prawa materialnego. Konstrukcja ta obejmuje właśnie przypadki, w których zachowanie określonego podmiotu spełnia formalnie wszystkie wymagania przewidziane przepisem

prawa, natomiast z innych – pozaprawnych – względów (np. społecznych czy moralnych) zachowanie to nie zasługuje na ochronę prawną”. Przykładem sytuacji, w której w oparciu o art. 8 k.p. sąd nie przychylił się do wniosku zwolnionego działacza o przywrócenie do pracy, był fakt, że przyczyną zwolnienia (przy braku zgody zarządu zoz) był udowodniony fakt spożywania alkoholu w zakładzie pracy.

W ujęciu procesowym podobną rolę odgrywa art. 4771 Kodeksu postępowania cywilnego, zgodnie z którym, jeżeli pracownik dokonał wyboru jednego z przysługujących mu alternatywnie roszczeń, a zgłoszone roszczenie okaże się nieuzasadnione, sąd może z urzędu uwzględnić inne roszczenie alternatywne. W przypadku zwolnienia z pracy dotyczy to zatem zmiany roszczenia wskazanego przez pracownika z przywrócenia do pracy na odszkodowanie.

Należy zatem mieć na uwadze, że wbrew pozorom ochrona zatrud-

nienia działaczy nie ma charakteru bezwzględnego. W skrajnych wypadkach sąd może przyznać odszkodowanie zamiast przywrócenia do pracy, a zdarzały się orzeczenia, w których sąd nawet decydował o odmowie przyznania tego roszczenia.

Zasadą jednak jest obowiązek orzeczenia zgodnie z żądaniem zgłoszonym przez pracownika, w szczególności o przywrócenie do pracy, a „Skorzystanie z uprawnienia, polegającego na uwzględnieniu, podstawie art. 4771 k.p.c. roszczenia o odszkodowanie zamiast roszczenia o przywrócenie do pracy (art. 45 § 2 k.p.), zgłoszonego przez pracownika objętego ochroną przed rozwiązaniem stosunku pracy z art. 32 u.z.z., wymaga przez orzekającą w sprawie sąd wskazania, jakie konkretnie prawo podmiotowe zostało naruszone i dlaczego czynienie użytku z tego prawa polega na sprzeczności z zasadami współżycia społecznego, czy ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa (bądź i z zasadami współżycia społecznego, i ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa) oraz jakie zasady współżycia społecznego (społeczno-gospodarcze przeznaczenie prawa) zostały pogwałcone” (wyrok SN z dnia 17 września 2020 r., II PK 2/19). **S**

### PYTANIA DO EKSPERTÓW

Pytania do naszych ekspertów prosimy słać na adres [redakcja@tygodniksolidarnosc.com](mailto:redakcja@tygodniksolidarnosc.com) (w tytule wiadomości należy wpisać „prośba o poradę prawną”) lub listownie na adres: „Tygodnik Solidarność”, ul. Prosta 30, 00-838 Warszawa. Redakcja zapewnia anonimowość nadawcy.

Pytanie powinno być napisane w sposób zwięzły i dotyczyć jednego problemu (na wzór tych, które publikujemy powyżej).

## SPORT

# Jak Polacy zaczynali WIELKIE TURNIEJE

14 czerwca reprezentacja Polski rozegra swój **pierwszy mecz** na przelożonym Euro 2020. Jej rywalem będzie Słowacja, teoretycznie najłabszy przeciwnik w grupie E, w której są również Szwecja oraz Hiszpania. Skupię się dziś na tym, jak nasza kadra zaczynała mistrzostwa świata i Europy. Zapraszam do podróży w czasie!

Łukasz Bobruk

**W** 1938 roku we Francji graliśmy po raz pierwszy na mundialu. Był to jedyny przypadek, kiedy nasz pierwszy mecz na turnieju był zarazem tym ostatnim. Mistrzostwa świata rozgrywano wówczas systemem pucharowym, gdzie przegrany odpadał z rywalizacji, a zwycięzca awansował do kolejnej fazy. Pech chciał, że w 1/8 finału rywalem Polski była wówczas Brazylia, uważana za jedną z najsilniejszych reprezentacji na świecie. Biało-Czerwoni toczyli z nią zaciekle bój, ostatecznie przegrany 5:6 po dogrywce. Cztery gole Ernesta Wilimowskiego, który toczył strzelecki bój z późniejszym królem strzelców Leonidasem, przeszły do historii jako rekord największej liczby goli, zdobytych przez jednego

zawodnika w przegranym meczu mundialu.

Na kolejny turniej czekaliśmy 36 lat. W Niemczech Zachodnich zaczęliśmy od ogrania 3:2 uważanej za jednego z faworytów Argentyny. Polacy zaskoczyli „Albicelestes” trafieniami Grzegorza Laty w 7. minucie i Andrzeja Szarmacha minutę później. W 62. minucie Lato strzelił raz jeszcze, a gracze z Ameryki Południowej odpowiedzieli bramkami Heredii (60. minuta) i Babingtona (66. minuta). Jak się okazało, był to początek najlepszego czempionatu globu w naszym wykonaniu, ponieważ w nim zajęliśmy trzecie miejsce.

Mistrzostwa świata roku 1978 w Argentynie Polacy rozpoczęli od „partii szachów” przeciwko obrońcom tytułu z RFN. Goli ona nie przyniosła. Podopiecznych Jacka Gmocha zatrzymali w drugiej rundzie gospodarze (0:2) i Brazylijczycy (1:3). To dało nam co najwyżej piątą pozycję, którą w ówczesnych realiach polskiej piłki przyjęto z dużym rozczarowaniem. Identycznie rozpoczęły się mistrzostwa świata 1982 w Hiszpanii. Z Włochami również skończyło się 0:0, a za sprawą izolacji międzynarodowej, spowodowanej stanem wojennym, przez który Biało-Czerwoni

POLACY  
TRZYKROTNIE  
Z RZĘDU NA  
INAUGURACJĘ  
MISTRZOSTW  
ŚWIATA  
BEZBRAMKOWO  
REMISOWALI.



nie mogli zagrać ani jednego oficjalnego meczu towarzyskiego, gracze Antoniego Piechniczka rozkręcali się powoli. Lecz tak się rozkręcili, aż ponownie zajęli trzecią lokatę, jednak w słabszym stylu niż 8 lat wcześniej.

Pierwszy mecz Mundialu 1986 w Meksyku graliśmy z Marokiem. Wynik? A jakże, 0:0. Nasi zawodnicy byli bardzo wolni i nieskuteczni, co mocno raziło w oczy. Rozczarowanie było nie mniejsze niż cztery lata wcześniej, choć potem przyszło wymęczone 1:0 z Portugalią po голу Włodzimierza Smolarka. Następnie wyjaśnili nas Anglicy (0:3) i Brazylijczycy (0:4), po czym na kilkanaście lat, zgodnie z „klątwą Bońka” (choć mówi się też o „klątwie Piechniczka”), mieliśmy spokój z wielkimi turniejami.

Mistrzostwa świata 2002 w Korei Południowej i Japonii były pierwszym turniejem Polaków w XXI wieku. Po wylosowaniu koreańskich współgospodarzy nastąpiła w naszym kraju euforia. Po czym okazało się, że zupełnie niesłuszna i że nasz bank informacji wyraźnie zlekceważył Azjatów, którzy po golach Hwang Sun-Honga w 26. minucie i zmarłego niedawno Yoo Sang-Chula w 53. minucie ograli Biało-Czerwonych 2:0, a całą imprezę (choć nie bez pomocy sędziów) zakończyli dopiero na półfinale. Następnie przyszła klęska 0:4 z Portugalią i honorowa wygrana 3:1 ze Stanami Zjednoczonymi i już po fazie grupowej polscy piłkarze pakowali walizki.

Lepiej nie było cztery lata później w Niemczech, gdzie Polska również zaczęła turniej od przegranej. Naszymi katami okazali się Ekwadorczycy, którzy rok wcześniej, tj. w październiku 2005 roku, w to-

warzyskim meczu przegrali 0:3 z naszą reprezentacją. Tym razem wzięli odwet, po golach Tenorio (24. minuta) i Delgado (80. minuta), wygrywając 2:0. I tu popularny stał się schemat „mecz otwarcia – mecz o wszystko – mecz o honor”, ponieważ potem ulegliśmy 0:1 gospodarzom i na pocieszenie znów zwyciężyliśmy, tym razem 2:1 z Kostaryką.

Kolejny z „pierwszych meczów” rozegrany został już dwa lata później. Otóż w 2008 roku Polacy zadebiutowali na mistrzostwach Europy w Austrii i Szwajcarii. Na dzień

zję radości Polaków na Stadionie Narodowym i przed telewizorami. Jednak przyszła słabsza druga połowa, w której Salpingidis doprowadził do remisu w 51. minucie. A mogło być gorzej – Wojciech Szczęsny za przewinienie w polu karnym został wyrzucony z boiska, po czym w bramce zastąpił go Przemysław Tytoń i... obronił rzut karny, wykonywany przez Karagounisa. Znów nie udało się awansować dalej – 1:1 z Rosją i 0:1 z Czechami oznaczało ostatnie miejsce w grupie.

W 2016 roku Mistrzostwa Europy we Francji zaczęły się od wymęczonego zwycięstwa 1:0 z Irlandią Północną. Do siatki trafił Arkadiusz Milik w 51. minucie. Ponownie udany początek oznaczał sukces – zatrzymał nas w ćwierćfinale dopiero po rzutach karnych przyszły triumfator, czyli Portugalia.

I najświeższy przypadek, czyli mundial w Rosji przed trzema laty. Znów musieliśmy przełknąć gorzyc porażki na starcie turnieju. Naszymi po-

gromcami okazali się Senegalczyki. Na samobójcze trafienie Thiago Cionka w 37. minucie i gola Nianga w 60. minucie odpowiedział jedynie Grzegorz Krychowiak w 86. minucie. Następnie przyszła porażka 0:3 z Kolumbią i honorowe 1:0 z Japonią. I znów nie wyszliśmy z grupy.

Na 11 pierwszych meczów na wielkich turniejach Polska wygrała tylko dwukrotnie. W obu przypadkach były to jej najlepsze turnieje mistrzostw świata czy Europy. Warto również zauważyć, iż jeśli przegramy na inaugurację, to nigdy nie awansujemy do następnej fazy. Zatem może jak uda się ograć Słowację na dzień dobry, to gracze Paulo Sousy zaliczą udane Euro? Kto wie! **S**

## W LATACH 1978–2006 REPREZENTACJA POLSKI PIĘCIOKROTNIEM Z RZĘDU W SWOIM PIERWSZYM MECZU MISTRZOSTW ŚWIATA NIE ODDAŁA CELNEGO STRZAŁU NA BRAMKĘ RYWAŁA.

dobry znów nie strzelili gola i znów przegrali 0:2. Tym razem naszym katem okazali się Niemcy, a konkretnie Lukas Podolski, który na listę strzelców wpisywał się w 20. i 72. minucie. Po czym ponownie nie udało się wyjść z grupy – po pełnym kontrowersyjnym remisie 1:1 z Austrią w słabym stylu ulegliśmy 0:1 Chorwacji i znów po trzech meczach trzeba było wracać do domu.

Euro 2012 w Polsce i na Ukrainie było w naszym kraju niezapomnianym wydarzeniem. Nie ma co się dziwić, że nasi kibice tak gorąco oczekiwali meczu otwarcia turnieju, granego przeciw Grecji. Bramką głową Roberta Lewandowskiego w 17. minucie spowodowała eksplo-

# Tenisowa ZMIANA POKOLEŃ

*W ubiegłym tygodniu polscy kibice patrzyli z zapartym tchem na rywalizację Igi Świątek w turnieju wielkoszlemowym Rolanda Garrosa. W jej cieniu w Paryżu w atmosferze sensacji jedna po drugiej odpadały faworytki turnieju. Można już chyba powiedzieć, że w kobiecym tenisie doszło do pokoleniowej zmiany.*

Barbara Michałowska



Fot. Adobe Stock

**PIERWSZĄ WIELKĄ NIEOBECNĄ OKAZAŁA SIĘ** Rumunka Simona Halep, która z powodu kontuzji wycofała się jeszcze przed początkiem turnieju. Już w czasie rozgrywek w Paryżu z udziału w nich zrezygnowała także Japonka Naomi Osaka, rozstawiona z numerem dwa. „Ludzie nie zwracają uwagi na zdrowie psychiczne sportowców. Widzę to za każdym razem podczas konferencji prasowej, także gdy sama biorę w nich udział” – napisała w ubiegły czwartek na Twitterze Naomi Osaka. I dodała: „Widziałam wielu zawodników po porażkach, którzy zostali jeszcze bardziej pogrążeni podczas konferencji. Mam także ich na myśli. W takich sytuacjach bije się leżącego, a ja nie wiem, dlaczego”. Japonka odmówiła udziału w konferencjach prasowych. Niedługo potem ostatecznie wycofała się z turnieju.

W Paryżu doszło też do kilku sensacji na kortach. W 1/8 finału odpadła Serena Williams. Była rozstawiona z numerem siódmym. Co prawda od 2017 roku nie wygrała żadnego turnieju wielkoszlemowego, ale wcześniej zdobyła 23 tytuły i w Paryżu miała ochotę dołączyć do nich jeszcze jeden. Szczególnie że byłoby to wyrównanie rekordu Margaret Court. Przegrała z młodą zawodniczką reprezentującą Kazachstan, Jeleną Rybakina, która do ćwierćfinału dostała się po raz pierwszy.

Możemy być dumni także z Magdy Linette. To ona w drugiej rundzie wyeliminowała z turnieju rozstawioną z jedyneką Ashleigh

Barty. Australijka miała problemy z biodrem i musiała skreczować w drugim secie. Linette radziła sobie bardzo dobrze, wygrywając pierwszy set w świetnym stylu.

Wreszcie przedwcześnie, zdaniem niektórych komentatorów, w trzeciej rundzie z turniejem pożegnała się Białorusinka Aryna Sabalenka, rozstawiona z trójką.

Przed rozpoczęciem turnieju do grona faworytek zaliczono Igę Świątek, Ashleigh Barty, Hiszpankę Garbiñe Muguruzę i Arynę Sabalenkę. Po trzech seriach w turnieju pozostała jedynie Świątek.

Tak duży procent odpadających faworytek nasuwa myśl, że jesteśmy świadkami zmiany pokoleniowej w kobiecym sporcie. Mówi się o tym już od dwóch lat. Ubiegłoroczny sezon był nietypowy. Na podstawie wyników turniejów rozgrywanych w pandemicznych warunkach ciężko wyciągać wnioski na przyszłość. Obecnie jednak wiać, że po tytuły sięgają coraz częściej zawodniczki młodego pokolenia.

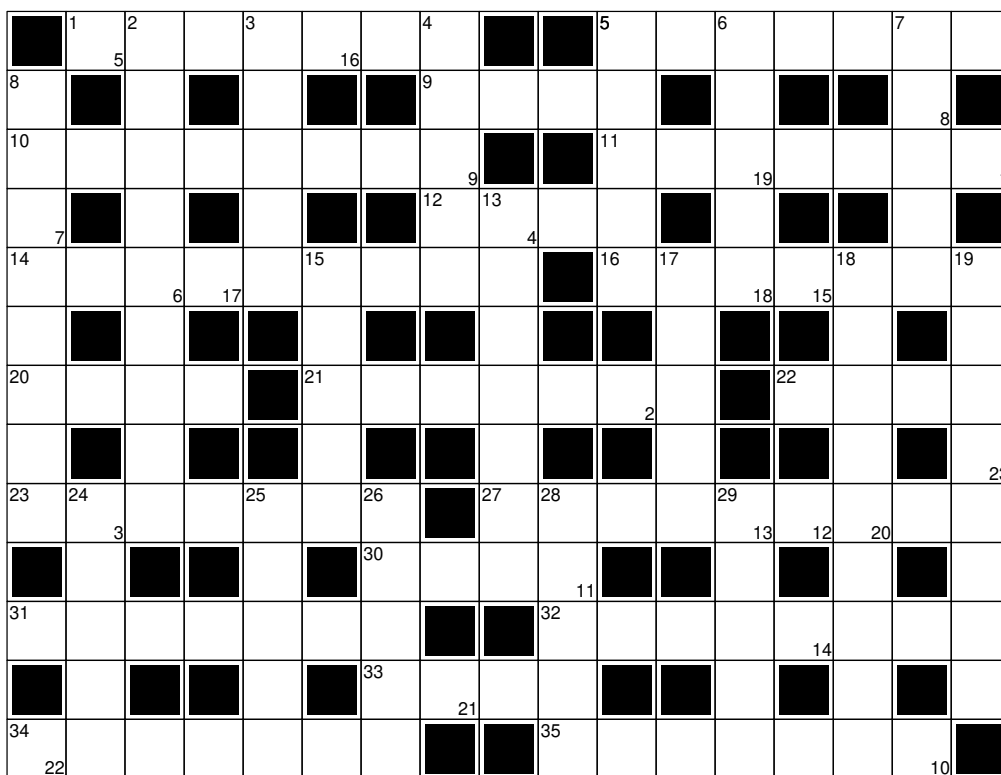
Również w męskim tenisie widać zmiany. W Paryżu niemal odpadł w 1/8 finału Novak Djoković. Już w drugiej rundzie z kolei przegrał Aslan Karacjew, który w lutym w Australian Open dotarł aż do półfinału. Najbliższe lata mogą więc przełamać dominację obecnych

mistrzów. Mogą spełnić się słowa przedstawiciela młodego pokolenia tenisistów, Denisa Shapovalova, który dwa lata temu zapowiadał: „Starzy mistrzowie ciągle grają bardzo dobrze, ale zawodnicy z mojego pokolenia lub nieco

bardziej doświadczeni już się do nich zbliżają. Prędzej czy później ich wyprzedzą. Prosimy tylko o chwilę cierpliwości”. **S**

JESTEŚMY ŚWIADKAMI ZMIANY POKOLENIOWEJ W KOBIECYM SPORCIE. MÓWI SIĘ O TYM JUŻ OD DWÓCH LAT.

# KRZYŻÓWKA



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 23 utworzą rozwiązanie - przysłowie polskie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23

## Poziomo:

**1** solenizant z 4 grudnia **5** złośliwa ironia, uszczypliwość **9** strój sędziego **10** skrzynka na kosztowności **11** idzie z duchem czasu **12** kolce przy butach taternika **14** pobiera opłaty za czas postoju pojazdu **16** powleka garnki szklivem **20** dziurawe w kuchni **21** ujemna, niekorzystna strona jakiegoś zjawiska **22** cząsteczka

**23** muzykuje w orkiestrze dętej **27** glazura lub boazeria **30** wóz z sianem **31** strój, odzież **32** matematyczne zadanie do rozwiązania **33** atakuje żelazo **34** stołowa w jadalni **35** niewielki kawałek papieru

## Pionowo:

**2** farmaceutyk, medykament **3** aforyzm umieszczony na początku książki

**4** rozpoczęcie wyścigu **5** zimowy pojazd **6** widowisko rozrywkowe **7** owies, żyto lub pszenica **8** stos, hałda **13** eksploatuje statek handlowy **15** ponaglenie **17** zabiera głos **18** byt, życie **19** roślina zielna **24** słodkie ciasto pieczone w foremce **25** zimowa atrakcja **26** nadużycie na dużą skalę **28** spokrewniony z karpem **29** czyn denuncjatora

# TYGODNIK *Solidarność*

### TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ

Czasopismo NSZZ Solidarność

#### Adres redakcji:

ul. Prosta 30, 00-838 Warszawa

#### E-mail:

redakcja@tygodniksolidarnosc.com

#### Tel./fax:

22 882 27 96

Wybór tekstów z każdego

numeru „TS” na stronie:

www.tysol.pl

#### Prezes zarządu:

Michał Ossowski

#### Redaktor naczelny:

Michał Ossowski

m.ossowski@tygodniksolidarnosc.com

#### Zastępca redaktora naczelnego:

Cezary Krysztopa

#### Sekretarze redakcji:

Ewa Banaszekiewicz, Beata Rojek

tel. 22 882 27 80

#### Dziennikarze: tel./fax 22 882 27 96; 22 882 08 21

Bartosz Boruciak, Aleksandra Jakubiak, Mateusz Kosiński, Marcin Koziestański, Barbara Michałowska, Marlena Nowakowska, Jakub Pacan, Robert Wąsik, Teresa Wójcik, Agnieszka Żurek

#### Felieton i komentarz:

Waldemar Biniński, Marek Jan Chodakiewicz, Karol Gac, Grzegorz Gołębiowski, Grzegorz J. Katuża, Cezary Krysztopa, Tadeusz Płuzański, Tomasz P. Terlikowski

#### Stali współpracownicy:

Andrzej Berezowski, Paweł Gabryś-Kurowski, Piotr Łopuszański, Przemysław Miller, Tomasz Oleksiewicz, Paweł Pietkun, Jakub Szmít, Mateusz Wyrwich

#### Łamanie:

Andrzej Chojnacki, Małgorzata Lewicka-Koniak

**Foto:** Tomasz Gutry, Marcin Żegliński

**Rysunki felietonistów:** Barbara Sadowska

Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo skrótów oraz zmian tytułów nadesłanych materiałów

**Dział marketingu:** Aleksandra Zawadzka

tel. 508 169 537, e-mail:

a.zawadzka@tygodniksolidarnosc.com

Konrad Wernicki

tel. 510 075 689, e-mail:

k.wernicki@tygodniksolidarnosc.com

**Wydawca:** TYSOL Sp. z o.o., 80-855 Gdańsk,

ul. Wały Piastowskie 24

**nr konta:** Mbank

58 1140 1065 0000 2038 9400 1001

**Księgowość:** 58 308 42 69



Mam! Tuszk niech zastąpi Gowina  
na czele Porozumienia i zjednoczy  
opozycję, rozdając jako wicepremier  
stanowiska wiceministerów!



e t y d z t o n i e z d t u e o w s e i

## PRENUMERATA

Prenumeratę „Tygodnika Solidarność” można zamówić na cztery sposoby:

- 1) Bezpośrednio u wydawcy „TS” – TYSOL Sp. z o.o., 00-838 Warszawa, ul. Prosta 30, tel. 22 882 27 80, e-mail: kolportaz@tygodniksolidarnosc.com, numer konta: Mbank 58 1140 1065 0000 2038 9400 1001. Prenumerata przyjmowana jest na dowolny okres i w dowolnym momencie;
- 2) w wersji elektronicznej przez: [tysol.pl](http://tysol.pl);
- 3) „RUCH” SA na stronie: [prenumerata.ruch.com.pl](http://prenumerata.ruch.com.pl);
- 4) Kolporter SA na stronie: [kolporter.com.pl](http://kolporter.com.pl).

### Prenumerata krajowa

- I kwartał – 52,00 zł (13 wydań)
- II kwartał – 52,00 zł (13 wydań)
- I półrocze – 104,00 zł (od TS nr 1 do TS nr 26)
- III kwartał – 52,00 zł (13 wydań)
- IV kwartał – 48,00 zł (12 wydań)
- II półrocze – 100,00 zł (od TS nr 27 do TS nr 51/52)

Roczna prenumerata – 204,00 zł

### Prenumerata zagraniczna

- Roczna prenumerata – 190 euro – przesyłka priorytetowa

Przy większych zamówieniach cena podlega indywidualnej negocjacji.

Koszty wysyłki ponosi wydawca.

# Na tropach polskości

Dla Czytelników „TYGODNIKA  
SOLIDARNOŚĆ” książki **35% taniej!**  
Wejdź na stronę **BIALYKRUK.PL**  
i wykorzystaj kod rabatowy **TS35**

Premiera

**C**o sprawia, że jesteśmy Polakami? Jaka jest nasza tożsamość? Gdzie należy upatrywać korzeni naszego dziedzictwa kulturowego? Kto dla Polaków jest bohaterem, kto zdrajcą – i według jakich kryteriów dokonywana jest ta ocena? Odpowiedzi na te pytania dostarcza najnowsza książka Bohdana Urbankowskiego.

**A**utor prowadzi nas poprzez dzieje naszej Ojczyzny, a swoją opowieść rozpoczyna u początków polskiej państwowości. Zastanawia się nad znaczeniem czeskiego najazdu z XI w. i nad męczeństwem św. Stanisława. Pisze o Królestwie Polskim i o naszym rodzimym wynalazku zwanym Rzeczpospolitą. Przedstawia ojców polskiej demokracji, którzy stanowili forpocztę europejskiej myśli politycznej. Objasnia nasze dzieje poprzez postacie poetów, filozofów, żołnierzy i artystów. Pisze o kulisach odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku i o jej umacnianiu w XX-leciu międzywojennym, a wreszcie zagląda w ciemne lata PRL-u i opisuje trującą i zdeprawowaną atmosferę, którą te lata zrodziły.



245 zdjęć, 600 str., 16,5 x 23,5 cm, twarda oprawa.



**C**ala książka odznacza się znakomitym poziomem edytorskim, a precyzyjnie dobrane ilustracje potęgują jej przekaz, co sprawia, że idealnie nadaje się na prezent. Pozycja godna polecenia zwłaszcza dla tych, którzy pragną lepiej zrozumieć otaczającą nas rzeczywistość.

Zapraszamy do obejrzenia spotkań autorskich online  
na naszym kanale [youtube.com/WydawnictwoBialyKruk](https://www.youtube.com/WydawnictwoBialyKruk)

Dofinansowano ze środków  
Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego pochodzących  
z Funduszu Promocji Kultury

Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego

**ZAMÓWIENIA:** 12/254 56 02, 12/254 56 04, 12/254 56 26 lub e-mail: [dystrybucja@bialykruk.pl](mailto:dystrybucja@bialykruk.pl)  
Przy zamówieniu powyżej 200 zł koszty przesyłki (16 zł) ponosi wydawnictwo.



# GRAMY RAZEM



Jednoczy nas piłka i kibicowanie. Wspólnie jesteśmy bliżej celu. Dlatego wspieramy największe sportowe emocje.



 **LOTOS**

GLÓWNY SPONSOR REPREZENTACJI